

wiosna 2010

BŁĘDOWA ZGŁOBIENSKA ❖ BRATKOWICE ❖ BZIANKA ❖ DĄBROWA ❖ MROWLA ❖ RUDNA WIELKA ❖ ŚWILCZA ❖ TRZCIANA ❖ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA
I GMINNEGO CENTRUM KULTURY W ŚWILCZY Z SIEDZIBĄ W TRZCIANIE

Trzcionka



*Czy wróciła miła wiosna,
i zakwitło kwiecie?*

nr 53
cena 5 zł

Warto przeczytać!

1. Wiadomości samorządowe 4
2. Jednostki organizacyjne gminy 16
3. W kręgu wiary i tradycji 24
4. Żywa pamięć historii 28
5. Wywiady 38
6. Co słycać w kulturze? 42
7. Wiadomości oświatowe 50
8. Przewodnik rolników 61
9. W zgodzie z naturą 64
10. Rozmaitości 67

Trzcionka

Rok założenia:
17.01.1997

WYDAWCA:

Samorząd Gminy Świlcza i Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcionce.

REDAGUJE KOLEGIUM w składzie:
Zofia Dziedzic, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis, Artur Szary.

ADRES REDAKCJI:

36-071 Trzciana - Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcionce, tel. 17 85 14 438, www.swilcza.com.pl, e-mail: gck@swilcza.com.pl.

NAKŁAD: 700 egz. + 50.

Nr ident. 690473296.

Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. I Ns Rej. Pr. 18/97

ISSN 1506-1086

DRUK: ZUH Spółka „DUET”, Rzeszów, ul. Dębicka 140, tel. 17 863 55 44 Boguchwała, tel. 17 87 11 281.

Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek.

Nie płacimy wierszówki.

Do druku oddano: 22.03.2010 r.

Wójt Wojciech Wdowik



W oczekiwaniu na Wielkanoc

Wielki Post, żałoba, cisza, czas na przemianę serca, nawrócenie i poprawę. Otwórzmy nasze serca, bo po nim nadchodzi Wielkanoc, ustanowiona już w 325 r. na Soborze w Nicei.

Wielkanoc jest przypomnieniem krzyżowej ofiary Jezusa i Jego zmartwychwstania. Owo zmartwychwstanie Jezusa przez Krzyż stanowi istotę chrześcijaństwa. Przez Krzyż ukazał Pan Jezus miłość Boga do człowieka. Wielkanoc jest symbolem triumfu dobra nad złem, życia nad śmiercią. Jest wspomnianiem najważniejszych dla wiary chrześcijańskiej wydarzeń. Każdy chrześcijanin, mający świadomość swojego związku z Bogiem, przeżywa dramat, który miał miejsce na Kalwarii, dramat grzechu odkupionego na Krzyżu.

Szanowni Państwo!


Ten dramat, który corocznie w sercach milionów wierzących na nowo odżywa, przekłada się na naszą codzienność. Może olśniewa serca i dusze, i jest radością życia. Może jest wyrzutem sumienia z powodu uświadomienia w sercu wad zaskorupiałych i zła. Może jest drogowskazem i symbolem drogi na dalsze życie, aż do zwycięstwa dobra. Wesołego Alleluja! Wesoły nam dzień dziś nastał! W. Pol pisał kiedyś. Czy dziś nie są nadal te słowa aktualne?

*Świat tak dziś stanął, że mu ani radzić,
ni potakiwać, ani można przeczyć
że ni iść za nim, ani go prowadzić,
ni z nim umierać, ani go wyleczyć.
Więc tylko można, a i także trzeba,
gdy tak stanęło za ten świat się modlić,*

*by go Pan więcej już nie dawał spodlić,
a znak swych rządów dał w swej łasce
z nieba.*

*Aby świat jeszcze wybrnął z owej toni,
aby się znowu radził Bożej woli,
złą radę rzucił, zwyciężył bez bronii!...*

Wielkanoc 2010 r.



Szanowni Państwo!

Wielkanoc to czas otuchy i nadziei,
czas odradzania się wiary
w drugiego człowieka.


Życzymy, aby te Święta
przyniosły radość
oraz wzajemną życzliwość.

Niech czas ten, który niesie odrodzenie,
napelni Was pokojem i wiarą, niech da siłę
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

Dyrektor GCK Adam Majka	Wicewójt UG Wiesław Machowski	Wójt UG Wojciech Wdowik
----------------------------	----------------------------------	----------------------------

Gdy chrześcijan się dzień zaćmiewa, nowe im światło nastawa.

Z okazji Świąt Wielkanocnych
wszystkim naszym Czytelnikom, Przyjaciółom
i Współpracownikom terenowym oraz Kolporterom
satysfakcji z każdej osobistej radości, zdrowia,
łask Zmartwychwstałego, wielu nowych
twórczych pomysłów
życzy
Zespół Redakcyjny „Trzcionki”



Władysław Kwoczyński



ROK 2009 W GMINIE ŚWILCZA

W dniu 29 grudnia 2009 roku w sali Domu Ludowego w Dąbrowie odbyła się ostaną w roku 37 sesja Rady Gminy Świlcza. Tradycyjnie na początku każdej sesji Wójt Gminy Świlcza – Wojciech Wdowik, składa informację z bieżącej realizacji uchwał Rady Gminy oraz z działalności własnej i Urzędu Gminy. Zgodnie z przyjętym porządkiem 37 sesji – podjęto następujące uchwały w sprawie:

- wprowadzenia zmian w budżecie Gminy Świlcza za 2009 rok,
- upoważnienia Wójta Gminy Świlcza do zaciągnięcia zobowiązania wekslowego,
- programu współpracy na 2010 rok Gminy Świlcza z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami, o których mowa w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie,
- utworzenia Straży Gminnej,
- wydatków, które nie wygasają z upływem 2009 roku,
- nabycia od Powiatu Rzeszowskiego nieruchomości zabudowanej w Trzcionie.

WSPÓLNE SPOTKANIE

Po zakończeniu głównej części obrad sesji Rady Gminy, odbyło się okolicznościowe spotkanie, podczas którego dzieleno się opłatkami składając sobie życzenia. Uczestniczyli w nim m.in.: radni powiatu rzeszowskiego, radni gminy, pracownicy Urzędu Gminy, sołtysi, dyrektorzy placówek oświatowych oraz przedstawiciele organizacji społecznych działających w naszej gminie. Ważnym momentem tego integracyjnego spotkania było złożenie wszystkim życzeń noworocznych przez Wójta Gminy. W trakcie spotkania Wojciech Wdowik – Wójt Gminy, złożył obszerną informację z realizacji uchwał Rady Gminy Świlcza za 2009 rok i planów inwestycyjnych na 2010 rok.

FRAGMENTY ROCZNEGO SPRAWOZDANIA WÓJTA GMINY ŚWILCZA ZA 2009 ROK. RADA GMINY ŚWILCZA...

odbyła 11 sesji roboczych, na których podjęto 101 uchwał. Odbyły się 22 posiedzenia komisji problemowych Rady Gminy, w tym:

1. Komisja Planowania Gospodarczego i Budżetu – 3 posiedzenia.
 2. Komisja Rewizyjna – 3.
 3. Komisja Zdrowia, Oświaty, Kultury i Porządku Publicznego – 1.
 4. Komisja Rolnictwa, Handlu, Usług i Ochrony Środowiska – 4.
 5. Komisja Mandatowo-Regulaminowa – 0.
- Ponadto odbyło się 11 wspólnych posiedzeń komisji problemowych.

Z DZIAŁALNOŚCI WÓJTA I URZĘDU GMINY

W 2009 roku wydanych zostało ogółem 116 Zarządzeń Wójta Gminy Świlcza, w tym jedno Zarządzenie nr 116/09 w sprawie zmian w budżecie Gminy na 2009 rok.



W Urzędzie Gminy zatrudnionych jest 44 pracowników wraz z obsługą. W 2009 roku zarejestrowano 12.000 pism wpływających do Urzędu Gminy, to jest więcej o 3496 w porównaniu z rokiem 2008.

WYKONANIE BUDŻETU

Planowane dochody budżetu Gminy w 2009 roku wyniosły kwotę 34.850.645,81 zł i uległy zwiększeniu w ciągu roku o kwotę 3.449.956,34 zł. Planowane wydatki wyniosły natomiast kwotę 42.211.833,68 zł i uległy zwiększeniu w ciągu roku o kwotę 1.857.224,60 zł.

PODATKI

W 2009 roku wydano ogółem 8.008 szt. decyzji na kwotę 3.625.942,00 zł.

Środki transportowe osób fizycznych – 130 szt. – przypis na kwotę: 126.479,00 zł.

Środki transportowe osób prawnych – 55 szt. – przypis na kwotę: 40.137,00 zł.

- Umorzenia:
- Środki transportu – 2.268 zł (1 szt.)

- Podatek – osoby fizyczne – 10.057,55 zł (86 szt.)
 - Podatek – osoby prawne – 1.094,00 zł (2 szt.)
- Wydano 3408 szt. zaświadczeń.

GMINNY OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

W 2009 roku GOPS wydatkował ogółem kwotę 6.181.000,00 zł. W tym na:

- pomoc społeczną – 940.450,00 zł, wydano 1697 decyzji, objęto pomocą 1271 osób,
- świadczenia rodzinne – 3.370.500,00 zł, wydano 2340 decyzji dla 1000 osób,
- fundusz alimentacyjny – 341.500,00 zł, wydano 140 decyzji dla 110 osób.
- Środowiskowy Dom Samopomocowy w Woliczce – 398.000,00 zł, pomocą objęto 34 uczestników,
- projekt „Czas na aktywność w Gminie Świlcza” z Europejskiego Funduszu Społecznego na kwotę 366.000,00 zł dla 37 uczestników,
- program „Uczeń na wsi” PFRON – na kwotę 27.585,00 zł dla 31 uczniów niepełnosprawnych.

GOSPODARKA MIENIEM I PLANOWANIE PRZESTRZENNE

Zorganizowano 4 przetargi na sprzedaż mienia komunalnego. Wypukiono 5 nieruchomości, zawarto 3 umowy darowizny i 1 umowę zamiany. Przeprowadzono 34 postępowań rozgraniczeniowych. Wydano 122 decyzje zatwierdzające podział nieruchomości. Złożono 5 wniosków o komunalizację. Złożono 5 wniosków o ujawnienie mienia komunalnego w księgach wieczystych. Wpłynęło 280 wniosków o decyzje o warunkach zabudowy, w tym 242 na budynki mieszkalne. Wydano 236 decyzji o warunkach zabudowy, w tym 7 lokalizacyjnych. Wydano 15 decyzji środowiskowych oraz 36 opinii z zakresu prawa górniczego i ochrony środowiska. Ponadto wydano 323 zaświadczenia o przeznaczeniu w planie zagospodarowania. Nadano 65 numerów porządkowych nieruchomości. Przeprowadzono 10 rozpraw o naruszenie stosunków wodnych. Wydano 185 decyzji na wycięcie drzew. Zarejestrowano 2 spółki pastwiskowe w Bratkowicach.

ZEZWOLENIA NA SPRZEDAŻ NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH

W 2009 roku wydano następującą liczbę zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych:

1. Na napoje alkoholowe przeznaczone do spożycia poza miejscem sprzedaży (sklepy): piwo – 4, wino – 4, wódka – 5. Obecnie z zezwoleń na sprzedaż piwa korzysta 43 przedsiębiorców. Alkohole tzw. mocne sprzedawane są w 32 punktach sprzedaży.
2. Na napoje alkoholowe przeznaczone do spożycia w miejscu sprzedaży (bary): piwo – 5, wino – 1 i wódka – 1. Obecnie napoje alkoholowe w postaci piwa podaje się w 13 lokalach gastronomicznych, a alkohole mocne w 4 lokalach.

DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA

Liczba zarejestrowanych podmiotów gospodarczych w Urzędzie Gminy Świlcza w 2009 roku – 847.

Liczba zarejestrowanych nowych podmiotów gospodarczych

– 102, a wykreślonych z ewidencji – 59. Dokonano 450 zmian w ewidencji działalności gospodarczej.

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

W 2009 roku w Gminnej Bibliotece Publicznej w Świlczy z siedzibą w Trzcianie, wypożyczono na zewnątrz 5.761 książek i czasopism. Udostępniono na miejscu 11.803 książek i czasopism oraz 7286 razy korzystano z informacji komputerowych. W 2009 roku w bibliotekach zapisanych było 3852 czytelników. W bieżącym roku zorganizowano w bibliotekach 48 lekcji bibliotecznych, w których uczestniczyło 760 uczniów ze szkół i przedszkoli. W 2009 roku zakupiono 600 książek i zaprenumerowano do każdej biblioteki po cztery tytuły czasopism.

OŚWIATA

W roku szkolnym 2009/10 w strukturze organizacyjnej jest 10 szkół podstawowych, 4 gimnazja, 4 przedszkola i 2 oddziały przedszkolne dla dzieci młodszych przy SP w Mrowli i przy ZS w Rudnej Wielkiej. Ogółem w szkołach podstawowych i gimnazjach uczy się i wychowuje 1602 uczniów w 96 oddziałach. W przedszkolach i klasach „0” uczy się i wychowuje 472 dzieci. W szkołach jest 206,07 etatów nauczycieli oraz 100,04 etatów pracowników administracyjno-obsługowych.

W 2009 roku utrzymanie oświaty wyniosło 15.474.186,76 zł.

Formy pomocy dla uczniów w 2009 roku:

- dofinansowanie do zakupu podręczników dla dzieci w kl. I, II, III szkoły podstawowej i kl. I gimnazjum na kwotę 19.439,87 zł. Z pomocy tej skorzystało 105 uczniów,
- ze stypendium szkolnego skorzystało 548 uczniów na kwotę 192.613,00 zł.

KULTURA

Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcianie, to ponad 300 osób działających w Amatorskim Ruchu Artystycznym w kilku grupach, jak: Grupa Obrzędowa, Zespół Pieśni i Tańca „PUŁANIE” (trzy grupy wiekowe), Kapela Ludowa



„OLSZA”, Kapela Ludowa „MUZYKANTY”, Zespół Tańca „KOLORET”, Zespół Tańca Towarzyskiego, Chór „CANTUS” i Chór „CANTUSKI”.

Największe osiągnięcia w 2009 roku:

- nagranie widowiska „HERODY” w reż. Andrzeja Świstary dla TV Rzeszów,
- II miejsce Kapeli „OLSZYŃKI” na XIV Ogólnopolskim Festiwalu Bukowskie Prezentacje Młodych,
- IV miejsce Zespołu „KOLORET” na Ogólnopolskim Konkursie „PASYKONIK” w Mielcu,

- udział Zespołu Pieśni i Tańca „PUŁANIE” i Kapeli „OLSZA” na dwóch Międzynarodowych Festiwalach w Opawie i Dolni Lamma w Czechach.
Organizowane uroczystości i imprezy w 2009 roku:
- Podkarpacki Forum Lokalnej Prasy Samorządowej połączonej z warsztatami dla 50 dziennikarzy z Podkarpacia,
- Podkarpacka Konferencja Ekologiczna,
- Podkarpackie Święto Miodu,
- 50-lecie Zorganizowanego Wędkarstwa na Podkarpaciu,



- Międzynarodowe Spotkanie Folklorystyczne z udziałem grup z Portugalii, Grecji i Słowacji,
- 25 Jubileuszowy Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego (320 uczestników z 8 województw),
- I Edycja Konkursu „Laur Samorządowy” – Gminy Świlcza,
- 12 konkursów międzyszkolnych i 9 imprez plenerowych,
- edycja czasopism społeczno – kulturalnych: „Trzcionka” i „Ziemia Bratkowicka”.

WODOCIĄGI I KANALIZACJA

ZWiK w Świlczy obsługuje ogółem 4638 kontrahentów, z czego przyłącza do sieci wodociągowej posiada 4322. Przyłącza do kanalizacji posiada 3473 kontrahentów, a umowy na wywóz odpadów 2516.

Produkcja wody – 542.659 m³.

Oczyszczanie ścieków – 349.687 m³.

Wywóz ścieków samochodem asenizacyjnym – 8069 m³.

Ilość śmieci wywiezionych na wysypisko – 1256 ton.

Ogółem przychody w 2009 roku – 3.349.000,00 zł.

Wartość majątku trwałego Gminy Świlcza zarządzanego przez ZWiK wynosi – 28.736.000,00 zł.

OŚWIETLENIE ULICZNE

Koszt oświetlenia ulic w miejscowościach gminy Świlcza w 2009 roku wynosi ogółem – 405.008,39 zł, w tym: oświetlenie uliczne – 260.466,20 zł, konserwacja lamp – 75.179,28 zł, inwestycje na świetlenie – 69.362,91 zł. Ilość lamp oświetleniowych w poszczególnych miejscowościach w 2009 roku: Błędowa Zgłobieńska – 42 (2008 – 40), Bratkowice – 192 (2008 – 185), Bzianka – 47 (2008 – 47), Dąbrowa – 71 (2008 – 71), Mrowla – 90 (2008 – 77), Rudna Wielka – 139 (2008 – 133), Świlcza – 239 (2008 – 238), Trzciana – 210 (2008 – 195), Woliczka – 57 (2008 – 57). Ogółem: 1087 lamp (2008 – 1043). W 2009 roku lampy uliczne zamontowane zostały w miejscowościach: Trzciana – 15, Mrowla – 13, Bratkowice – 7, Rudna Wielka – 6, Błędowa Zgłobieńska – 2, Świlcza – 1.

Oświetlenia uliczne w gminie Świlcza, włączane jest centralnie przez Zakład Energetyczny. Czas świecenia lamp w zależności od pory roku i doby, konsultowany i uzgadniany jest wcześniej z Wójtem Gminy, radnymi i sołtysami poszczególnych miejscowości. W godzinach porannych w zależności od pory roku, oświetlenie ulic włączane jest o godz. 5⁰⁰ a czas świecenia lamp trwa do godz. 6⁴⁵, zaś w godzinach wieczornych oświetlenie włączane jest o godz. 16⁰⁰, a wyłączane o godz. 23⁰⁰. Od stycznia do grudnia każdego roku, co 10 dni następuje zmiana godzin świecenia lamp, zarówno rano, jak i wieczorem (czas świecenia zwiększa się lub zmniejsza średnio o 10 – 30 minut). Ponadto godziny świecenia lamp ulicznych z soboty na niedzielę w ciągu całego roku oraz w dni przedświąteczne i świąteczne (ważniejsze święta) – wydłużane są do godziny 3⁰⁰ na terenie całej gminy Świlcza.

OCHRONA PRZECIWPÓŻAROWA W 2009 ROKU

W gminie Świlcza działa 9 jednostek ochotniczych straży pożarnych, zrzeszających w swych szeregach ogółem 438 strażaków czynnych, 41 wspierających i 35 honorowych. Jednostki posiadają na wyposażeniu 14 samochodów pożarniczych, w tym 8 średnich i 6 lekkich. W 2009 roku pozyskano średni samochód pożarniczy dla OSP w Dąbrowie z okazji 100 – lecia istnienia tej jednostki. Na ochronę przeciwpożarową wydatkowano z budżetu gminy ogółem 192.702 zł, w tym na wydatki bieżące 125.280 zł, a na inwestycje – 67.422 zł. Na 2010 rok w budżecie gminy zaplanowano środki ogółem 2.348.637 zł, w tym na wydatki bieżące 100.000 zł, a na inwestycje 684.136 zł.

W ramach poprawy bezpieczeństwa pożarowego i przeciwdziałania zagrożeniom w gminie Świlcza, planowany jest zakup 2 samochodów pożarniczych średnich dla OSP Bratkowice i Świlcza na łączną kwotę 1.564.000 zł. Urząd Gminy w Świlczy sporządził wniosek o dofinansowanie zakupu samochodów w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007 – 2013.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

W 2009 roku w gminie Świlcza działalność statutową prowadziło 6 Ludowych Klubów Sportowych, w tym 2 w klasie „A” (Bratkowice i Świlcza) i 4 w klasie „B” (Dąbrowa, Mrowla, Rudna Wielka i Trzciana).

Z budżetu gminy Świlcza na wspieranie działalności statutowej LKS – ów wydano kwotę 72.000 zł.

W sezonie piłkarskim 2009/2010 drużyny zajęły następujące lokaty w swojej grupie i klasie:

Klasa „A” – LKS Bratkowice – II miejsce, LKS Świlcza – VII miejsce,

Klasa „B” – LKS Dąbrowa – IX miejsce, LKS Trzciana – XI, LKS Rudna Wielka – XIII i LKS Mrowla – XIV.

Ponadto w Bratkowicach działa od 5 lat Gminny Uczniowski Klub Lekkiej Atletyki „Korzeniowski.pl”. Zrzesza 25 młodych lekkoatletów, którzy odnoszą spore sukcesy w ogólnopolskich zawodach lekkoatletycznych w chodzie sportowym. Z klubu tego wywodzi się wyjątkowo utalentowana chodziarka Katarzyna Kwoka z Bratkowic – reprezentantka kadry narodowej w chodzie sportowym i wielokrotna mistrzyni Polski w tej dyscyplinie lekkoatletycznej. Aktualnie reprezentuje barwy Klubu „Resovia”.

W 2009 roku z budżetu gminy Świlcza wydano 11.000 zł na wspieranie działalności statutowej tego prężnie działającego klubu lekkoatletycznego. Biorąc pod uwagę coroczne sukcesy i osiągnięcia młodych zawodników GUKLA oraz dobrą promocję naszej gminy w kraju i za granicą – dotacja z budżetu gminy

Świlcza na działalność i rozwój tego Klubu, powinna być nie-
współmiernie wyższa.

OCHRONA ŚRODOWISKA

W 2009 roku w okresie wiosennym przeprowadzona została
zbiórka odpadów wielkogabarytowych. Koszt zbiórki wyniósł
17.654 zł.

Zebrano ogółem: 1244 opony, 315 telewizorów, 104 kompu-
tery, 135 lodówek, pralek i kuchenek, 214 różnego rodzaju me-
bli.

Ilość wezwań na wywóz śmieci – 293.

Ilość wezwań dot. podłączenia do kanalizacji – 16.

Wydano 308 zaświadczeń o położeniu działek na obszarze
objętym planem zagospodarowania przestrzennego.

Sprzedano 2336 szt. biletów opłaty targowej na placu giełdy
rolno – towarowej w Bratkowicach.

INWESTYCJE REALIZOWANE W 2009 ROKU Z PODZIAŁEM NA POSZCZEGÓLNE MIEJSCOWOŚCI W GMINIE ŚWILCZA

BŁĘDOWA ZGŁOBIEŃSKA:

- Dostawa mebli do Domu Ludowego.
- Wymiana okien i drzwi w Domu Strażaka.
- Wykonanie altany tanecznej przy Domu Ludowym.

BRATKOWICE:

- Przebudowa i rozbudowa stadionu sportowego.
- Remont przystanku autobusowego.
- Roboty remontowe – malarskie w Zespole Szkół Nr 1.
- Poprawa jakości wody pitnej (modernizacja sieci wodocią-
gowej na terenie gminy Świlcza – I etap).

BZIANKA:

- Rozbudowa Szkoły Podstawowej w tym roboty uzupełniają-
ce.
- Remont 95 m² parkietu w sali widowiskowej Domu Ludowe-
go.
- Izolacja ścian fundamentowych w budynku OSP.

DĄBROWA:

- Przebudowa kotłowni, przebudowa instalacji c.o., instalacja
wewnętrzna gazu w Domu Ludowym oraz montaż pieców
KING.
- Opracowanie projektu wewnętrznej instalacji elektrycznej
w Domu Ludowym.
- Remont Domu Ludowego – I piętro. Montaż 3 klimatyzato-
rów.

MROWLA:

- Montaż chromoniklowych wkładów kominowych na kominach
w kotłowni Szkoły Podstawowej.
- Dostarczenie i zamontowanie wyposażenia w sali gimna-
stycznej w Szkole Podstawowej.
- Rozbudowa Szkoły Podstawowej – roboty uzupełniające do
umowy ZP341/17/06: adaptacja pomieszczeń starej szkoły,
wymiana drzwi, instalacji elektrycznej dla eurostero, instala-
cji telefonicznej i komputerowej w części adapt., wykonanie
zasilania i ster. wentylacji dachowej.
- Termomodernizacja budynku Szkoły Podstawowej oraz re-
mont placu przy szkole.
- Remont posadzek na korytarzach w Szkole Podstawowej.
- Wykonanie bramy i furtek w ogrodzeniu szkoły.
- Wykonanie projektu bud. – wyk. na przebudowę odcinka linii
telekomunikacyjnej napowietrznej (plac obok Domu Straża-
ka).



RUDNA WIELKA:

- Wymiana urządzeń instalacji gazowej w Domu Ludowym.
- Docieplenie ścian styropianem (10 cm) z wyprawą elewa-
cyjną mineralną do malowania na Domu Strażaka.

ŚWILCZA:

- Rozbudowa gminnej oczyszczalni ścieków.
- Termomodernizacja budynku Przedszkola (docieplenie ele-
wacji, wymiana stolarki drzwiowej, wykonanie izolacji prze-
ciwwilgociowej i docieplenie ścian piwnic, drenaż opasko-
wy).
- Remont korytarza w zapleczu sali gimnastycznej Szkoły
Podstawowej.
- Odtworzenie poziomej izolacji przeciwwilgociowej technolo-
gią iniekcji niskociśnieniowej w części murów na długości 68
metrów budynku Przedszkola.
- Rozbudowa i przebudowa Domu Strażaka.
- Opracowanie projektu bud. – wyk., przebudowa sanit. – inst.
wody zimnej i ciepłej z cyrkulacją oraz kanalizacji sanitarnej
w budynku Przedszkola.
- Termomodernizacja budynku Przedszkola – roboty uzupeł-
niające.

TRZCIANA:

- Wykonanie remontu instalacji elektrycznej w budynku miesz-
kalnym – Trzciana 458.
- Modernizacja i uruchomienie wentylatorów w kuchni Zespo-
łu Szkół.
- Remont pomieszczeń zmywalni w kuchni Zespołu Szkół –
roboty uzupełniające.
- Remont pomieszczeń (salka, szatnia) w Szkole Podstawo-
wej.
- Wymiana instalacji elektrycznej w lokalu dzierżawionym przez
sklep spożywczy – przemysłowy POLONEZ A. Stanek
w Domu Ludowym.

WOLICZKA:

- Wykonanie boiska sportowego.
- Remont pomieszczenia OSP w Domu Ludowym.

DROGI I CHODNIKI

Na terenie gminy Świlcza jest 53.974 mb dróg powiatowych
i 36.738 mb dróg gminnych. Na budowę dróg powiatowych
i chodników wydano w 2009 roku ogółem 657.259 zł w tym udział
gminy Świlcza wyniósł 350.000 zł Ponadto gmina Świlcza wy-
dała 2.177.261 zł na budowę i remonty dróg gminnych, zaś na
ich odśnieżanie aż 179.900 zł. Na coroczne remonty nawierzchni
dróg powiatowych starostwo wydatkowało z budżetu 60.200 zł.

PS. Wszystkie dane w tym artykule sporządzono na podstawie
informacji Urzędu Gminy Świlcza.

Stanisław Nowak

Dane demograficzne Gminy Świlcza wg stanu na dzień 31.12.2009 r.

Lp.	Nazwa miejscowości	Ogółem mieszkańcy	w tym		Ogółem urodzenia	w tym		Ogółem zgony	w tym	
			K	M		Dz.	Chł.		K	M
1.	Błędowa Zgłobieńska	557	285	272	7	5	2	5	2	3
2.	Bratkowice	4283	2105	2178	47	23	24	48	21	27
3.	Bzianka	573	284	289	4	1	3	5	2	3
4.	Dąbrowa	1021	524	497	12	4	8	17	8	9
5.	Mrowła	1408	724	684	12	5	7	11	7	4
6.	Rudna Wielka	1431	730	701	26	13	13	14	9	5
7.	Świlcza	3297	1675	1622	26	9	17	42	18	24
8.	Trzciana	2504	1290	1214	29	17	12	19	9	10
9.	Woliczka	510	279	231	8	5	3	4	2	2
RAZEM		15584	7896	7688	171	82	89	165	78	87

Wzrost liczby mieszkańców do analogicznego okresu za rok 2008 wynosi 74 osoby.

Dane dotyczące mieszkańców gminy za rok 2009 w rozbiciu na: wiek przedprodukcyjny (do lat 18); wiek produkcyjny (kobiety od 18 – 60 roku, mężczyźni od 19 – 65 roku); wiek poprodukcyjny (kobiety powyżej 60 roku życia, mężczyźni powyżej 65 roku życia)

Lp.	Nazwa miejscowości	Ogółem mieszkańcy	Wiek przedprodukcyjny		Wiek produkcyjny		Wiek poprodukcyjny	
			K	M	K	M	K	M
1.	Błędowa Zgłobieńska	557	63	63	162	174	61	34
2.	Bratkowice	4283	486	506	1209	1482	416	184
3.	Bzianka	573	60	69	171	195	50	28
4.	Dąbrowa	1021	116	119	304	324	106	52
5.	Mrowła	1408	140	162	426	451	161	68
6.	Rudna Wielka	1431	147	165	428	464	157	70
7.	Świlcza	3297	307	341	1003	1108	367	171
8.	Trzciana	2504	263	270	716	807	303	145
9.	Woliczka	510	55	46	141	146	83	39
RAZEM		15584	1637	1741	4560	5151	1704	791

Władysław Kwoczyński

BUDŻET GMINY NA 2010 ROK

Pierwsza Sesja Rady Gminy Świlczy odbyła się 28 stycznia 2010 roku. Głównym jej tematem był budżet Gminy na 2010 r. Wcześniejsze burzliwe dyskusje, zgłaszane poprawki, uzgodnienia i konsultacje z udziałem wszystkich komisji problemowych Rady Gminy zdecydowały, że tegoroczny budżet uchwalony został jednogłośnie. Chociaż nie jest on na tyle szczodry, by usatysfakcjonować wszystkich radnych, to jednak uwzględnia najpilniejsze potrzeby inwestycyjne w poszczególnych sołectwach naszej gminy w miarę uchwalonych środków budżetowych.

Dochody budżetu Gminy na 2010 rok ustalono w wysokości 36.351.738,79 zł, zaś wydatki w wysokości 44.502.843,31 zł. Planowany deficyt budżetu w kwocie 8.151.104,52 zł. Zostanie pokryty z zaciągniętych kredytów bankowych. Najwięcej środków budżetowych pochłonią: oświata i wychowanie – 15.528.440 zł, pomoc społeczna – 6.294.200 zł, gospodarka komunalna i ochrona środowiska – 4.929.336 zł, administracja publiczna – 3.979.826 zł, bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa – 2.498.636 zł, kultura i ochrona dziedzictwa narodowego – 2.419.091 zł.

INWESTYCJE

Najważniejsze inwestycje w gminie Świlcza w 2010 roku: remont Domu Strażaka i wykonanie chodników przy drodze gminnej w Bziance, remont Domu Ludowego w Błędowej Zgłobieńskiej, modernizacja stadionu sportowego, docieplenie elewacji Domu Ludowego w Bratkowicach, remont Domu Ludowego oraz sali widowiskowej i zaplecza kuchennego, remont obiektu sportowego w Dąbrowie, wykonanie projektu rozbudowy Domu Strażaka, odnowa centrum wsi w Mrowli, remont poboczy drogi, remont pompowni wody w Rudnej Wielkiej, przebudowa i modernizacja Domu Strażaka, wykonanie fundamentów pod scenę i zadaszenie na stadionie w Świlczy, budowa ośrodka sportu i rekreacji I etap, wykonanie przepustów, remont i konserwacja obiektu zabytkowego w Trzcianie, budowa budynku sportowego oraz zagospodarowanie terenu obiektu sportowego w Woliczce. Na realizację niektórych ważniejszych inwestycji planowany jest kredyt bankowy.

PS. Dane według informacji Urzędu Gminy.



Teresa Draus

GMINA ŚWILCZA DOSTAŁA PIENIĄDZE Z UNII EUROPEJSKIEJ

Nasza gmina podpisała 3 umowy o dofinansowanie w ramach **Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW)**. Środkami Unii Europejskiej wsparte zostaną następujące zadania:

1. Zakup środka transportu na potrzeby systemu zbiórki i wywozu odpadów komunalnych oraz surowców wtórnych na terenie Gminy Świltcza

Całkowita wartość projektu: **362 000,00 zł**

Finansowanie projektu – środki unijne z PROW **200 000,00 zł**

Celem tej operacji jest poprawa warunków życia mieszkańców z terenu Gminy Świltcza poprzez udoskonalenie systemu zbiórki i wywozu odpadów komunalnych oraz surowców wtórnych na terenie Gminy Świltcza, co wpłynie na poprawę jakości środowiska naturalnego oraz ograniczenie emisji zanieczyszczeń.

2. Budowa sieci kanalizacyjnej w Świltczy – Osiedle i w Bratkowicach – Skworca i Blich

Całkowita wartość projektu: **3 741 375,78 zł**

Finansowanie projektu – środki unijne z PROW **2 201 038,00 zł**

Celem tej operacji jest poprawa warunków życia mieszkańców miejscowości Świltcza i Bratkowice poprzez budowę sieci kanalizacyjnej, co wpłynie na poprawę warunków prowadzenia działalności gospodarczej.

3. Kształtowanie Centrum wsi Mrowla

Całkowita wartość projektu: **1 005 692,00 zł**

Finansowanie projektu – środki unijne z PROW **500 000,00 zł**

Celem operacji jest zaspokojenie potrzeb społecznych mieszkańców miejscowości Mrowla poprzez modernizację infrastruktury publicznej. Realizacja zadań objętych wnioskiem przyczyni się do poprawy warunków życia mieszkańców, zapewni estetykę miejscowości, a przede wszystkim bezpieczeństwo oraz organizację ruchu przy drodze powiatowej przebiegającej przez centrum miejscowości.



W ramach **Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013 (RPO)** Gmina Świltcza uzyskała zapewnienie dofinansowania na następujące zadania:

1. Poprawa jakości wody pitnej poprzez wykonanie modernizacji sieci wodociągowej na terenie Gminy Świltcza

Całkowita wartość projektu: **3 818 378,82 zł**

Finansowanie projektu – środki unijne z RPO **2 672 615,93 zł**

Celem tej operacji jest realizacja przedsięwzięcia jest kolejnym etapem działań zmierzających do uporządkowania gospodarki wodno-ściekowej na terenie gminy Świltcza. Dzięki modernizacji technologii uzdatniania wody oraz remontowi elementów sieci wodociągowej zostanie poprawiona jakość wody dostarczanej do 11 122 mieszkańców i 72 firm, na których bezpośrednio oddziałuje inwestycja.

2. Ocalenie dorobku materialnego dla kształtowania tradycji w Gminie Świltcza

Całkowita wartość projektu: **1 630 590,76 zł**

Finansowanie projektu – środki unijne z RPO **1 386 002,15 zł**

Głównym celem projektu jest rewaloryzacja, konserwacja, restauracja oraz zachowanie obiektów dziedzictwa kulturowego wraz z ich otoczeniem, które stwarzają możliwości do rozwoju turystyki oraz podnoszenia świadomości kulturowej społeczeństwa, a także zaadoptowanie ich na cele kulturalne i turystyczne (w tym muzeum, dom kultury, kościół).

3. Przebudowa i rozbudowa stadionu w Bratkowicach wraz z urządzeniami sportowymi i zapleczem

Całkowita wartość projektu: **2 003 185,23 zł**

Finansowanie projektu – środki unijne z RPO **1 001 592,61 zł**

Głównym celem projektu, jakiego ma służyć wykonanie opisywanej inwestycji jest przeciwdziałanie marginalizacji społecznej i ekonomicznej mieszkańców. Jest to działanie w kierunku zaspokajania potrzeb ludności w dziedzinie rozwoju kulturalnego oraz edukacyjnego. Ten cel zaś zostanie osiągnięty dzięki poprawie infrastruktury sportowej, turystycznej i kulturalnej będącej przedmiotem projektu.

Zofia Dziedzic



Przyśpieszenie ku autostradzie A4 i drodze ekspresowej S 19

– żywotny interes Podkarpacia i Gminy Świlcza

Nowory rok – stare problemy. Tak, oprócz oficjalnych powitań noworocznych, rozpoczął w dniu 13 stycznia w Urzędzie Województwa konferencję prasową z wydawcami, dziennikarzami i redaktorami mediów samorządowych Wojewoda Podkarpacki Mirosław Karapyta.

To pierwsze takie spotkanie. Jesteśmy zaszczytzeni zaproszeniem Rzecznika Prasowego Wojewody Podkarpackiego Wiesława Beka. Świadczy ono o dostrzeganiu roli prasy samorządowej w kształtowaniu świadomości obywatelskiej. Dziękujemy.

Przebieg konferencji

Wojewoda i wicewojewoda Małgorzata Chomycz mówili o realizacji zadań strategicznych dla Podkarpacia w 2009 roku oraz wyzwaniach, jakie w najbliższym czasie stają przed regionem.

Pierwszoplanowym tematem były inwestycje infrastrukturalne, w tym głównie realizacja rządowego „Programu Budowa Dróg Krajowych na lata 2008-2012”.

Czekając na autostradę i ekspresówkę

Do czerwca 2012 r. kiedy to rozpoczną się Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej w Polsce ukończona będzie budowa następujących autostrad: A1 – z Gdańska do Częstochowy, A2 – ze Świecka do Warszawy, A4 – od granicy polsko – niemieckiej do granicy polsko – ukraińskiej, (tj. Olszyna – Korczowa). Przez Podkarpacie przebiegać będzie jej 166,6 km.

Mieszkańców naszej gminy interesuje jej odcinek przechodzący przez Bratkowice, Mrowlę i Rudną Wielką, Rzeszów Zachodni.

Odcinek Rzeszów Centralny – Rzeszów Zachodni tj. 8,5 km kosztował będzie 234 miliony zł, a wybuduje go konsorcjum firm Polski i Indii.

Droga ekspresowa S 19 wchodzi w skład odcinka Rzeszów Zachodni – Świlcza. Ogólny koszt pochłonie 441 mln zł. Jeżeli roboty rozpoczną się zgodnie z planem, tj. w marcu br. – zakończyć się powinny we wrześniu 2011 r. Budowa tak dużych inwestycji drogowych stwarza lepsze perspektywy i wiele korzyści w wielu dziedzinach życia dla mieszkańców gminy i Podkarpacia. Powinno ożywić się życie gospodarcze. Powinny nastąpić pozytywne zmiany na rynku pracy. Potrzebni będą przecież pracownicy do budowy dróg, mostów, tuneli, stacji benzynowych, stacji serwisowych i innych budowli inżynierskich, sieci elektrycznych, a także transporcie. Niezbędne są zawsze przy takich przedsięwzięciach prace archeologiczne. Zajęcia także nie powinno zabraknąć dla wykształconych planistów, projektantów przestrzeni, kierowników budów, geodetów ekologów itp.

W przyszłości, państwo polskie, a więc i samorzady, mieć będą dochody z opłat autostradowych i podatków. Podniesie się jakość i poziom życia mieszkańców poprzez napływ inwestorów i budowane w pobliżu przedsiębiorstwa.

Podkarpacie i Gmina Świlcza jako miejsce nowoczesnego, innowacyjnego, rozwiniętego gospodarczo, przyjaznego inwestorom krajowym i zagranicznym przyciągać powinno młodych specjalistów a także turystów. Wszak to region



Wojewoda Podkarpacki Mirosław Karapyta (drugi od prawej).

Fot. Z. Lis

o naturalnych nieprzeciętnych walorach przyrodniczo-turystycznych, kultywujący swoje tradycje i dziedzictwo kulturowe.

Sprawy różne

Zaprezentowane też zostały palące sprawy służby zdrowia. Tu jedyna pozytywna informacja to decyzja o utworzeniu w br. w Szpitalu Wojewódzkim nr 2 w Rzeszowie Podkarpackiego Centrum Urazowego i doposażenie szpitala w wysokiej jakości sprzęt medyczny.

Poruszano program ochrony wód górnej Wisły, co ma istotne znaczenie dla ochrony przeciwpowodziowej, m.in. Ropczyc.

Dyskutowano o przeciągającej się budowie obwodnicy Ropczyc, problemach „poszerzenia” Rzeszowa i Przemyśla, przejścia granicznego w Budomierzu, lotniska w Jasionce, a także budowy pola golfowego w Łańcucie, roli, problemach i trudnościach **Hospicjum dla Dzieci Nieuleczalnie Chorych w Rzeszowie**.

Przedstawiciele tegoż Hospicjum, ukazując potrzeby i ogromny walor humanitarny zwracali się do mieszkańców Podkarpacia z prośbą o przekazanie 1% podatku na jego cele.



Artur Szary

CZY WIESZ, że...

2010 r. to rok wyborów?

1. Jesienią odbędą się w Polsce wybory prezydenta RP.

2. W wyborach samorządowych, wcześniej (daty nie zostały jeszcze ustalone przez Sejm RP) – na 4 kolejne lata – wybierać będziemy:

- ponad 100 prezydentów miast
- 800 burmistrzów
- ok. 1600 wójtów
- 47 000 radnych: wojewódzkich, powiatowych, miejskich, gminnych.

Na Podkarpaciu: 6 prezydentów miast, 43 burmistrzów, 111 wójtów, ok. 3000 radnych.

Wybierajmy dobrze i roztropnie tylko tych spośród siebie, którzy są patriotami, dobrze wykształconymi, których ambicją będzie nie kariera własna, lecz SŁUŻENIE wyborcom, narodowi, państwu polskiemu.

Nie słowa, stanowiska, wygląd zewnętrzny, miły uśmiech dla każdego, ale charakter, czyny i wyznawane wartości się liczą. Najważniejsze więc – to wybrać dobrych radnych.

Wójt jest jedynie organem wykonawczym i wykonuje uchwały rady. Wszelkie uwagi dotyczące życia gminy, społeczności wiejskie powinny kierować do radnych. Wybierzmy dobrych radnych! Jakość naszego życia zależy od dobrych władz samorządowych!

Jak to w Polsce z prezydentami było

1. Pierwszym prezydentem Polski został wybrany w 1922 r. **Gabriel Narutowicz**, inżynier i naukowiec. Kadencja prezydencka wynosiła 7 lat. Prezydent w 5 dni po zaprzysiężeniu został zamordowany przez Eligiusza Niewiadomskiego, radykalnie prawicowego fanatyka. Urodził się w 1865 r.

2. Następcą prezydenta G. Narutowicza został wybrany **Stanisław Wojciechowski** (1869-1953). Ustąpił ze stanowiska na skutek zamachu majowego 1926 r. Józefa Piłsudskiego i wyrażone żądanie: „prezydent Wojciechowski musi odejść”. S. Wojciechowski nie znosił blichtru władzy, krążyły wieści, że np. dyplo-

matów przyjmował przy stole przykrytym podartym obrusem.

3. 4 czerwca 1926 r. został wybrany kolejny prezydent – **Ignacy Mościcki** (1867-1946). Był wybitnym naukowcem – chemikiem, twórcą przemysłu chemicznego. Namaszczony przez Józefa Piłsudskiego, zajmował się polską gospodarką. Był człowiekiem chłodnym, zdystansowanym do ludzi. Drugą kadencję prezydencką przerwała mu wybuchła 1 września 1939 r. II wojna światowa. Karierę zakończył w obozie dla internowanych w Rumunii. Zdążył wyznaczyć swego następcę, którym miał zostać Władysław Raczkiewicz.

Po II wojnie światowej istniały jednocześnie 2 urzędy prezydenckie: na wychodźstwie i w PRL. Prezydentami na wychodźstwie byli: **W. Raczkiewicz** (1943-47), **August Zaleski** (1947-72), **Stanisław Ostrowski** (1972-79), **Edward Raczyński** (1979-86), **Kazimierz Sabbat** (1986-89), **Ryszard Kaczorowski** od 1989 r.

4. **Bolesław Bierut** (1892-1956), ps. „Janowski”, „Tomasz”, „Iwaniuk”, agent NKWD. Prezydent w latach 1947-1952, pierwszy i ostatni prezydent w PRL, namaszczony przez Sowietów.. Stanowisko prezydenta nie mieściło się w komunistycznej ideologii więc go zlikwidowano, zastąpiła go niewiele znacząca funkcja przewodniczącego rady państwa. Byli nimi kolejno: Aleksander Zawadzki, E. Ochab, M. Spychalski, J. Cyrankiewicz, H. Jabłoński, W. Jaruzelski. (w latach 1985-89).

5. **Wojciech Jaruzelski**, ps. „Wolski”, ur. w 1923 r., generał, działacz partyjny, „przejściowy relikwiny poprzedniej epoki” był prezydentem w latach 1989-1990.

6. **Lech Wałęsa**, ur. w 1943 r. elektryk, działacz ruchu związkowego, przewodniczący Zarządu Krajowego NSZZ „Solidarność” wybrany na prezydenta podczas pierwszych po transformacji ustrojowej niezależnych wyborów na kadencję 1990-1995 r.

7. **Aleksander Kwaśniewski** ur. w 1954 r. był prezydentem przez 2 kadencje pięcioletnie tj. w latach 1995-2000 i 2000-2005.

8. Od 2005 roku funkcję prezydenta pełni **Lech Kaczyński** (ur. w 1949 r.)

9. Kto będzie kolejnym prezydentem?

Zofia Dziedzic

„Projekt z Unii wykonany – strach przed życiem pokonany”...

Tak dziękowali uczestnicy projektu „Czas na aktywność w gminie Świlcza” realizowanego w ramach Priorytetu VII, Działania 7.1, Poddziałanie 7.1.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Realizowany był w 2009 roku przez Gminy Ośrodek Pomocy Społecznej w Świlczy. Uroczyste podsumowanie odbyło się w dniu 10 grudnia, analogicznie do takiej samej konferencji podsumowującej osiągnięcia za 2008 r.

Pora na działania

Od 1 stycznia 2010 r. GOPS realizował będzie 3 etap Projektu, tym razem skierowany do osób bezrobotnych w wieku aktywności zawodowej, zarówno kobiet jak i mężczyzn.

Koszty Projektu wyniosą 155 tysięcy, z czego jedynie 15 tys. ze środków własnych, pozostałe fundusze pozyskane zostaną z UE.

Długotrwały okres pozostawania bez pracy spycha bezrobotnych na margines życia społecznego, pogłębiając zjawisko odizolowania. Osoby pozostające w takiej sytuacji mają małe szanse na przezwyciężenie trudności, przezwyciężenie barier



Uczestnicy Projektu.

materiałnych czy społecznych, jeśli nie uzyskają odpowiedniego wsparcia.

Właściwe, ekonomiczne podejście, w tej sytuacji do problemu, z punktu widzenia Państwa i Gminy, jest nie płacenie zasiłków bezrobotnym, ale przygotowanie im miejsc pracy i zarobkowania. Trzeba więc w różnorodny sposób walczyć z wykluczeniem społecznym i szukać nowych form integracji i aktywizacji grup bezrobotnych. Zatem, pora na działanie w 2010 r.

„Życia się nie boimy i się uśmiechamy...”

Gościnne, stylowe i obszerne podwoje restauracji „U Krocza” mieszczą co roku coraz więcej uczestników (w 2008 r. – 18, w 2009 r. – 37). To rzadka okazja, aby w tym samym miejscu przy suto zastawionych stołach spotkać przedstawicieli samorządu gminnego w osobach sołtysów wsi, przedstawicieli mediów, Przewodniczącego Rady Gminy oraz wójta Wojciecha Wdowika. Przybyła również dyr. GOPS Benedykta Piątek wraz z pracownikami. Najważniejszymi zaś byli Twórcy i Realizato-

rzy: kierownik merytoryczny – Barbara Gawęł, koordynator merytoryczny – Aneta Zakrzewska, Krystyna Łoboda – księgowa oraz Uczestnicy Projektu.

„Czas na aktywność w Gminie Świlcza” jest projektem uniwersalnym, wszechstronnym, integracyjnym. Uczestnicy dowiedzieli się jak uzyskać dostęp do informacji publicznej, tworzyć dokumenty, jak zaplanować i zrealizować swoją karierę zawodową, nabyć nowych umiejętności, jak pozbyć się stresu i zahamowań, wynikających z faktu długoletniego pozostawania bez pracy, z kłopotami materialnymi, rodzinnymi i różnego rodzaju patologiami.

Wydaje się, że czynnikiem pozytywnym jest fakt, że jest to grupa lokalnego systemu wsparcia. Jej członkowie po kilku zajęciach zaakceptowali siebie i prowadzących terapię, czuli się dobrze i stopniowo przełamywali własne zahamowania psychiczne, integrując się. W działaniach projektowych chodziło o to, aby młodzi ludzie w wieku produkcyjnym wyrobili w sobie przekonanie, że ciągle należy się doskonalić, dokonywać właściwych wyborów, mieć satysfakcję z siebie i jakiegokolwiek pracy – w domu czy firmie, lub zakładzie. To stanowi czołówkę oczekiwań beneficjentów.

„Róbcie te Projekty każdego roku”...

Projekt był wyjściem naprzeciw potrzebom młodych. Zrealizowano go w stu procentach, a samo zachowanie beneficjentów, nie tylko wypowiedzi, radość z „bycia razem”, świadczyły pozytywnie o zrealizowaniu celu działań. Potwierdziła to również ankieta ewaluacyjna wypełniona przez wszystkich uczestników. Wypowiedzi i zdania tam zawarte można oceniać w kategoriach sukcesu.



Przemawia Barbara Gawęł – kierownik Projektu.

– Praktyka ostatnich lat dowodzi, że społeczeństwo budowane na wiedzy daje swemu krajowi największy i najszybszy przyrost zamożności i rozbudowy – mówiła, podsumowując i dziękując realizatorom i uczestnikom Projektu dyr. B. Piątek. – Ważne jest permanentne doskonalenie się, podejmowanie wyzwań współczesności i konsekwentna realizacja podjętych zadań. m.in. – unijnych (22 projekty w województwie zgłoszone, z różnych przyczyn nie zostały zrealizowane w ub).

Europejski poziom

Praca GOPS w Świlczy jest na poziomie europejskim. Świadczą o tym nie tylko wysoko oceniane i dobrze zrealizowane projekty. Kontrole merytoryczne finansowania przedsięwzięć nie wykazały żadnych nieprawidłowości. Prezentacja projektów aplikacyjnych na szerszym forum instytucjonalnym i praca instruktazowa kier. Projektu B. Gawet powinna cieszyć.

Wysokie oceny realizowanych Projektów stanowią doskonałą wizytówkę GOPS w Świlczy, czyniąc z niej wiarygodną placówkę pomocową. Misją jej jest wyrównywanie szans życiowych i wykorzystywanie najnowocześniejszych technologii i technik, bowiem to ludzie tworzą społeczność lokalną i oni powinni czuć się bezpiecznie w swoim środowisku i dla nich stwarza się warunki do własnego rozwoju i doskonalenia się.

Dobrze byłoby z realizacji działań stworzyć kolorowy folder lub prezentację multimedialną, która nie tylko obrazowałaby dokonania, ale także była zachętą dla potencjalnych beneficjentów. ■



Co będzie w przyszłości?

Uwaga: Śródtytuły zaczerpnięto z rymowanki podsumowującej ułożonej przez beneficjentów.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Program współfinansowany
przez Unię Europejską w ramach
Europejskiego Funduszu
Społecznego

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Kierownik Projektu Barbara Gawet

CZAS NA AKTYWNOŚĆ W GMINIE ŚWILCZA 2010

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Świlczy, na podstawie umowy zawartej z Wojewódzkim Urzędem Pracy w Rzeszowie, kolejny rok realizuje projekt systemowy „Czas na aktywność w gminie Świlcza” w zakresie rozwoju i upowszechniania aktywnej integracji, w ramach Priorytetu VII, Działanie 7.1, Poddziałanie 7.1.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Projekt kierujemy do osób w wieku aktywności zawodowej, zagrożonych wykluczeniem społecznym, zamieszkałych na terenie gminy Świlcza, które korzystają ze świadczeń pomocy społecznej i są zainteresowane udziałem w projekcie. Grupę docelową utworzą w szczególności osoby pozostające bez zatrudnienia, w tym osoby nie posiadające kwalifikacji zawodowych lub osoby o niskich i zdezaktualizowanych kwalifikacjach zawodowych.

W większości wypadków brak stałego zatrudnienia nie jest wyborem osób bezrobotnych ale wynikiem długotrwałego procesu. Klienci pomocy społecznej, którzy podejmują próby rozwiązania tego problemu napotykać szereg barier. Najistotniejszą z nich jest bariera finansowa. Współczesny dostęp do wiedzy i różnych form kształcenia ma bowiem wymiar czysto ekonomiczny. Przy niskich dochodach, nawet przy wysokiej motywacji i ambicji, podwyższenie kwalifikacji staje się praktycznie niemożliwe.

Inną grupę barier stanowią te o charakterze psychologicznym przejawiające się głównie brakiem przekonania, że poprzez własną aktywną postawę i chęć zmiany obecnego stanu rzeczy, klienci sami mogą sobie pomóc. ■

Działania prowadzone w ramach projektu mają za zadanie eliminowanie tych barier zapewniając bezpłatny udział w proponowanych formach wsparcia.

Analiza sytuacji świadczeniobiorców ze względu na płeć pozwala przewidywać, że grupę docelową w większości stanowić będą kobiety, gdyż to one są głównie odbiorcami świadczeń z pomocy społecznej. Tym samym konieczne wydaje się zintensyfikowanie wsparcia i działań aktywizacyjnych w stosunku do tej grupy klientów Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Świlczy, by przeciwdziałać utrwaleniu nierówności i dyskryminacji.

W ramach tegorocznego projektu wsparciem proponujemy objąć 15 osób (ostateczna liczba Uczestników Projektu Jest uzależniona od akceptacji wniosku przez Instytucję Pośredniczącą).

Działania rekrutacyjne pionujemy rozpocząć w kolejnym kwartale 2010 roku.

Dla Uczestników Projektu w 2010 roku proponujemy katalog działań o charakterze aktywizacyjnym, w szczególności kursy zawodowe, trening kompetencji i umiejętności społecznych oraz indywidualne doradztwo psychologiczne i zawodowe. Dla osób z otoczenia Uczestników Projektu planujemy organizację wycieczki letniej dla dzieci i młodzieży.

Przy realizacji projektu będzie brana pod uwagę polityka równości szans czyli promocja równych szans kobiet i mężczyzn, wyrównanie szans edukacyjnych i szans na rynku pracy osób narażonych na wykluczenie społeczne oraz osób niepełnosprawnych.

Czas realizacji projektu – od 1 stycznia 2010 do 31 grudnia 2010 roku. ■



Program
Rozwoju
Obszarów
Wiejskich
na lata 2007-2013

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 431 „Funkcjonowanie Lokalnej Grupy Działania, nabywanie umiejętności i aktywizacja” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013

Lokalna Grupa Działania „Trygon – Rozwój i Innowacja”

Lokalna Grupa Działania „Trygon – Rozwój i Innowacja” powstała w 2008 roku na bazie Programu Leader, który jest podejściem przekrojowym, przyczyniającym się do aktywizacji społeczności wiejskich poprzez włączenie partnerów społecznych i gospodarczych do planowania i wdrażania lokalnych inicjatyw. Lokalne podejście powiązane z określonym obszarem, wpływa na lepsze zdefiniowanie problemów obszaru i określenie sposobów ich rozwiązania.

Lokalna Grupa Działania „Trygon – Rozwój i Innowacja” skupia aktywnych mieszkańców, podmioty gospodarcze, samorządy i ich jednostki organizacyjne oraz stowarzyszenia. Misją przewodnią LGD jest podejmowanie, wspieranie i finansowanie działań na rzecz lokalnego rozwoju społeczno-gospodarczego, budowanie kapitału społecznego poprzez aktywizację mieszkańców, poszukiwanie środków oraz finansowanie realizacji ich projektów oraz poprawa zarządzania lokalnymi zasobami gospodarczymi i kulturowymi, ich waloryzacja poprzez szerokie włączanie partnerów społecznych i gospodarczych w procesy planowania i wdrażania projektów.

Głównym celem stowarzyszenia jest opracowanie i realizacja Lokalnej Strategii Rozwoju, czyli wspieranie szeroko rozumianego rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich i innych dostępnych środków.

Beneficjenci w ramach realizacji Lokalnej Strategii Rozwoju mogą uzyskać pomoc dla swoich projektów mieszczących się w zakresie wybranych działań osi 3 i 4 PROW:

- różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej,
- tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw,
- odnowa i rozwój wsi,
- małe projekty.

Projekty mogą być dofinansowane w ramach ww. działań jeżeli są zgodne z jednym celem ogólnym, jednym celem szczegółowym oraz jednym przedsięwzięciem zawartym w Lokalnej Strategii Rozwoju.

Określenie celów ogólnych i szczegółowych LSR oraz wskazanie planowanych przedsięwzięć służących osiągnięciu poszczególnych celów szczegółowych w ramach których będą realizowane operacje zwanych dale/przedsięwzięciami.

Cel ogólny 1

Budowanie i umacnianie kapitału społecznego poprzez aktywizację mieszkańców i organizacji społecznych

Cel szczegółowy 1.1

Poprawa stanu domów kultury i innych ogólnodostępnych obiektów wykorzystywanych przez organizacje społeczne.

Cel szczegółowy 1.2

Wyposażenie świetlic wiejskich, bibliotek, zespołów folk-

lorystycznych i artystycznych oraz organizacji społecznych.

Cel szczegółowy 1.3

Zachowywanie i promowanie lokalnych tradycji, produktów, zwyczajów i obyczajów.

Cel ogólny 2

Wykorzystanie lokalnych zasobów kulturowych i środowiskowych dla rozwoju turystyki i wypoczynku w obszarze LGD „Trygon – Rozwój i Innowacja”.

Cel szczegółowy 2.1

Rozwój usług turystycznych i agroturystycznych.

Cel szczegółowy 2.2

Budowa infrastruktury turystycznej, sportowej i rekreacyjnej.

Cel szczegółowy 2.3

Promocja walorów turystycznych i wypoczynkowych dostępnych na terenie LGD.

Cel ogólny 3

Różnicowanie gospodarki i działalności pozarolniczej, powstawanie nowych i utrzymanie obecnych miejsc pracy.

Cel szczegółowy 3.1

Wzrost dochodów gospodarstw rolnych z działalności pozarolniczej.

Cel szczegółowy 3.2

Zmniejszanie bezrobocia i podejmowanie działalności gospodarczej.

Cel szczegółowy 3.3

Wzrost umiejętności i aktywności w poszukiwaniu źródeł finansowania działalności gospodarczej.

Cel ogólny 4

Wzmacnianie potencjału ludzkiego w obszarze LGD.

Cel szczegółowy 4.1

Nabywanie nowej wiedzy, doświadczeń i umiejętności przez członków LGD „Trygon – Rozwój i Innowacja”

Cel szczegółowy 4.2

Nabywanie umiejętności, aktywizacja osób i podmiotów uczestniczących w realizacji LSR.

Powyższe cele wynikają z charakterystyki i specyfiki obszaru LGD „Trygon – Rozwój i Innowacja”, są zbieżne z celami Osi 4 „Leader” i Osi 3 „Jakość życia na obszarach wiejskich

i różnicowanie gospodarki wiejskiej”, Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Operacje realizowane w ramach LSR i przyczyniające się do realizacji wyżej wymienionych celów ogólnych i szczegółowych można pogrupować w sześć przedsięwzięć:

- I. „Kapitał społeczny budujemy wspólnie”
- II. „Nasza kultura warta zachowania dla potomnych”
- III. „Naturalna tężnia solankowa w Sołonce”
- IV. „Nowe miejsca uprawiania turystyki, agroturystyki i aktywnego wypoczynku w naszych gminach”
- V. „Poszukujemy nowych źródeł dochodów”
- VI. „Nowe umiejętności drogą do sukcesu”.

**ZAPRASZAMY
DO GMINNEGO PUNKTU
INFORMACYJNO-PROMOCYJNEGO
W ŚWILCZY**

36-072 Świlcza 164, pokój 28
tel. 17 86 70 128
wt. 9.00-17.00
e-mail: szkolenia@lgd-trygon.pl

INFORMACJE O TERMINACH NABORÓW ZOSTANĄ PODANE W KOLEJNYCH NUMERACH CZASOPISMA.

Artur Szary

W poszukiwaniu historii gminy Świlcza

W poprzednich numerach „Trzcionki” publikowane były artykuły poświęcone dziejom gminy Świlcza. Wraz z nimi głoszony był apel dotyczący poszukiwań wszelkich materiałów, a zwłaszcza źródeł ikonograficznych, związanych ze wspólną historią poszczególnych wsi i całej gminy. W ostatnich tygodniach udało się dotrzeć do rodzin dawnych urzędników i samorządowców i wykonać reprodukcję cennych fotografii. Poniżej prezentowane są pozyskane portrety. Zostaną one w najbliższym czasie wykorzystane w pełniejszym odtworzeniu dziejów gminy Świlcza.

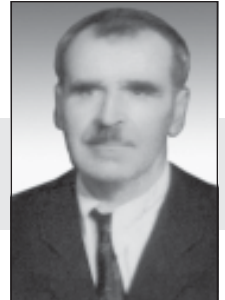
W tym miejscu kieruję podziękowania do osób, które wypożyczyły fotografie, aby podzielić się nimi z całą społecznością gminy. Są to pp. Maria Orbaczevska, Władysława Bachórz, Halina Kaput, Stefan Lachcik i Wojciech Leś. Specjalne podziękowania należą się panu Marianowi Międlarowi z Rudnej Wielkiej, który od wielu lat prowadzi żmudne dzieło poszukiwań i dokumentacji ruchu oporu AK rzeszowskiego inspektoratu. Tym razem pan Marian zaangażował się i pomógł zdobyć fotografie wójtów zbiorowej gminy Świlcza, pochodzących z terenu Rudnej Wielkiej i Rudnej Małej.

Zachęcam wszystkie osoby posiadające stare zdjęcia i inne dokumenty dotyczące dziejów wsi i gminy, aby podzieliły się nimi z czytelnikami „Trzcionki”, a przy tym miały swój wkład w odtworzenie naszej wspólnej historii.

Józef Gąsior z Rudnej Wielkiej, emerytowany kolejarz i pierwszy wójt zbiorowej gminy Świlcza.
Fot. ze zbiorów Marii Orbaczewskiej (wnuczki)



Karol Pączek z Przybyszówki wójt gminy Świlcza w latach 1938-1939.
Fot w posiadaniu Haliny Kaput (wnuczki)



Jan Trzeciak z Rudnej Małej. Przed II wojną światową pełnił obowiązki sołtysa rodzinnej wsi. W czasie okupacji został powołany na urząd wójta gminy Świlcza. Jako wójt pozytywnie zasłużył się, wielokrotnie wybierając poszczególne wsie od nadmiernych kontrybucji i niemieckich represji.
Fot. udostępniła Władysława Bachórz (córka)



Jan Leś z Pogwizdowa Nowego, sekretarz gminy w latach okupacji hitlerowskiej. Żołnierz Armii Krajowej i bojownik Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. W czasach okupacji niemieckiej wyrobił fałszywe kenkarty dla żołnierzy podziemia ukrywających się przed Niemcami.
Fot. ze zbiorów Wojciecha Lesia (syna)



Paweł Lachcik pochodził z Bratkowic, mieszkał w Rudnej Wielkiej. Był pełnomocnikiem władz przy parcelacji majątku Dąbskich w Rudnej Wielkiej i powojennym wójtem gminy Świlcza.
Fot. w posiadaniu Stefana Lachcika (syna)



Dorota Madej



Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy z siedzibą w Trzcianie – podsumowanie 2009 roku –

Gminna Biblioteka Publiczna w Świlczy z siedzibą w Trzcianie posiada 5 filii bibliotecznych: w Bratkowicach, Dąbrowie, Mrowli, Rudnej Wielkiej, i Świlczy.

GBP w Świlczy z/s w Trzcianie została wpisana do rejestru instytucji kultury 1 sierpnia 2005 roku. GBP w Świlczy z/s w Trzcianie została powołana na mocy uchwały Nr XXVI/225/2005 Rady



bioteka prenumeruje po pięć tytułów czasopism. Są to między innymi: *Victor Junior*, *Victor gimnazjalista*, *Cogito*, *Poradnik domowy*, *Mój piękny ogród*, *Przyjaciółka*, *Kubuś Puchatek*. Na prenumeratę czasopism wydano **3 200** złotych.

Czytelnicy i wypożyczenia

Kolejnym bardzo ważnym zadaniem biblioteki jest udostępnianie książek i czasopism. Każdy mieszkaniec gminy może bezpłatnie skorzystać ze zbiorów bibliotek. W 2009 roku mieliśmy zapisanych **2 227** czytelników (za czytelnika uważa się osobę, która w ciągu roku wypożyczyła przynajmniej pięć książek). Odnotowaliśmy wzrost czytelników w porównaniu z rokiem wcześniejszym. Jest to dla nas małym sukcesem. Czytelnicy są podzieleni według zajęcia oraz na grupy wiekowe.

Struktura czytelników w 2009 według zajęcia

Gminy z dnia 20 lipca 2005 roku. Istnieje jako samorządowa jednostka organizacyjna funkcjonująca w formie instytucji kultury i posiada swój statut.

Biblioteka nie posiada własnych dochodów i jest finansowana przez jednostkę organizacyjną czyli Urząd Gminy w Świlczy.

Lp.	Miejscowość	Ogółem	P	R	U	S	M	I	Nz
1	Trzciana	536	49	1	101	69	276	3	37
2	Bratkowice	539	41	2	61	33	338	4	60
3	Dąbrowa	278	20	0	39	21	145	5	48
4	Mrowla	232	22	0	41	36	95	6	32
5	Rudna Wielka	236	25	2	39	10	96	16	48
6	Świlcza	406	27	1	66	36	172	24	80
Razem		2227	184	6	347	205	1122	58	305

P – robotnicy; R – rolnicy; M – młodzież ucząca się; U – pracownicy umysłowi; I – inni zatrudnieni; Nz – nie zatrudnieni; S – studenci szkół wyższych

Wpływy i ubytki

Jednym z najważniejszych zadań biblioteki jest gromadzenie książek. Biblioteka gromadząc książki bierze pod uwagę preferencje czytelników.

Potrzeby czytelników są bardzo duże i wciąż rosną. Dlatego też biblioteka nie może zaspokoić wszystkich potrzeb, a książki są coraz droższe. W 2009 roku na zakup książek biblioteka przeznaczyła kwotę **9 400,00** i zakupiono **553** woluminów dla wszystkich bibliotek gminy.

GBP otrzymała również dotację z MKiDN na zakup nowości wydawniczych w ramach Programu Operacyjnego „Promocja Czytelnictwa. Rozwój księgozbiorów bibliotek”. Z tego programu biblioteka otrzymała kwotę **2996,00**, którą przeznaczyła w całości na zakup książek.

W ubiegłym roku biblioteka zorganizowała również loterię fantową, z której zarobione pieniądze zostały przeznaczone na zakup książek. Zakupiono **200** pozycji na kwotę **2 778,00** złotych.

W roku 2009 biblioteki otrzymały 278 darów książkowych od wiernych czytelników.

Oprócz książek, biblioteki zakupują czasopisma. Każda bi-

Struktura czytelników w 2009 roku według wieku

Lp.	Miejscowość	Ogółem	1	2	3	4	5	6
1	Trzciana	536	160	116	70	126	38	26
2	Bratkowice	539	244	84	45	114	35	17
3	Dąbrowa	278	82	56	31	77	18	14
4	Mrowla	232	58	36	35	73	19	11
5	Rudna Wielka	236	73	20	12	90	28	13
6	Świlcza	133	38	40	119	45	31	27
Razem		2227	750	350	233	599	183	112

1 – czytelnicy do lat 15; 2 – czytelnicy do lat 16-19; 3 – czytelnicy 20-24 lata; 4 – czytelnicy 25-44 lata; 5 – czytelnicy 45-60 lat; 6 – czytelnicy pow. 60 lat

Analizując czytelnictwo w Gminie Świlcza stwierdzamy, że duża grupa czytelników to osoby uczące się czy to w szkołach podstawowych, gimnazjalnych, średnich czy uczelniach wyższych. Dużą grupę stanowią również pracownicy umysłowi i bezrobotni.

Najczęściej z bibliotek korzystają dzieci i młodzież do 15 roku życia, jak również czytelnicy w przedziale wiekowym od 25 do 44 lat. Są to dane statystyczne pokrywające się z danymi ogólnopolskimi.

Biblioteki na terenie gminy wypożyczają książki i czasopi-

sma do domu jak i udostępniają na miejscu. Z satysfakcją należy odnotować wzrost aktywności czytelników. W 2009 czytelnicy wypożyczyli na zewnątrz 51 174 książek oraz 2 410 czasopism.

Czytelnicy również korzystają ze zbiorów biblioteki na miejscu. W czytelni zostało zarejestrowanych 5 088 czytelników, którzy wypożyczyli 6 401 książek i 8 757 czasopism. Zostało im udzielonych 5 250 informacji.

Czytelnicy korzystają również z Internetu w GBP w Trzcinie oraz Filiach Bibliotecznych w Bratkowicach i Świlczy. W roku 2009 skorzystało z tej możliwości 6 244 osoby.

Wypożyczenia na zewnątrz w 2009 roku



Filia Biblioteczna w Świlczy.

Miejscowość	Ogółem	Wypożyczenia na zewnątrz			
		Literatura dla dorosłych	Literatura dla dzieci	Popularnonaukowa	Czasopisma
Trzciana	14 966	9 400	4 360	1206	820
Bratkowice	10 424	5400	3 536	1488	313
Dąbrowa	6 408	3 144	2 915	349	253
Mrowla	5 999	3 296	2 369	334	365
Rudna Wielka	5 528	3 120	2 165	243	179
Świlcza	7 849	4 960	2 254	635	480
Razem	51 174	29 320	17 599	4 255	2 410

z przedszkolami i szkołami z terenu gminy. W ramach tej współpracy organizuje się między innymi tradycyjnie pasowanie na czytelnika.

Biblioteki prowadzą wypożyczenia międzybiblioteczne oraz przygotowują zestawienia bibliograficzne dla czytelników.



Filia Biblioteczna w Dąbrowie. Klasa III Szkoły Podstawowej. 4.06.2009 r.

Dużym sukcesem w 2009 jest to, że pisząc projekt weszliśmy do Programu Rozwoju Bibliotek. Istotą programu jest ułatwienie użytkownikom bibliotek publicznych dostępu do komputerów i Internetu, a za ich pośrednictwem do informacji, wiedzy i kultury. Jako biblioteka partnerska otrzymamy w pierwszym kwartale 2010 roku zestawy komputerowe z nowoczesnym oprogramowaniem oraz urządzenie wielofunkcyjne. Każda nasza biblioteka otrzyma po jednym takim zestawie. W każdej będzie możliwość skorzystania z darmowego Internetu. W obecnej chwili jesteśmy na etapie instalacji Internetu tam, gdzie go jeszcze nie mamy.

Jednym z wielu warunków do spełnienia w/w programu jest uczestnictwo dyrektora w dziesięciodniowych warsztatach szkoleniowych oraz wykonanie trzyletniego „Planu pracy biblioteki” na zakończenie warsztatów.

Zapraszamy wszystkich mieszkańców Gminy Świlcza do korzystania z bibliotek. Ze swojej strony możemy obiecać, iż zrobimy wszystko, aby potrzeby czytelnicze zostały zaspokojone.

Działalność edukacyjna i kulturalna

Działalność edukacyjna i kulturalna biblioteki jest stałym elementem pracy dla czytelnika. Promujemy czytelnictwo wśród naszej społeczności. Ukazujemy nowe kierunki literatury. Poprzez te formy zapraszamy także do biblioteki nie tylko czytelników. We wszystkich formach pracy z czytelnikiem uczestniczyło łącznie 3 655 osób.

Biblioteki organizują wycieczki i lekcje biblioteczne dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych, szkoły muzycznej oraz przedszkoli. Podczas tych wycieczek zapoznają uczniów z funkcjonowaniem biblioteki i jej księgozbiorem. Lekcje biblioteczne przeprowadzane są na wybrany temat, zasugerowany przez nauczyciela.

Biblioteki przygotowują wystawy i wystawki tematyczne, nawiązujące do rocznic literackich oraz świąt obchodzonych w ciągu roku.

Organizują głośne czytanie dla najmłodszych czytelników. Ta forma pracy cieszy się dużym powodzeniem. Stale współpracujemy



Fot. D. Madej

Dyrektorzy i Kierownicy Gminnych Bibliotek Publicznych województwa podkarpackiego biorący udział w Programie Rozwoju Bibliotek. II grupa szkoleniowa. Lubenia 4-5 grudnia 2009 rok.

Władysław Kwoczyński

STRAŻACKIE DEBATOWANIE W BRATKOWICKIEJ OSP

*We wszelkich niebezpieczeństwach i klęskach,
we wszelkich trudach i znojach życiowych
niosą strażacy pociechę cierpiącym.*

PIUS XI

Przełom starego i nowego roku we wszystkich organizacjach społecznych i nie tylko – to czas podsumowań, analiz i sprawozdań oraz planów działania na rozpoczynający się rok. Również w jednostkach ochotniczych straży pożarnych działających



Przy stole prezydiatnym: wójt Wojciech Wdowik, mł. bryg. Jacek Bzdęga, ks. kan. dh Józef Książek, dh Kazimierz Czyż oraz dh Mieczysław Leja.

w naszej gminie, przeprowadzone zostały zebrania sprawozdawcze z realizacji zadań za miniony rok. Do udziału w corocznych debatach, strażacy zawsze zapraszają przedstawicieli, m.in.: Związku OSP RP, Państwowej Straży Pożarnej, samorządu gminnego, instytucji i lokalnych organizacji społecznych. Zebranie takie odbyło się 16 stycznia 2010 roku w bratkowickiej OSP.

PRZEBIEG DEBATY

Przybyłych na zebranie zaproszonych gości i strażaków powitał dh **Mieczysław Leja** – prezes OSP. On też złożył obszernie sprawozdanie z działalności Zarządu tej jednostki w 2009 roku. Na jego prośbę, minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych w okresie sprawozdawczym druhowów: śp. **Jan Jucha**, śp. **Jan**



Bratkowiccy strażacy podczas zebrania.

Bułatek, śp. **Antoni Leś** i śp. **Stanisław Grędyśa**. Zebranie prowadził dh **Tadeusz Bednarz**. Po złożonych sprawozdaniach odbyła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali oprócz strażaków, także uczestniczący w zebraniu zaproszeni goście. Głównymi tematami poruszonymi w toku dyskusji były, m.in.: podsumowanie i ocena złożonych sprawozdań z działalności Zarządu OSP, zakup nowego samochodu pożarniczego dla bratkowickiej jednostki, udział w szkoleniach dla członków OSP i bieżące sprawy organizacyjne. Rozmówcy w swych wypowiedziach wysoko oceniali działalność OSP, jej sukcesy i osiągnięcia. Były też liczne podziękowania dla Zarządu OSP oraz strażaków za ofiarę i aktywny udział w akcjach ratowniczo – gaśniczych oraz za uczestnictwo w uroczystościach kościelnych i świeckich. Przekazano również życzenia noworoczne dla strażaków i ich rodzin.

Po rzeczowej i owocnej dyskusji, zgodnie z przyjętym wcześniej harmonogramem zebrania, przyjęto propozycje i plany działania Zarządu OSP na 2010 rok. Na wniosek Komisji Rewizyjnej, strażacy udzielili absolutorium Zarządowi za prawidłową działalność w okresie sprawozdawczym. Druhowie podejmując jednomyślną decyzję w tej sprawie, uwzględnili duże zaangażowanie poszczególnych członków Zarządu OSP w realizację zadań na rzecz jednostki, gospodarność środkami finansowymi oraz przyczynienie się do jej osiągnięć i sukcesów. Podczas zebrania nie podjęto uchwał.

ZAPROSZENI GOŚCIE

W strażackiej debacie uczestniczyło kilkadziesiąt druhowów czynnych i seniorów oraz zaproszeni goście:

- ks. kan. **Józef Książek** – proboszcz i kapelan miejscowej OSP,
- mł. bryg. **Jacek Bzdęga** – zastępca komendanta miejskiego PSP w Rzeszowie,



Zaproszeni goście. Od lewej: Andrzej Piórkowski, Tadeusz Pięta, Maria Stokłosa oraz Krystyna Kubas.

- dh **Kazimierz Czyż** – prezes Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Świlczy,
- **Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świlcza,
- **Krzysztof Ciszewski** – Przewodniczący Rady Gminy Świlcza oraz radni reprezentujący Bratkowice,
- **Ryszard Franczyk** – sołtys wsi,
- **Tadeusz Pięta** – prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Bratkowickiej,

- **Andrzej Piórkowski** – prezes LKS „Bratek”,
- **Krystyna Kubas** – dyrektor Przedszkola Publicznego im. Jana Pawła II,
- **Maria Stokłosa** – była długoletnia przewodnicząca miejscowego KGW.

PRZYJĘCIE NOWYCH CZŁONKÓW OSP

W ponad 100-letniej działalności bratkowickiej OSP istnieje piękna tradycja, bowiem w szeregi tej strażackiej organizacji, co roku wstępują młodzi chłopcy, zaszczerpieni przez swoich ojców i dziadków wielką pasją niesienia bezinteresownej pomocy ludziom będącym w nagłej potrzebie. Tegoroczne zebranie sprawozdawcze było okazją do przyjęcia w szeregi OSP młodego ochotnika. Jest nim **Michał Kwas** syn Roberta. Myślę, że młody druh Michał będzie tak samo aktywny i ofiarny w ratowaniu za-

grożonego ludzkiego zdrowia, życia i mienia społecznego, jak jego ojciec, który od ponad 20 lat jest członkiem bratkowickiej OSP. Druh Michał ze wzruszeniem wypowiadał słowa strażackiego ślubowania i nic dziwnego, bo to nie tylko zaszczyt i honor ale przede wszystkim wielka odpowiedzialność. Zebranie zakończyło się wspólnym spotkaniem, na którym nie zabrakło gorącego posiłku oraz miłych koleżeńskich rozmów i wspomnień.

Dodam, że bratkowicka OSP liczy ogółem 97 członków, w tym 66 czynnych, 27 wspierających i 4 honorowych.



Fot. W. Kwoczyński (4)

■ **Ślubowanie strażackie składa uroczyste Michał Kwas.**

Małgorzata Świdarska

Kolejny rok w ŚDS w Woliczce

To już trzeci

W grudniu 2009 r. minęło trzy lata, odkąd Środowiskowy Dom Samopomocy w Woliczce służy niepełnosprawnym mieszkańcom gminy Świlcza. Po trudnym „okresie rozruchu” można było już korzystać z wielu pozytywnych doświadczeń i coraz lepiej organizować i prowadzić codzienną pracę. W ciągu minionych dwunastu miesięcy udało się zrealizować szereg atrakcyjnych przedsięwzięć i imprez, które przyniosły uczestnikom wiele pozytywnych wrażeń i przeżyć, a dla pracowników były źródłem satysfakcji.

W Woliczce nie można się nudzić

Ważnym czynnikiem, który ma decydujący wpływ na efekty pracy ŚDS, jest różnorodność i atrakcyjność form zajęć. Nie sposób w krótkiej notatce nawet wymienić wszystkich ważnych wydarzeń, w których z wielkim zaangażowaniem brali udział uczestnicy naszego Domu (zainteresowanych zapraszamy na www.sds-woliczka.pl).

Wielką atrakcją były z pewnością całodniowe wycieczki – w czerwcu do „Juraparku” w Bałtowie i we wrześniu nad Solinę. Oprócz tego wiele innych wyjazdów – do zaprzyjaźnionych domów samopomocy, na imprezy sportowe, integracyjne, kulturalne, przeglądy artystyczne itp.

Wielu wzruszeń i pozytywnych przeżyć dostarczyły dwa ważne wydarzenia z udziałem władz samorządowych, społeczności lokalnej i rodzin uczestników – **Dzień Matki** i **spotkanie wigilijne**. Należy wspomnieć również o znaczących sukcesach w twórczości artystycznej naszych uczestników.

Wartym podkreślenia jest zaangażowanie ŚDS w Woliczce w wydarzeniach ważnych dla naszego regionu i gminy. 29 września delegacja naszego Domu zaprezentowała swój dorobek na uroczystości otwarcia nowej siedziby **Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie**. 2 grudnia uczestnicy powitali przedstawicieli

grupy „IKEA” podczas konferencji w „Nowym Dworze”, gdzie ogłoszono rozpoczęcie inwestycji tego koncernu na terenie gminy Świlcza.

To wszystko sprawia, że w Woliczce nie można się nudzić. Ten dom jest miejscem, gdzie osoby niepełnosprawne mogą, pod fachową opieką, aktywnie i ciekawie spędzać czas, realizować swoje pasje i w pełniejszy sposób uczestniczyć w życiu naszej małej społeczności.

Jest taki dzień

Czasem szczególnym, zarówno w polskiej tradycji, jak i w pracy naszego Domu, jest okres Świąt Bożego Narodzenia i przygotowania do ich przeżywania. Kilka tygodni zajmuje nam tworzenie stroików i dekoracji, ćwiczenia i próby programu artystycznego, w końcu przygotowywanie tradycyjnych potraw, które zagospodzą na wigilijnym stole.

Wigilijne spotkanie z udziałem licznych gości – przedstawicieli władz gminnych, lokalnej społeczności i rodzin uczestników – odbyło się 18 grudnia 2009 r. w sali Domu Ludowego w Woliczce. Uroczysty wystrój sali, świątecznie udekorowane stoły, kołęda i opłatek stworzyły niepowtarzalny nastrój.

W pierwszej części spotkania uczestnicy zaprezentowali montaż słowno-muzyczny, w którym przedstawili historię i znaczenie Świąt Bożego Narodzenia w polskiej tradycji. Wzruszającym momentem było podzielenie się opłatkiem i wzajemne życzenia. dopełnieniem tradycji stał się wspólny posiłek, na który złożyły się, przygotowane przez terapeutów z udziałem uczestników, wigilijne potrawy: barszcz, kapusta z grochem, pierogi, ryba, a także różne delicje.

Wyrazy uznania i podziwu, jakie wyrażali zaproszeni goście, dla pracowników i uczestników Domu były nagrodą za trudy i wysiłek poniesiony podczas przygotowań i realizacji imprezy.

Na następny rok

Kończąc kolejny rok pracy, pozostaje nam wyrazić nadzieję, że następny przyniesie nam wiele chwil radosnych, gdy uda się zrealizować plany, pokonać codzienne trudności, dzięki wzajemnej życzliwości nieść uśmiech i radość innym.

Tego na nadchodzący rok 2010 życzyli Władzom i Mieszkańcom Gminy Świlcza oraz Redakcji i Czytelnikom „Trzcionki” pracownicy i uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy w Woliczce.

Zebranie sprawozdawcze bratkowickiego KGW

Rzeczowo i uroczyście

Koła Gospodyń Wiejskich to oprócz Kótek Rolniczych najstarsza organizacja działająca obecnie w Europie. Powstały one przeszło 130 lat temu jako inicjatywa wiejskich kobiet. W każdej historycznej rzeczywistości naszego kraju spełniały swoje zadania – najogólniej mówiąc – wywierały



Przy stole prezydialnym, od lewej: **Maria Nowożeńska, Maria Stokłosa, Zofia Sagan, dh Mieczysław Leja i Krzysztof Ciszewski.**
Fot. A. Bednarz

silny, pozytywny wpływ na rozwój polskiej wsi. Czyniły to w latach zaborów, I i II wojny światowej, okresu międzywojennego i powojennego, i tego najtrudniejszego, po 1989 r. – roku transformacji ustrojowej.

W sobotnie popołudnie 13 lutego 2010 roku w Bratkowicach odbyło się zebranie sprawozdawcze miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich z działalności za 2009 rok. Corocznie, panie z tej organizacji zapraszają do uczestnictwa w debacie, przedstawicieli samorządu gminnego i lokalnych organizacji

społecznych. Tegoroczne zebranie zaszczylicili swoją obecnością m.in.:

- **Zofia Sagan** – przewodnicząca Zarządu Gminnego KGW w Świlczy,
- **Maria Stokłosa** – była długoletnia przewodnicząca KGW w Bratkowicach,
- **Krzysztof Ciszewski** – przewodniczący Rady Gminy Świlcza,
- **Ryszard Franczyk** – sołtys wsi,
- **dh Mieczysław Leja** – prezes Zarządu miejscowej OSP,
- **Tadeusz Pięta** – prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Bratkowickiej,



Członkinie KGW i zaproszeni goście. W pierwszym rządzie, od lewej: Maria Kowal, Janina Gomułka, Danuta Pięta i Kazimiera Pięta. W drugim rządzie, od lewej: Andrzej Piórkowski, Ryszard Franczyk, Tadeusz Pięta, Zdzisława Leśniak, Jolanta Franczyk, Danuta Mech, Wanda Dziedzic i Maria Kwoka.

Fot. A. Bednarz



Członkinie bratkowickiego KGW podczas zebrania.

Fot. A. Bednarz

- **Andrzej Piórkowski** – prezes LKS Bratek,
- **Andrzej Bednarz** – redaktor kwartalnika „Ziemia Bratkowicka”.

PRZEBIEG ZEBRANIA

Obszerne sprawozdanie z działalności KGW za 2009 rok – złożyła **Maria Nowożeńska** – przewodnicząca. Jak powiedziała – członkinie bratkowickiego KGW przez cały rok sprawozdawczy aktywnie włączały się w statutową działalność swojej organizacji oraz w bieżące życie wsi i parafii. Były też współorganizatorkami i uczestniczkami ważniejszych uroczystości patriotycznych, kościelnych

oraz imprez okolicznościowych gminnych i lokalnych.

Corocznie przygotowujemy wieniec dożynkowy z okazji dożynek parafialnych i gminnych – dodaje przewodnicząca. W 2009 roku wieniec dożynkowy wręczyliśmy naszej byłej długoletniej przewodniczącej Koła – **Marii Stokłosa**. Cieszymy się wspólnie, że to właśnie ona w 2009 roku została laureatką gminnego konkursu „Laur Samorządowy” w kategorii „Osobowość Gminy Świlcza”. To wielki zaszczyt dla naszej organizacji – dodaje z dumą **M. Nowożeńska**.

SŁÓW KILKA O KGW

KGW bratkowickie – jak każda organizacja społeczna w swej długoletniej historii miała swe wzloty i upadki, ale zawsze skupiała w swych szeregach te kobiety, które chciały wyjść poza rolę, wyłącznie, gospodyni domowej. Stąd wyływa zaangażowanie w życie społeczno-kulturalne swoich środowisk.

Koło Gospodyń Wiejskich w Bratkowicach istnieje już ponad 50 lat. Znane jest w środowisku ze swojej aktywnej działalności kulturalnej, patriotycznej na rzecz wsi oraz konstruktywnej współpracy z lokalnymi organizacjami społecznymi.

Organizacją tą kieruje Zarząd w składzie: **Maria Nowożeńska** – przewodnicząca, **Maria Kowal** – wiceprzewodnicząca, **Krystyna Zajac** – sekretarz, **Maria Rusin** – skarbnik.

Do najbardziej wyróżniających się w działalności społecznej na rzecz swojej organizacji i środowiska nale-



Maria Nowożeńska z „Trzcionką”.

Fot. W. Kwoczyński

żą: **Wanda Dziejic, Zdzisława Lesiak, Maria Kowal, Zofia Bułatek, Jolanta Franczyk, Danuta Mech, Maria Rusin** i inne.

PODZIĘKOWANIE

W imieniu Redakcji „Trzcionki”, wszystkim Paniom z bratkowickiego Koła Gospodyń Wiejskich składam najlepsze życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w życiu zawodowym, społecznym i rodzinnym.

Szczególnie dziękuję przewodniczącej KGW **Marii Nowożeńskiej** za wszelką pomoc w kolportażu naszego kwartalnika. To w rękach aktywnych kobiet, poprzez edukację, samokształcenie, czytelnictwo książek i czasopism spoczywa wpływ na kształtowanie mentalności społecznej polskiej wsi. To w rękach kobiet spoczywa wpływ na integrację społeczną i pogłębianie więzi sąsiedzkich.

Za zrozumienie tej roli, również z okazji Święta Kobiet i zbliżających się Świąt Wielkanocnych – wyrażam uznanie i szacunek.

W SKRÓCIE

Uwaga gimnazjaliści!

„Rzeczpospolita” i „Perspektywy” zorganizowały Ogólnopolski Ranking Szkół Ponadgimnazjalnych. Wzięło w nim udział 428 szkół z całego kraju. O miejscu na podium decydowały sukcesy uczniów w 35 olimpiadach przedmiotowych. W woj. podkarpackim (podaję tylko Rzeszów i Gminę Świlcza) najlepsze szkoły to:

1. LO im. Jana Pawła II Sióstr Prezentek w Rzeszowie – 36 miejsce w kraju,
2. I LO im. ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie – 53 miejsce w kraju,
3. 6 miejsce w województwie, a 74 w kraju zajęło IV LO im. Mikołaja Kopernika,
4. 14 – w województwie (249 w kraju) zdobyło II LO im. płk. Lisa-Kuli,
5. Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie zdobył w woj. 22 miejsce, w Polsce – 361,
6. Zespół Szkół Mechanicznych im. gen. Władysława Andersa w Rzeszowie uplasował się w woj. na 27 miejscu, w kraju – 393. (Rzeczpospolita nr 11 z 14 i 2010 r.)

Przyznajmy wprost, że sukcesy okupione są dodatkową pracą uczniów i nauczycieli. Gratulujemy Wszystkim! I dodajemy, że ambitni uczniowie wybierają najlepsze szkoły.

XXI Zimowe Igrzyska Olimpijskie 12-28 lutego 2010 r. Vancouver – Kanada

Kanadyjskie miasto stało się miejscem Zimowej Olimpiady – rywalizacji sportowców uprawiających zimowe dyscypliny sportowe. To prawie dwumilionowe miasto ma wśród swoich mieszkańców prawie 850 tys. legitymujących się polskimi korzeniami. Kanadyjczycy znają się na sporcie, są staranni, dokładni, serdeczni, doświadczeni w organizacji wielkich imprez sportowych.

W ciągu 17 dni zawodów udział wzięło ponad 5 tys. zawodników z 80 krajów świata. Startowali w 86 konkurencjach sportowych, rozdano 1014 medali olimpijskich. Polska reprezentacja liczyła niewiele, bo 47 sportowców, reprezentujących 11 dyscyplin sportowych.

Relacje telewizyjne z zawodów przekazywali Kanadyjczycy w 22 językach.

Polscy medaliści to: Adam Małysz – 2 srebrne medale w skokach narciarskich, Justyna Kowalczyk w biegach narciarskich na różnych dystansach: złoty i 2 srebrne. Drużyna polskich panczenistek zdobyła brązowy medal w jeździe szybkiej na lodzie. Polska uplasowała się na 15 miejscu, co jest sukcesem.

Redakcja

Zawsze razem

Spotkania nauczycieli-emerytów i rencistów organizowane przez Sekcję Emerytów i Rencistów Zarządu Gminnego ZNP w Świlczy cieszą się wieloletnią tradycją. Ich głównym atutem jest wspaniała atmosfera, którą organizatorzy i członkowie potrafią wytworzyć z łatwością. Możliwość przeżycia miłych chwil w gronie starych przyjaciół i dobrych znajomych pozwala na sięgnięcie pamięcią wstecz do czasów, gdy praca w szkole była dla niektórych nobilitacją, dla innych trudną pracą „u podstaw”, a jeszcze innych wykonywaniem, niezmiernie trudnego, o wysokich wymaganiach – zawodu. Wszyscy jednak mieli poczucie ogromnej odpowiedzialności za wyniki nauczania polskich dzieci i młodzieży – w ogóle.

Na zasłużonej emeryturze

– Spotykamy się corocznie na przełomie roku kalendarzowego w różnych gminnych placówkach oświatowych, dzisiaj w dn. 7 stycznia 2010 r. w GCK w Trzcianie, by porozmawiać, złożyć nawzajem życzenia, nawet pośpiewać i pożartować. Poznajemy wiele nowinek związkowych i oświatowych – to nasza przyjemność, edukacja i konieczność. Gości nas dzisiaj w Centrum Kultury Gminy Świlcza z/s w Trzcianie dyr. Adam Majka – mówiła przew. SEiR,



Zebranie otwiera M. Mostek.

a równocześnie organizatorka – **Maria Mostek**. Mimo niesprzyjającej pogody goście przybyli niezawodnie. Wśród nich witano serdecznie przewodniczącą Okręgowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie **Irenę Cios**. Częstym gościem świlczańskiej Sekcji jest członek Zarządu OSEiR ZNP naszego województwa **Emilia Mielnik** więc cieszyła jej obecność wielu znajomych. Honorowym gościem był

również prezes Zarządu Gminnego ZNP w Świlczy **Janusz Biliński** oraz dyr. GCK. **Adam Majka**.

Integracja międzypokoleniowa

Miłym akcentem, jak prawie na każdym zebraniu, były występy artystyczne dzieci z Zespołu Szkół w Trzcianie. Krótka inscenizacja okolicznościowa na tle bogatych dekoracji, śpiewy i recytacje, popisy solistów i instrumentalistów zakończył mini-koncert chóru szkolnego „Kantuski”. Dopelnieniem przeżyć estetycznych były gustowne dekoracje stołu biesiadnego i okolicz-



O prawej: prezes J. Biliński, J. Mieszkowicz, I. Cios, M. Drzał.

nościowe laurki z życzeniami od dzieciaków. Część artystyczną przygotowali: następujący nauczyciele: Dorota Łoboda, Elżbieta Furmaniak i Bogdan Barlik.

W trakcie spotkania prowadzonego przez M. Mostkową oprócz tradycyjnego składania życzeń i łapania się opłatkiem głos zabierali goście i uczestnicy. Na wstępie głos zabrał dyr. Majka. Mówił o znaczeniu pracy nauczycieli w życiu kraju i gminy i należnym im szacunku.

– W działalności kulturalnej placówki jej różnorodnych przedsięwzięciach oprócz skąpej ilości instruktorów opieram się głównie na społecznej współpracy z nauczycielami, a zwłaszcza dyrektorami szkół, w tym już emerytowanymi. Ich pomoc jest dla



Dobro płynące z rzetelnej pracy nauczycieli, ceni się... po latach.

mnie bezcenna. Dobro społeczne wynikające z rzetelnej pracy nauczycieli w szkole i nauki uczniowskiej ceni się dopiero w życiu dorosłym. Z pokorą i szacunkiem chylę głowę przed Wami, życząc zdrowia i zapraszając do GCK – zakończył.

Przew. OSEIR I. Cios złożyła podziękowania za zaproszenie i rzetelną pełną zaangażowania pracę kol. M. Mostkovej, przedstawiła zasady podziału funduszu socjalnego szkół, które-



Występy uczniów Zespołu Szkół w Trzcianie (kl. II).

go częścią składową jest ustawy tzw. odpis emerytalny nauczycieli – emerytów i świadczenia z tego tytułu. Przekazała informacje o sposobach pozyskiwania pomocy materialnej przez potrzebujących z innych, związkowych źródeł, a są to: Fundusz Pomocy Specjalnej przy ZG ZNP w Warszawie, Fundusz Pomocy Specjalnej przy ZO ZNP w Rzeszowie oraz fundacja „Senior”. Każda pomoc musi być uzasadniona i udokumentowana.

Bądźmy normalni

Nie ma siły, która może odrzeć człowieka z jego wewnętrznej godności. Ta świadomość jest szczególnie potrzebna nam – osobom w starszym wieku, bo nasza godność doprawdy czasami wystawiana jest na ciężkie próby.

– *Zaletą tego spotkania jest integracja różnych pokoleń pracowników oświaty. i kultury. Wyrażam serdeczne podziękowanie zwłaszcza dzieciakom występującym i Dyrekcji oraz Nauczycielom Zespołu Szkół w Trzcianie. Dyrekcji oraz Pracownikom GCK – za miłe przyjęcie i przygotowanie części kulinarnej, a Wszystkim za przybycie* – zakończyła zebranie Prowadząca.

Zebrani z zainteresowaniem obejrzeni wystawę projektów nieszablonych kartek świątecznych, którą zaprezentowało GCK autorstwa **Adrianny Sołtys** ze Świlczy.

W rozmowach kularowych przewijał się postulat organizacji wolnego czasu dla seniorów, widząc potencjalne możliwości również w ofercie kulturalnej ośrodków kultury.



Ośrodek ZNP w Zakopanem.

W SKRÓCIE

„Oceń swoją władzę”

Pod takim hasłem „Nowiny” (podsumowanie – nr 34 z dn. 18 II 2010) prowadziły akcję, w której czytelnicy oceniali lokalną gminną władzę samorządową.

Jak w każdych rankingach wynikami można „sterować”, niemniej jednak głosy aprobaty działań, lub dezaprobaty w roku wyborczym można analizować i wyciągać wnioski.

Stabo w rankingu wypadli radni. Sygnał to, albo całkowitej indolencji, albo lekceważenia przez czytelników rankingów prasowych, albo znikomej poczytności prasy lokalnej.

Oto wyniki rankingu: wójt Wojciech Wdowik – 343 głosy na tak, 186 głosów na nie.

Radnych oceniano jedynie w aspekcie poparcia: K. Ciszewski – 86 głosów, C. Homa – 69, D. Bednarz – 17, F. Zakrzewski – 9, A. Dziedzic i P. Rzeszutek po 8 głosów.

Zima 2009/2010

Pierwszy atak przedwczesnej zimy rozpoczął się 14 października. Obfite opady mokrego śniegu poczyniły spustoszenia w drzewostanie leśnym, parkowym, w sadach, i na działkach.

Łamiące się drzewa, przerywały linie elektryczne, uszkadzały samochody, topniejący po kilku dniach śnieg podtapiał budynki i gospodarstwa. Kolejny atak zimy rozpoczął się 7 stycznia 2010 r.

Marznący śnieg obładzał drzewa, linie telefoniczne i elektryczne. Pod ciężarem lodu łamały się jak zapałki. Przez prawie miesiąc 590 tys. gospodarstw Śląska, Poznańskiego, Pomorza, okolic Częstochowy i Zawiercia było bez prądu.

Paraliż komunikacyjny szkodził pasażerom. Pociągi stawały, z braku prądu, w szczerym polu, spóźniały się, nie kursowały okresowo.

W okresie 1 XI – 28 I z wyziębienia zmarło 202 osoby. Zaspy śnieżne, gruba pokrywa śnieżna paraliżowały komunikację drogową.

W USA również – „zima stulecia”, a w grudniu trzęsienie ziemi pochłonęło na Haiti 230 tys. istnień ludzkich.

Pod koniec lutego trzęsienie ziemi nawiedziło Chile w Ameryce Południowej.

Redakcja



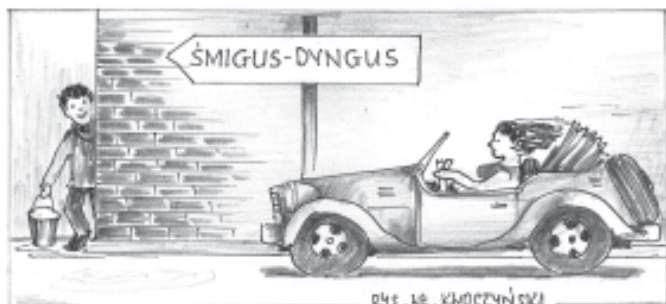
Zofia Dziędzic

Na Gromniczną

Przypadające w dniu 2 lutego Święto Matki Boskiej Gromnicznej kończy okres związany z Bożym Narodzeniem i ma bardzo starą tradycję sięgającą IV wieku naszej ery. Tradycja przynoszenia w tym dniu do kościołów świec wywodzi się z wieku IX, kiedy to ludzie zapalali je i stawiali w oknach, by odżegnać pioruny i gromy w czasie burzy (stąd nazwa – gromnica).

Wielu katolików przechowuje świece, które po raz pierwszy były zapalane w dniu ich chrztu. Ich światło często towarzyszy im w ważnych chwilach życia, np. podczas I Komunii Świętej, Bierzmowania, ślubu, aż do śmierci, aby światło jej prowadziło człowieka przez całe życie i wskazywało wieczne życie z Bogiem. Polska poetka Kazimiera Iłkowińczówna (1892-1983), tak pisała:

*O, Panno prześliczna, gromniczna!
Pod ogień twój święcony,
wiszący nad woskiem gromnic (...)
Nie módl się, ani się przyczyniaj,
ale tylko wspomnij (...)
Ty, coś chodziła między śmiertelnymi,
najbliższa ziemi i najdalsza ziemi, (...)
od napadu zbójckiego nie chroń,
ale mi gromnice dalekie w jutrznię
wyróżną rozniecaj (...)
I nie módl się Najświętsza Panno,
Gwiazdo szczęśliwego, krótkiego konania
Nie módl się, Zorzo łask, nie osłaniaj,
tylko wspomnij.*



Władysław Kwoczyński

WIELKANOCNE PRZYSŁOWIA

Okres wielkanocny w każdym zakątku naszego kraju odbywa się z obrzędami, które należy zachowywać dla przyszłych pokoleń. Od wielu wieków kultuwujemy te same tradycje. Idziemy do kościoła ze święconką, dzielimy się jajkiem przy wielkanocnym stole, na którym nie może zabraknąć żuru, a w lany poniedziałek oblewamy się wodą. Z tymi jednymi z najbardziej radosnymi świętami – Wielkanocą, związanych jest również wiele przepowiedni, przesądów ale najczęściej przystów. Warto przypomnieć, te najbardziej znane:

- Gdy Wielki Piątek ponury, Wielkanoc będzie bez chmury.
- Jeśli w Wielki Piątek deszcz kropi, radujcie się chłopi.
- W Wielki Piątek dobry zasiewu początek.
- Kto w Wielki Piątek sieje, ten się w żniwa śmieje.
- Jak w Wielki Piątek jest rosa, będzie obfity plon prosa.
- W Wielki Piątek, gdy deszcz hojnie doliny zleje, że dużo mleka będzie, są pewne nadzieje.
- Deszcz na Wielki Piątek napcha każdy kątek.
- Kiedy w Wielki Piątek pada, suche lato deszczyk nam ten przepowiada.



- Jakie jest Zwiastowanie, takie będzie i Zmartwychwstanie.
- Gdy na Zmartwychwstanie dżdżysto i chłody, do Zielonych Świątek więcej deszczu niż pogody.
- Gdy na dzwony wielkanocne pada, suchość nam przez całe lato zapowiada.
- W Wielką Niedzielę pogoda – duża w polu uroda.
- Gdy mokro w Kwietną Niedzielę, rok się sucho ścięle.
- Ktokolwiek jarząbka na Wielkanoc jada, więźniem nie będzie.
- Pogodny dzień wielkanocny grochowi wielce pomocny.
- Zielone Boże Narodzenie, a Wielkanoc biała, w polu uciecha mała.
- W Niedzielę Kwietnia dzień jasny, jest to dla lata znak krasny.
- Gdy w Palmową Niedzielę słońce świeci, będą pełne stodoły, beczki i sieci.

Stanisława Stasiej



Wielkanocne świętowanie

Przed nami najradośniejsze ze wszystkich świąt. Świętowanie polega w nim na dzieleniu się radością z innymi. Za sprawą Zmartwychwstania Pańskiego nastaje wiosna w sercach ludzkich.

A jak to drzewiej w Polsce bywało?

Okres Wielkiego Postu wprowadzał chrześcijan w zadumę i modlitwę. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa post przed Wielkanocą ograniczony był do 2 dni ją poprzedzających. W IV w. na pamiątkę postu Jezusa na pustyni przez 40 dni, taki sam okres ustanowiono chrześcijanom dla umartwiania i pokuty. W ciągu następnego stulecia tworzyły się tradycje chrześcijańskie, które w różnych formach przetrwały do dziś.

Od X w. można mówić o zaszczerpieniu obyczajów w związku z przyjęciem przez Polskę chrześcijaństwa. Często były to bardzo okrutne metody, np. wybijania zębów tym, którzy „wzięli mięso do gęby”.

Umartwianie się wielkopostne dotyczyło nie tylko jadłospisu, ale także stroju i obyczaju. Kobiety wyrzekały się ozdobnych ubiorów i biżuterii, zaś mężczyźni powstrzymywali się od picia alkoholu i palenia tytoniu. Dla ludzi ówczesnych post był przykrą dolegliwością. Należało zrezygnować z potraw i uciech, których i tak było niewiele.

Wiele tradycji dziś wydaje się kuriozalnymi. Jędrzej Kitowicz (1728-1804) tak opisuje procesję kapników i biczowników odbywającą się w Wielki Piątek: „Kapnicy, od kap, którymi się przykrywali tak nazywani byli to ludzie rozmaici, z nabożeństwa, albo nakazu spowiedniczego za grzechy swoje publiczną dyscyplinę w kościołach podczas pasji czyniący. Zadawali sobie chłostę, śpiewali o Męce Pańskiej i biczowali wzajem. Widok był makabryczny, z pleców odsoniętych z kap broczyli krwią. Nawet kobiety w przebraniu męskim do nich przystawały. Cudzoziemcy zaś krytykowali”.

Niedziela Palmowa

Upamiętniała ona triumfalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Z czasów pogańskich pozostawał zwyczaj tykania bazi gałązek wierzbowych, lub uderzania się wierzbinami.

W Wielką Środę...

topiono Judasza – tj. wielką kukłę, którą wpięrowano z wieży kościelnej, by za miastem czy wsią ją zbić kijami, utopić, albo spalić.

W Wielki Czwartek...

zamiast dzwonek używano kołatek. Podchwytywali to młodzi i kołatkami czynili straszny harmider na drogach. Zwyczajem by-

wało także zapalanie wiązki chrustu na rozstajnych drogach, aby ogrzać zmarzniętych w czasie długiej i srogiej zimy, wystawiano im nawet jadło.

W Wielki Piątek...

oprócz nabożeństw wielkopostnych: Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali odbywało się nawiedzenie symbolicznego grobu Chrystusa.

Wielka Sobota

Święcono pokarmy. Wieczorem odbywała się rezurekcja z procesją, albo w niedzielę rano i oznaczało to początek świętowania.

Zwyczaje wielkopostne i wielkanocne z początków chrześcijaństwa wypierały powoli szereg pogańskich świąt wiosennych, ale i zachowały wiele zwyczajów, nadając im odmienną symbolikę.

Ciekawostka z Filipin

Filipiny to państwo wyspiarskie na Oceanie Spokojnym w Azji Południowo – Wschodniej. 83% ludności z 96 milionów to katolicy. W wiosce Cutud – 80 km od Manili – stolicy republiki, żywy jest zwyczaj dobrowolnego ukrzyżowania ochotników w Wielki Piątek. Jest to nawet i kilkanaście osób.

Na kilka godzin przed przybiciem ich do krzyży półnaczy z zakapturzoną twarzą poddają się biciu bambusowymi prętami i kijami wysadzonymi kawałkami szkła. Niosą trzymetrowe krzyże i idą na Golgotę, czyli wzgórze, modlą się przed przybiciem... i na 10-15 minut zostają przybici do krzyża. Po tym czasie ściągają się, ich do specjalnych namiotów, odkażają rany i opatruje.

Choć widok jest makabryczny, a cierpienia okrutne, towarzyszą im tłumy ciekawskich i modlących się, a także turystów. Ochotnicy znajdują się co roku, wierząc w głęboki sens swojej ofiary.

Obrzęd ten stał się obecnie produktem turystycznym. Kościół katolicki krytykuje tę krwawą tradycję jako wypaczenie wiary.

Czyż nie ma tu podobieństwa do opisów naszych procesji biczowników i kapników?

o. Emilio Szopiński C. Ss.R.

Złoto oczyszcza się w ogniu, a człowiek – w cierpieniu

We wszystkich kościołach, w czasie Wielkiego Postu mówi się o nawróceniu. Do pewnego czasu i ja myślałem, że chodziło o nawróceniu pogan, innowierców, albo przynajmniej grzeszników, a tu chodzi przede wszystkim o nawróceniu WIERZĄCYCH. Nikt nie jest tak doskonały, żeby się nie musiał nawracać. Nikt nie jest tak doskonały, aby się nie udoskonalić trochę bardziej.

Zawierzyć całkowicie Bogu

W drugą niedzielę Wielkiego Postu stoi przed nami przeogromna postać Abrahama. Przyznam się szczerze, nie wiem, co bym ja zrobił na jego miejscu. Chyba każdemu z nas daje on bardzo dużo do myślenia.

Jako dojrzały mężczyzna, miał wszystkiego pod dostatkiem, gdy chodzi o dobra doczesne. Miał żonę, ale nie miał syna.

Bóg mu poddał niezwykłą propozycję, zostawienia wszystkiego i „wyjścia”, ale nie tylko zostawić dom, tylko „wyjść”, opuścić swoje plany życiowe, swój sposób myślenia.

Od samego początku pracy na misjach, miałem do czynienia z ludźmi, którzy musieli opuścić wszystko, ale to nie była propozycja od Boga, tylko wola Stalina, który zdecydował o granicach Europy.

W Argentynie, szczególnie w Dos de Mayo, miałem do czynienia z ludźmi, którzy też zostawili wszystko, aby zaczynać od niczego. „Nic” nadzieją na lepsze możliwości?

Całkiem sensowne było pytanie Abrahama, gdzie miał iść. Pan Bóg nie dał mu adresu. Jak wyjdiesz, Ja ci ukazę drogę. Jak wyjdiesz, otrzymasz „zapłatę”, będziesz miał syna.

I teraz coś, co się naprawdę nie mieściło w głowie Abrahama. Masz „wyjść” jeszcze raz, „ofiaruj mi twego syna”. Abraham „wyszedł” z siebie. Zawierzył, zaufał Panu, ileż to brakowało do dopełnienia ofiary.

Nie mam zamiaru wchodzić w życie nikogo. Jako kapłan, ileż to razy słyszałem: dlaczego Pan Bóg „zabrał mi”. To był mój syn, moja żona, mój ojciec...MÓJ!

Przemienienie przez krzyż

Drugim źródłem wielkich przemyśleń jest Przemienienie Pańskie. Uczniowie byli z Nim od dłuższego czasu. Jakże „in-



nym” Go zobaczyli. Chcieli to „uwiecznić”, przy „takim” Jezusie pozostać. Nie myśleli schodzić ze wznesienia Taboru. A kiedy zobaczyli, że faryzeusze Go pojмали, pouciekali, a Piotr się zaparł.

Chyba każdy z nas przeżył tajemnicę „przemienienia”. Mam na myśli narzeczeństwo, czas zakochania. Jak „innym” był on, jak „inną” była ona. Ile par myślało, że tak będzie przez całe życie. Dla ilu par, małżeństwo stało się prawdziwą „pasją”. Może już w narzeczeństwie tak było: „Jeśli mnie naprawdę kochasz, oddaj się”... A już w małżeństwie: „Jesteś moim, moją”, masz to czy tamto zrobić i zrobić to tak, jak JA chcę.

Bardzo często współmałżonkowie są dla siebie prawdziwym „krzyżem”, niejedno „upada”, ale się dźwiga... Niestety, nie wszyscy dochodzą do Golgoty. Coraz łatwiej uwalniają się od „krzyża”. Nikt się nie urodził świętym, a tyłu się wdrapało na szczyt świętości.

Janowi Pawłowi II radzono, by „się uwolnił od krzyża”. Byliśmy świadkami, dźwigał ten krzyż do ostatniej chwili.

Dorastanie do wielkości

Nikt się nie urodził wielkim. Do wielkości się też powoli i mozolnie dochodzi. Mało ważne czy ktoś otrzymał jeden, pięć czy dziesięć talentów. Ważne jest to, aby żadnego talentu nie zakopywać w ziemi, nie marnować.

Jak nieopisane wrażenie zrobił na mnie przykład Hermana von Altshausena! Urodził się w pałacu wielkiego i sławnego bogacza. Mówiono mu, jakie to szczęście czeka na nas w niebie. Więc on nie chciał czekać na śmierć, chciał to niebo już jako dziecko odnaleźć i w tym celu wykradał się z pałacu, aby znaleźć ścieżkę do nieba, do szczęścia. Kiedy miał dziewięć lat, stracił panowanie nad nogami. Ojciec nie wiedział, co z nim zrobić, boć to syn, ale kaleka, i w olbrzymim pałacu nie było miejsca dla kaleki.

Matka wzięła go na ręce i powiedziała: „Synu, dziś, tutaj niebo ciebie znalazło”. Herman nigdy w życiu już nie stanął na nogi, nic nie mógł zrobić sam dla siebie, we wszystkim zależał od dobroci innych, a jednak, pokonał i opanował wszystkie kryzysy, stał się bardzo sławnym muzykiem, astronomem, znawcą przyrody, teologiem itd. Z jego autorytetem wszyscy się liczyli, nawet i Papież. Złoto oczyszcza się w ogniu, a człowiek się „oczyszcza” w cierpieniu.

To nie sztuka, w czasie Mszy św. powiedzieć: „Oto Słowo Boże”. Cóż to Pan Bóg chce właśnie mnie powiedzieć. Było i będzie w mym życiu wiele momentów „przemienienia”, ale nie braknie mi takiego czy innego krzyża. Co mam zrobić z tym krzyżem?

Artur Szary



Z parafii Świlcza

Nowy wicedziekan

Biskup rzeszowski, ksiądz Kazimierz Gómy, dekretem z dnia 4 stycznia 2010 roku powołał na urząd Wicedziekana Dekanatu Rzeszów-Zachód księdza kanonika Antoniego Czeraka, proboszcza parafii Świlcza. Zastąpił on na tym zaszczytnym stanowisku księdza **Mariana Czenczka**, byłego proboszcza z Mrowli.

Zgodnie ze statutem 147 *Pierwszego Synodu Diecezji Rzeszowskiej* do obowiązków wicedziekana należy przede wszystkim:

- reprezentowanie dekanatu przy biskupie, w czasie jego wizyt na administrowanym terenie,
- udział w kongregacjach dziekańskich,
- opieka nad emerytowanymi i chorymi kapłanami,
- pełnienie funkcji dekanalnego przedstawiciela *Caritas* (także patronat nad parafialnymi oddziałami *Caritasu*).

Ponadto wicedziekan pozostaje do dyspozycji księdza dziekana, wspierając go, według potrzeb, w administrowaniu powierzonym dekanatem.

Należy przypomnieć, iż Dekanat Rzeszów-Zachód odejmuje parafie: Będziemyśl, Bratkowice, Bziankę, Błędową Zgłobieńską, Dąbrowę, Klęczany, Mrowię, Rzeszów-Przybyszówkę, Świlczę oraz Trzcianę. Obowiązki dziekana pełni ksiądz prałat **Stanisław Sznajder** (Rzeszów-Przybyszówka), a ojcem duchownym jest ksiądz kanonik **Józef Książek** (Bratkowice).

Nowemu Księdzu Wicedziekanowi życzymy Bożego błogostawieństwa w wypełnianiu tej zaszczytnej służby.

Parafialne inwestycje

W ostatnich miesiącach 2010 roku w parafii Świlcza kontynuowane były prace inwestycyjne. We wspólnym udziale z władzami Gminy Świlcza powiększono przykościelny parking o dalszych 1500 m². Teren został wstępnie utwardzony i przygotowany do wyłożenia kostką.

Od września do Świąt Bożego Narodzenia trwał gruntowny remont kościelnych organów (wymiana mieszków, czyszczenie, strojenie). Od nowego roku parafianie mogą cieszyć się, wychwalającym Boga, pełnym, szesnastogłosowym brzmieniem instrumentu.

W roku 2010 planowane jest ogrodzenie części cmentarza oraz wyłożenie kostką powiększonego parkingu.

Zostanie również wykonana elewacja zewnętrzna budynku katechetyczno-gospodarczego. Będzie to zwieńczenie dzieła po ubiegłorocznej wymianie dachu na budynku.

W kościele filialnym w **Woliczce**, w 2009 roku, przebudowano prezbiterium tak, aby wyeksponować nastawę ołtarzową – drewnianą rzeźbę patrona świątyni, św. Józefa. Udało się również utwardzić parking obsługujący kościół i sąsiadujący zeń cmentarz. W bieżącym roku parafianie z Woliczki kontynuują trud wymiany kościelnych okien.

W roku 2010 planowane jest także wyłożenie kostką alejek procesyjnych wokół kościoła pw. bł. Jana Balickiego w **Kamyszynie**.

■

Opowiem Ci o moim Wujku...

Pułkownik Edward Pisula „Tama” – zapomniany żołnierz Rzeczypospolitej (część II)

Major „Tama”

Chcąc uniknąć niewoli, żołnierze przedostawali się w różne miejsca. Pisula udał się do Krakowa. Dotarł tam prawdopodobnie razem z dowódcą swojego pułku – płk. Miłkowskim. Włączyli się w życie konspiracyjne. W pierwszym okresie okupacji w Krakowie działało szereg struktur o różnym zasięgu. Nie wiemy, z którą z nich złączył się Pisula – być może z tą, którą organizowali pułkownicy Godlewski, Komorowski i Rudnicki? Nazywana Organizacją Wojskową Krakowa, albo też KaeRGe (od pierwszych liter nazwisk organizatorów) skupiała w dużym stopniu środowisko kawalerskie. A może z bardzo silną i rozbudowaną Organizacją Orła Białego pułkownika Pluty-Czachowskiego?

Okres ten nie trwał długo – już w październiku przybył do Krakowa gen. Tokarzewski i przystąpił do konsolidowania tych struktur w ramach Służby Zwycięstwu Polski. Była to jedyna w tym czasie organizacja działająca z polecenia legalnych władz polskich. Przystąpiono więc do scalania. W grudniu 1939 odbyła się w Krakowie narada scaleniowa. Od stycznia 1940 roku organizowano już jednolite struktury Związku Walki Zbrojnej.

Nie mamy bliższych informacji na temat roli, jaką Pisula odgrywał w krakowskiej ZWZ. Jerzy Ślaski podaje, że działał w Sztabie Krakowskiego Okręgu ZWZ. Wiemy natomiast z relacji rodzinnych, że mieszkał w mieszkaniu zajmowanym przez jego żonę – Marię.

Wiosną 1941 roku gestapo dokonało silnego uderzenia w struktury Związku. Walki Zbrojnej na terenie Okręgu Krakowskiego. Aresztowania objęły wszystkie struktury Okręgu – od Komendy Okręgu w dół i praktycznie wszystkie obwody. Do dziś trudno jest ocenić skalę ówczesnych aresztowań. Funkcjonowanie wielu placówek, a nawet obwodów zostało sparaliżowane. Wielu musiało uchodzić, zmieniać miejsce zamieszkania. Prawdopodobnie też wtedy musiał opuścić Kraków Pisula.

Odnajdujemy go rok później w Tarnopolu. W czerwcu 1942 roku zgłosił się do komendanta tamtejszego Okręgu Armii Krajowej, ppłk. Franciszka Studzińskiego. Tarnopolski Okręg Armii Krajowej wchodził w skład lwowskiego Obszaru ZWZ-AK. W tym czasie dzielił się na 4 inspektoraty, a te z kolei na Obwody.

Przez miesiąc kierował Inspektoratem Tarnopol. Działał pod pseudonimem „Tama”. Podobno doszło do konfliktu z komendantem Okręgu – nie wiemy, na jakim tle. Pisula został odsunięty od obowiązków. Ale znów w rok później, w czerwcu 1943 roku, został kierownikiem Kedywu (Kierownictwa Dywersyj) Okręgu. Ze względu na zadania, jakie wykonywał Kedyw, była to bardzo odpowiedzialna funkcja. Ze swoich zadań na pewno wywiązywał się dobrze – świadczą o tym

pozytywne opinie wyrażane przez jego żołnierzy. Świadczą też osiągnięcia. Przecież teren był niezwykle trudny – okupant niemiecki, akcje antypolskie UPA, partyzantka sowiecka. Tym wyzwaniom należało stawić czoła. Pisula często wyjeżdżał w teren, zapoznawał się z pracą podległych mu żołnierzy, wydawał rozkazy. Znanca tych zagadnień, J. Węgierski, napisał w jednej ze swych książek: *Bardzo dobrze zorganizowany we wszystkich inspektoratach i nader czynny był Kedyw Okręgu Tarnopol, którego szefem w połowie roku został mjr st. st. kaw. Edward Pisula „Tama”. W samym tylko grudniu wykolejono tam 4 pociągi i parowozy, powodując poważne straty wojska niemieckiego w ludziach i sprzęcie oraz przerwy w ruchu kolejowym.*

W marcu 1944 roku wojska rosyjskie wkroczyły w granice II Rzeczypospolitej. Wkrótce zajęły Tarnopol i posuwały się na zachód. Na zajmowanych terenach organizowano nabór do LWP.

W Trościańcu koło Sum powstawała Brygada Kawalerii. *Do Trościańca ciągną dawni ulani, którym dotąd służyć w piechocie przyszło. (...) Z wiosek i miasteczek, co dawniej na krańcach Polski leżały, z różnych miejscowości Związku Radzieckiego, gdzie ich losy wojny zagnały, zmierzają ulani w cywilnych łachmanach koleją, a nierzadko i pieszo. Do Trościańca. Nazwa tej miejscowości wymawiana jest wielokrotnie, jak hasło bojowe.*

Ostatnia szarża

We wrześniu 1944 roku Pisula wstąpił ochotniczo do LWP i w stopniu podpułkownika objął dowództwo nad 3 pułkiem ulanów. Jego podkomendni to w większości byli kawalerzyści – oficerowie, podoficerowie, ulani, akowcy, zesańcy.

W początkach sierpnia Brygada dotarła na warszawską Pragę. Po drugiej stronie Wisły trwał śmiertelny bój. Żołnierze ludowego wojska patrzyli, jak kilkaset metrów od nich ginęli ich koledzy – akowcy, cywile, kobiety, dzieci. Miasto umierało. W wielu głowach rodziła się myśl udzielenia pomocy, przedarcia się przez Wisłę. Próby desantu na Czerniakowie, nie dość że mocno spóźnione (była już połowa września) zakończyły się zdziesiątkowaniem 8 pułku piechoty.

Dwa dni później po raz drugi forsowaliśmy rzekę. Tym razem przeprawa była zorganizowana sprawnie. Kierował nią dowódca 3 pułku, mjr Edward Pisula, stary kawalerzysta, a później partyzant. Jeden pluton miał nacierać, drugi przeprować się łodziami.

Na nieszcześnie gdzieś w sztabie wymyślili, aby przeprawę osłonić zasłoną dymną. Pomyśl może i dobry, tylko że nie starczyło środków, aby puścić dymy na szerokości całej rzeki. Ograniczono się jedynie do odcinka forsowania. To zaalar-

mowało Niemców. We wschodni brzeg byli oni wstrzelani doskonale. Gdy tylko uniosły się w powietrze dymy zasłony, poczęły z miejsca strzelać ich cztery baterie ciężkie i lekkie oraz kilka moździerzy 6-lufowych, nie licząc mniejszych. Nawala ogniowa spadła na cały nasz brzeg, rozbita spuszczone już na rzekę łodzie desantowe. Wówczas mjr Pisula razem z drugim plutonem ruszyli na most. Ale udało się im dojść tylko do obalonego przęsła. Dalej nie można było posunąć się: ogień wroga był zbyt silny. Aż do zmroku ułani z mostu odpowiadali Niemcom strzałem na strzał. Ale przeprawa nie miała już szans. Po zmroku zostali wycofani. Straty nasze były tym razem mniejsze, tylko dwóch poległo, ale czterech oficerów i kilkunastu ułanów było rannych.

Gdy podpułkownik Pisula zrozumiał, że więcej nie otrzyma rozkazu pójścia na pomoc walczącym powstańcom, przygotował pułk do przejścia nocą przez Wisłę. Ktoś zdradził. Za tą niesubordynację – a może za swoją akowską przeszłość – został w listopadzie ukarany. Odsunięto go od dowodzenia pułkiem i internowano w Skrobowie koło Lubartowa, 30 kilometrów od Lublina. W tym czasie (jesień 1944 roku) z szeregów ludowego wojska niemal masowo wyciągano akowców. Większość z nich, po ciężkich przesłuchaniach, wysyłana była na wschód.

Obóz w Skrobowie przeznaczony był dla internowanych żołnierzy Armii Krajowej – tych rozbrojonych i aresztowanych (jak 27 Wołyńska Dywizja), i tych wyciągniętych z LWP. Obóz mieścił się w internacie dawnej szkoły zawodowej. W czasie okupacji najpierw stacjonował tam Wehrmacht, później był obóz jeńców sowieckich. Po wojnie przyszedł czas na akowców. Teren obozu otoczono czterometrowym płotem z drutu kolczastego. Wewnątrz ogrodzenia znajdowało się pięć budynków, z których jeden był miejscem internowania. Oddzielono go od pozostałych podwójnym ogrodzeniem, z drutu kolczastego. Od przebiegającej w pobliżu szosy budynek odgródzono płotem z przylegających do siebie desek. Komendantem obozu był major NKWD – Aleksander Kałasznikow – był człowiekiem brutalnym i ordynarnym, zachowywał się w sposób prostacki, dużo pił. Ochronę obozu stanowił batalion sowiecki (1100-1200 ludzi). W Skrobowie więziono niemal 500 osób.

Początkowo starszym obozu był mjr Tadeusz Grzymalski. Nie cieszył się on sympatią internowanych – wspominał Jerzy Ślaski, więzień Skrobowa. Później stanowisko to objął zawodowy oficer kawalerii, ppłk Edward Pisula. Miał wtedy 46 lat, z których więcej niż połowę, bo 27, wypełniła mu służba w Wojsku Polskim. (...) W SZP-ZWZ-AK od jesieni 1939 r. Ze sztabu Okręgu Krakowskiego został przeniesiony na kresy południowo-wschodnie. (...) Był tam organizatorem i kierownikiem szeregu akcji bojowych. (...) Dla internowanych ppłk Pisula był niekwestionowanym dowódcą, którego darzyli wielkim szacunkiem.

Z kolei inny więzień Skrobowa, prof. Jerzy R. Krzyżanowski, po latach wspominał: Podpułkownik Pisula wyróżniał się postawą i wyglądem zawodowego oficera kawalerii. Szczupły, zgrabny, zawsze nienagannie umundurowany (czego nie można było powiedzieć o wielu oficerach), odznaczał się uprzejmością i przyjaznym stosunkiem do nas młodych, a choć niewiele miałem okazji na osobiste kontakty z oficerem wiekiem i stopniem o wiele mnie przewyższającym, przy tych nielicznych okazjach, kiedy stykaliśmy się podczas koleżeńskich imprez, takich jak występy chóru, rewelersów czy czytanie własnych poezji, ujmował osobistym urokiem i podkreśleniem wiążącego nielicznych koleżeństwa z czasów niemieckiej okupacji, zachowywanego i teraz, podczas okupacji nowej, sowieckiej. Stało się to jeszcze wyraźniejsze, gdy Grzymalski, oskarżany przez nas o przywłaszczanie sobie żywności

z dostarczanych przez rodziny raz w tygodniu paczek, został ze swojej funkcji zwolniony, a podpułkownika mianowano na jego miejsce. Wręczając nam przesyłki zawsze znajdował przyjazne słowo i uśmiech, a nawet zdziwił się, gdy w jednej z moich paczek znalazł się tom „Ogniem i mieczem”, i prosił o pożyczenie tej książki przy jakiejś okazji. Oczywiście, zapisałem go na listę amatorów w pierwszej kolejności.

Wiadomość o jego aresztowaniu dotarła bardzo szybko do bliskich, którzy rozpoczęli poszukiwania. Najstarsza siostra, Jadwiga, szukała go w Lublinie, na Zamku. Mieszkała wówczas w Lubartowie – kilka kilometrów od Edwarda. Nie wiedzieli, że byli tak blisko siebie...

W marcu 1945 roku grupa młodszych więźniów podjęła decyzję o zorganizowaniu ucieczki z obozu. Udali się z tym pomysłem do starszego obozu – ppłk Pisuli. (...) wysłuchali uważnie i odparł, że wojna dobiega końca, a sprawą obecnie najważniejszą jest to, by internowani w Skrobowie akowcy tego zakończenia wojny doczekali. Wygląda zaś na to, że doczekają.

Jestem starym oficerem – powiedział – potrafię więc docenić waszą determinację, ale nie chcę i nie mogę brać odpowiedzialności za życie kilkuset ludzi.

Po czym dodał, że według oceny jego i innych oficerów, szansę powodzenia ucieczki, podjętej bez pomocy z zewnątrz, wynoszą zaledwie 1 procent. „Wiemy” zareplikował wtedy, że grupa sposobiąca się do ucieczki szacuje te szanse nie na 1, lecz na 15 procent. Pułkownik uśmiechnął się gorzko, nie podjął dyskusji, życzył pomyślnego przebiegu bardzo śmiałej i ryzykownej – jak się wyraził – akcji, zakończył kilku serdecznymi słowami. Odmeldowali się i wyszli.

Decyzja jednak zapadła – 27 marca 48 więźniów podjęło udaną ucieczkę ze Skrobowa. Większość znalazła schronienie w działających na Lubelszczyźnie oddziałach partyzantycznych. Tymczasem w obozie rozpoczął się terror. Na drugi dzień Pisula wraz z kilkoma oficerami i podoficerami zostali aresztowani. Przez więzienie w lubelskim Zamku trafił w połowie kwietnia 1945 roku do podwarszawskich Włoch. Tam była siedziba Głównego Zarządu Informacji WP. Warunki, panujące w prowizorycznych celach we Włochach były przerażające – nie było w nich nawet prycz. Stłoczeni do niemożliwości więźniowie (na cele przypadało 18-20 osób) spali pokotem na klepisku, na które narzucono jedynie cienką warstwę słomy (...). Cierpieli głód, dziennie bowiem na dwóch aresztowanych przypadał talerz niczym nie omaszczanej kaszy i kromka chleba.

A do tego poddawano ich okrutnemu śledztwu, które nierzadko trwało i 20 godzin. Spośród tych oprawców najgorśli byli kpt. Smolikow i kpt. Speranskij.

... Wszy, pchły, pluskwy, brak higieny. W naszej celi w maju był ppłk Pisula, który zapadł na bardzo silną biegunkę i chyba na nią zmarł, bo zabrano go z celi w bardzo złym stanie, gdyż nie mógł chodzić – opowiada jeden ze „skrobowiaków”, kapral Wojciech Gutry.

Pułkownik Pisula raczej nie zmarł na biegunkę – żył jeszcze dwa miesiące. „Proces” aresztowanych oficerów ze Skrobowa odbył się 9 czerwca 1945 roku we Włochach przed Sądem Wojennym Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Akt oskarżenia obejmował 14 osób, ale 2 z nich – Pisula i bosman Dobrzański, ze względu na stan zdrowia w „rozprawie” nie uczestniczyło. Sędziemu Mieczysławowi Widajowi – „katomu Akowców” to nie przeszkadzało. Wszak swój flirt z „ludową sprawiedliwością” rozpoczął dopiero w marcu 1945 roku, musiał więc wykazać swoją przydatność.

Sąd wydał surowe wyroki – 5 osób skazano na karę śmierci, 3 osoby dostały po 10 lat więzienia, jedna osoba 9, a pozostali po 3 i 4 lata. Pułkownik Pisula dostał wyrok 3 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych na dwa lata. Datę

rozpoczęcia kary wyznaczono od 18 kwietnia 1945 roku. Wszystkich skazanych na śmierć później utaskawiono i zamieniono im wyrok na 15 lat więzienia.



Tablica pamiątkowa, na pomniku przy Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie. Na tablicy widnieje nazwisko ppłk. Edwarda Pisuli. Fot. arch. autora

Od tego momentu zaczyna się najbardziej tajemniczy fragment naszej opowieści o pułkowniku Pisuli. W niecały miesiąc po wyroku, 5 lipca, Pisula został przyjęty z Zarządu Głównego Informacji WP (a więc z Włoch) do Więzienia Karno-Sledczego Warszawa-Praga. Wpisano go do księgi więziennej pod numerem II.381. W tydzień później więzień już nie żył. Dopiero 17 listopada 1945 roku sekretarz więzienia zawiadomił Sąd Okręgowy o *normalnej* (sic!) śmierci więźnia Pisuli Edwarda, który zmarł dnia 12 lipca 1945 roku. w ambulatorium tut. więzienia. Dlaczego zaznaczono, że śmierć była „normalna”?

Śmierć pułkownika Pisuli budzi jednak wątpliwości. W roku 2001 Prokurator IPN odmówił wszczęcia dochodzenia w tej sprawie, opierając się na wspomnianym stwierdzeniu o *normalnej* śmierci. No, ale trudno oczekiwać, żeby cokolwiek innego napisano!!! Morderca miał napisać, że zamordował? Przede wszystkim nie sprawdzono dokładnie różnych wersji śmierci Pisuli, a oparto się na raporcie sekretarza więzienia i opowiadań współwięźnia, że *chyba zmarł na biegunkę*. A przecież jeden ze świadków mówi na przykład o powieszeniu Pisuli na drzewie!!! Może więc żyją jeszcze świadkowie!!! Nie zachowała się żadna dokumentacja lekarska dotycząca przebiegu choroby, obdukcji. Dlaczego więc nie powiadomiono rodziny o jego *normalnej* śmierci, nie wydano ciała rodzinie? Gdyby to była śmierć naturalna, to przecież nic nie stało na przeszkodzie, aby rodzina zorganizowała pogrzeb.

Nie wiemy, gdzie pochowano pułkownika Pisulę. Podobno zwłoki mordowanych więźniów zakopywano na Cmentarzu Bródnowskim. A może na Mokotowie? W 2000 roku, z inicjatywy prywatnych osób, na Bródnie stanął pomnik – symboliczny grób. Wśród wielu nazwisk znalazło się na nim też miejsce dla ppłk. Edwarda Pisuli.

Jak zmarł pułkownik Pisula? Czy uda się wyjaśnić wciąż istniejące wątpliwości? Czy rodzina kiedykolwiek dowie się, gdzie są pogrzebane jego kości? Czas mija, ludzie odchodzą, zabierają ze sobą tajemnice. Czy śmierć pułkownika Pisuli, żołnierza Rzeczypospolitej, na zawsze już pozostanie taką nie wyjaśnioną tajemnicą?

*Nie ma jego ciała...
Nie ma jego grobu...
Nie ma jego domu...*

Zofia Dziedzic, Artur Szary

PAMIĘTAJMY

*Nie ma jutra bez wczoraj!
J. Piłsudski*

Rok 2010 jest wyjątkowy pod względem ważnych rocznic. Powinny one łączyć i mobilizować wszystkich Polaków do wykonywania zadań współczesności. Wydarzenia nigdy nie obchodzą się bez ludzi, którzy je tworzą. Przywoływanie ich i przypominanie jest nie tylko naszym patriotycznym zadaniem, nie tylko utrwalaniem historii, jest to nasza tożsamość narodowa i pamięć.

Do myśli J. Piłsudskiego: „Historię swoją piszcie sami, bo inaczej napiszą ją za was inni i źle”, sto lat później nawiązywał Papież – Polak, dedykując przyszłemu pokoleniu dokument pt. Pamięć i tożsamość”.

Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachowywał własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród (...) Człowiek nie tylko podlega nurtowi wydarzeń, nie tylko w określony sposób działa i postępuje jako jednostka i jako należący do grupy, ale ma zdolność refleksji nad własną historią i obiektywizacji, opisywania jej powiązanych zbiegów wydarzeń.

Nie może być więc nasza historia czymś wstydlivym, przemilczanym, niewygodnym, a uroczyste obchody krytykowane jako marnotrawienie pieniędzy czy potencjału ludzkiego.

Nie stać nas na zaniki pamięci narodowej i poczucia upływu czasu.

27 stycznia minęło 65 lat od wyzwolenia przez Armię Czerwoną, a ściślej mówiąc sowieckich żołnierzy 60 armii Pierwszego Frontu Ukraińskiego obozu masowej zagłady Auschwitz – Birkenau (Oświęcim – Brzezinka). Był to największy w Europie niemiecki obóz zagłady. Tam w okresie 15 czerwca 1940 roku – 27 stycznia 1945 r. zastosowano przemysłowe metody unicestwiania ludzi. Przeszło przez niego 1,4 mln osób, zginęło około 1,1 mln ludzi. Dziś jest to, od 1946 r., Muzeum Martyrologii i największe cmentarzystwo świata.

9 maja 1945 r. została zakończona II wojna światowa. Minie więc od tej daty 65 lat.

12 maja 2010 r. minie 75 rocznica śmierci Józefa Piłsudskiego (1887-1935), twórcy II Rzeczypospolitej i ojca polskiej wolności, Marszałka i Naczelnika Państwa. Zwycięstwem w wojnie z bolszewikami w dn. 15 i 16 sierpnia 1920 r. nie tylko rozbił milionową nawałę Armii Czerwonej, ale i uratował Polskę i Europę przed agresją Rosji Sowieckiej oraz totalitaryzmem komunistycznym i bezbożnością. Minie w sierpniu od tego czasu 90 lat.

18 maja minie 90 rocznica urodzin w Wadowicach Karola Wojtyły – Ojca Świętego Jana Pawła II. Ten największy piel-

grzym świata na przełomie tysiącleci „odmienił oblicze ziemi”. Jego długi pontyfikat przyczynił się ogromnie do dzieła ewangelizacji świata, a także wyzwolenia milionów ludzi spod komunistycznego totalitaryzmu. W imię wiary w Boga oraz wolności człowieka występując, nie ustrzegł się zamachu na życie. Przeżył go. Za życia – w aureoli świętości – miejmy nadzieję, że wkrótce zostanie beatyfikowany.

Wincenty Witos (1874-1945), działacz ludowy, polityk, współzałożyciel i przywódca PSL „Piast”, premier wielokrotny, więziony i przebywający przymusowo na emigracji zmarł 65 lat temu.

85 lat temu zmarł Stefan Żeromski, pisarz uznany za największego twórcę nowoczesnej prozy polskiej, wielki patriota i społecznik, moralista, piewca urody i pełni życia. W twórczości prozatorskiej zawierał opisy krzywdy społecznej ludu (Ludzie bezdomni, Popioły, Przedwiośnie, Wierna rzeka, Uciekła mi przepióreczka i in.).

Polski zryw wolnościowy

W sierpniu minie 30 rocznica powstania „Solidarności”. Poprowadził je powszechny ruch strajkowy i wolnościowy skierowany przeciw rządzącym PRL-em komunistom. Utworzono wówczas NSZZ „Solidarność”.

Sierpień 1980 r. w Polsce zapoczątkował upadek komunizmu w Europie i wyzwolenie narodów spod panowania Rosji sowieckiej.

Zbrodnia ludobójstwa

3 kwietnia 1940 r. w Katyniu zostali zamordowani strzałem w tył głowy pierwsi spośród kilkudziesięciu tysięcy bezbronnych polskich jeńców, głównie inteligencji i mundurowych. W taki sam sposób dokonano egzekucji jeszcze w Miednoje, Charkowie, Ostaszkowie, Bykowni i innych, do dziś nieznanymi miejscowościach Rosji.

Po 70 latach od ludobójstwa zbrodnia stalinowska nie została całkowicie wyjaśniona i osądzona. Jest to największe zakłamanie historii, które kładzie cień na stosunki polsko-rosyjskie.

Viktorie polskie

15 lipca minie 600 lat od zwycięstwa pod Grunwaldem nad Krzyżakami w największej bitwie średniowiecznej Europy.

Zmieniło ono bieg dziejów Polski, Litwy, Niemiec i całej środkowej Europy. Połączone wojska polsko-litewskie posiłkowane przez oddziały ruskie, czeskie, tatarskie pod wodzą Władysława Jagiełły, króla Polski rozgromiły Krzyżaków, zapoczątkowując upadek Zakonu Krzyżackiego.

Podobnie jak 100 lat temu godnie i uroczyście w całym kraju obchodzone rocznicę zwycięstwa, niech i sześćsetlecie zaowocuje podejmowaniem czynów na miarę współczesności. W 550 rocznicę bitwy na polach Grunwaldu stanął pomnik oraz muzeum historyczne, a corocznie od kilku lat odbywają się rekonstrukcje historyczne bitwy.

Rocznica Mordu Mokotowskiego na członkach IV Zarządu „WiN”

1 marca 1951 roku w więzieniu na warszawskim Mokotowie rozstrzelano siedmioosobową grupę ppłk. Łukasza Cieplińskiego. Tworzyli ją nieugięci bojownicy o suwerenność państwa i obywateli zniewolonej przez Sowietów Polski. Ciepliński i jego ludzie zorganizowali IV Zarząd Główny Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Zrzeszenie „WiN” działało w latach 1945-1948. Było ostatnią zwartą organizacją niepodległościową, wywodzącą się ze struktur akowskich (Armii Krajowej).

Wśród zamordowanych 1 marca „winowców” znaleźli się mjr Mieczysław Kawalec z Trzciany i kpt. Józef Rzepka z Brat-



Łukasz Ciepliński



Mieczysław Kawalec



Józef Rzepka

kowic. W mokotowskiej katowni, pomiędzy godziną 20⁰⁰ a 20⁴⁵, pluton egzekucyjny wykonał siedem wyroków śmierci. Pierwszego rozstrzelano Łukasza Cieplińskiego. Mieczysław Kawalec zginął o godzinie 20²⁰. Ostatniego w grupie stracono Józefa Rzepkę.

Przez prawie czterdzieści lat komunistyczne władze starały się poharbić pamięć o prawdziwych bohaterach, a później wymazać ich kartę z pamięci narodu. Dziś wiemy, że trud, poświęcenie i ofiara wielkich patriotów nie poszła na marne. Żyjemy w wolnym i demokratycznym państwie. Jesteśmy zobowiązani oddać hołd bohaterom, którzy oddali życie za Ojczyznę.

Jadwiga Majka

Ziemia przodków ciągnie duchem

Ukrainę znam, widziałam te ciągle niszczone pamiątki polskości, o które się dba bardzo wybiórczo i powierzchownie. Ale Wołyń to dla mnie coś zupełnie innego – to kawałek historii moich przodków. Ponieważ od dawna chciałam się zmierzyć z wyjazdem, tam więc w końcu pojechałam.

Uczestnicy naszej wyprawy na Wołyń, to byli ludzie z różnych stron Polski – Kołobrzeg, Malbork, Wrocław, Rzeszów, Bolesławiec, Brzeg, Kraków, Szczecin. Wszyscy jechali szukać śladów swoich gniazd rodzinnych lub złożyć hołd tym, którzy na tamtej ziemi zostali na zawsze.

Najpierw wzięliśmy, w niedzielę 11 lipca, udział we mszy św., którą w Katedrze Łuckiej odprawił biskup Marcján Trofimiak. W 66 rocznicę rzezi wołyńskiej złożyliśmy hołd tym Polakom, którzy byli ofiarami tej zbrodni. Byliśmy z wizytą w Równem, gdzie Ksiądz Władysław Czajka oprowadził nas po kościele i bibliotece i opowiedział o Kościele Chrystusowym, jaki tam się rozwija.

Później każdy uczestnik wycieczki ruszył śladami swojej rodziny. Jedni podjęli wyprawę w okolice Łucka, inni ruszyli dalej. Siedem osób z grupy wyjechało do Sam. Tam na plebanii gościł



Sarny, 1997 r. Kościół pw. Przemienienia Pańskiego z lat 1935-1939, w remoncie po zniszczeniach dokonanych wskutek wykorzystywania budynku po wojnie jako magazynu i hurtowni.

Własność H. Nowaczyk

nas przez dwa dni serdeczny, niezmiernie miły i życzliwy ks. Władysław Łukasiewicz. Każdy z nas czegoś szukał i, jak wynikało z rozmów, poszukiwania były emocjonujące i skuteczne. Jedni znaleźli domy, w których mieszkali dziadkowie, rodzice lub oni sami gdy byli dziećmi. Czasem to były tylko miejsca po domach, po kościołach, groby bliskich lub miejsca po grobach.

Mnie osobiście też udało się odnaleźć wszystko, co można było znaleźć, czego nawet nie oczekiwałam, i miejsce w Jaryńówce, i w Sarnach, gdzie moi rodzice mieszkali do lipca 1943 roku. Nawet udało się porozmawiać z dwoma starszami – Ukrainkami, które bardzo życzliwie wspominały moich rodziców. Znalazłam też miejsce po nie istniejącej już wsi rodzinnej mojej

mamy. Wieś Stachówka została spalona przez banderowców w 1943 roku. Dziś to rozległa stepowa łąka i kępa zarośli. Można było jednak zapalić znicze przy krzyżu, pod którym spoczywają 22 osoby (w tym z mojej rodziny też) zamordowane podczas napadów. Urwałam też parę jabłek ze zdziczałych jabłoni, sadu mego dziadka Edwarda Rudnickiego.

Niestety, wołyńskie wojaże to również częste, ale to bardzo częste bolesne skurcze serca. To też zniszczone doszczętnie kościoły, jak ten w Bereźnicy, lub przekształcone w restaurację jak we Włodzimiercu – tam moi rodzice brali ślub. To zdewastowane lub nieistniejące cmentarze polskie (takich odwiedziliśmy kilka).



Rzeka Stucz w okolicy Saren, 1997 r.

Własność H. Nowaczyk

Chwila zadumy i zdumienia, jakim to trzeba być podłym człowiekiem, żeby nie uszanować miejsc tak wyjątkowych. Niestety takie są realia i nic się już nie da zmienić. Można tylko zachować pamięć o ludziach i miejscach, ale to nie znaczy, że można zaakceptować to, co się stało na Wołyniu. Obowiązkiem naszym jest już tylko pamięć o tych, którzy zapłacili życiem i wygnaniem za obłąkańczą ideologię obłąkanych ludzi. To obłąkanie doprowadziło do zbrodni, której dokonano na niewinnych polskich obywatelach Wołynia. Zbrodnia ta niczego nie dała prócz oczywistych tragedii ludzkich. Jeszcze musiało minąć wiele lat, aby nie walka a polityczne zmiany dały Ukraincom tak wymarzoną niepodległość. A co oni z nią zrobią, to już tylko ich problem, to nas nie dotyczy.

Dobrze, że tam pojechałam. Wzbogaciłam swoją wiedzę o nowe historie, poznałam ciekawych i dobrych ludzi. Teraz czas wrażenia odłożyć na wołyńską półkę, jeszcze nie raz do nich sięgnę.

W czasie tej wycieczki rozumiałam, jak potrzebny nam, Wołyniakom, jest dar wybaczenia. To bardzo trudne, ale myślę, że Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu ześle go ludziom tak mocno skrzywdzonym. Moja pamięć zachowuje to, co stało się mojej rodzinie i żadne zakłamywania tego nie zmienią. Tak myślą i inni Wołyniacy. Może i wybaczymy, ale czy zapomnimy? Skrzywdzono dobrych, pracowitych, spokojnych ludzi w imię jakiejś wydumanej ideologii, która i tak prócz nieszczęścia nic nie przyniosła.

Swoje przemyślenia z wołyńskiego wyjazdu zakończę słowami, które wypowiedział sympatyczny, młody Ukrainiec Wołodzia z Łucka, który cały dzień woził mnie szlakiem rodzinnych wspomnień: *Ja bym chciał, żeby kiedyś moje wnuki nigdy nie szukali tak jak wy swojego, mojego domu.*

Ten Wołyń, to jakaś magia, ciągle moje myśli tam krążą; obrazy i przeżycia wracają – zbieram je jak rozsypane koraliki do pudełka. Układam, ocieplam, odtwarzam w pamięci i opowieści rodzinne i obrazy, które teraz mnie urzekły. Na Wołyń

pojechałam z córką. Teraz czasem próbujemy rozmawiać o tym, co przeżyliśmy, ale nie zawsze nam się udaje – to tak głęboko zapadło w serce, że czasem brakuje słów... W końcu powiedziałam jej: dziecko, spróbuj mi napisać, co czułaś, czego nie potrafisz zapomnieć. No i dostałam od niej mała i nie wiem czy nie szkoda, żebym ja sama tylko to czytała. Tak pięknie, jak ona to napisała, pewnie czuje wielu kresowian, którzy tam jadą na „swój” Wołyń, ale nie każdy umie tak to opisać. Ona potrafiła – myślę – uchwycić najważniejsze doznanie, jakie tam nas dopadło. Dokładnie ujęła to, co przeżyliśmy na tej pięknej stepowej łące z kępą zarośli i samotnym krzyżem wśród wysokich traw – tam było nasze gniazdo rodzinne... Trafiliśmy tam dzięki Andrejowi z Osowy i dzięki nie wiem komu jeszcze. Nasz kierowca Wołodia kilka razy powtarzał: *Ja nie wiem co to jest, my nie jedziemy zobaczyć te wszystkie miejsca, to nas ktoś prowadzi* i wskazywał wymownie na Niebo. Takich magicznych chwil było więcej, ale nie sposób o wszystkim napisać. Oto odczucia mojej córki.

Jolanta Sawińska

Ale te pustki – bolą

Trawy. Ziola. Bezkresna łąka po horyzont, kępa krzewów i drzew. Z drogi do Kanonicz wszystko wygląda tak zwyczajnie, że gdyby nie Andriej, nasz miejscowy przewodnik, nigdy byśmy tutaj nie trafili.

Wśród traw odnajdujemy krzyż postawiony w miejscu, gdzie w 1943 roku, wiosną, pochowano 22 Polaków zamordowanych przez banderowców. Andriej zrywa bukiet polnych kwiatów i ziół i kładzie pod krzyżem. Zapalamy znicze. Milczymy. Jest upalne lipcowe południe. W ciszy słychać tylko delikatne brzęczenie owadów i lekki szum wiatru poruszającego gałęziami drzew. Wśród tych drzew i krzewów jest podobno staw. Andriej



Katedra świętych apostołów Piotra i Pawła w Łucku.

braz i jednak ciągle szukam jakiegoś śladu...

Czy to możliwe, że istniała tutaj kiedyś wieś? Stały domy? Wiosną kwitły sady? Czy to możliwe, że rozbrzmiewał śmiech dzieci, nawoływania kąpiącej się w stawie młodzieży, ich wieczorne wspólne śpiewy? Rozglądam się po kwiecistej łące, ograniczonej ścianą lasu. Jest przepięknie, ale ta pustka boli. Tutaj była Stachówka, wieś mojej Babci.

Wśród drzew, które odkrywamy pomiędzy zaroślami, są i owocowe. To resztki sadu. Dostrzegamy śliwy, wiśnie, jabłonie. One muszą pamiętać. Ze wzruszeniem odnajdujemy krzywą jabłonkę, o której opowiadał nam brat Babci. Ona także trwa jeszcze, jakby na straży tamtego życia. Jakby czekała tutaj na nas, aby wskazać to miejsce. Na pewno czekała. Przecież kiedyś rosła obok domu Pradziadka.

Ze ściśniętym sercem wracam myślami do naszej podróży na Wołyń. Nie mam przedwojennych zdjęć. Nie odtworzę obrazu tamtej wioski ze wspomnień Najbliższych, bo ich już także nie ma. W 1943 roku uciekali stamtąd, jak zaszczute zwierzęta, pospiesznie, dramatycznie, z lękiem, zostawiając na Wołyniu całe swoje życie. Pozostawili domy, pamiątki rodzinne, groby najbliższych. Dziś nie ma śladu...

W myślach ciągle jeszcze chodzę po tamtej łące, czuję zapach ziół i polnych kwiatów...

*Idą ku mnie tylko kalinami,
po ciemiach, po sinych jagodach,
umarli, znajomi, kochani.
Idą ku mnie tylko po szelestach,
miedzy wichry zadyszane wplątani...
Młodzi, zamyśleni, zmarnowani,
idą ku mnie, idą kalinami,
znajomi, umarli, kochani.*

(Kazimiera Iłakowiczówna)

Zdjęcia ze strony internetowej: <http://www-kresy.pl/wolyn/>



Berezhnitsa, miasteczko w gminie Dąbrowica, 2002 r. Pozostałość po barokowym kościele pw. św. Rafała Archaniola z 1726 r., zniszczonym przez UPA w 1943 r.

Fot. L. Popek

ostrzega, że tędy nie przejdziemy na drugą stronę. Trzeba obejść zarośla dookoła.

Prawie nie rozmawiamy. Nie wiem, co czują towarzyszący nam Ukraińcy i właściwie nie myślę o tym. Chłonę oczami krajo-

Zofia Dziedzic



KL. Auschwitz – Birkenau!

całkowicie niemiecki
obóz koncentracyjny

65 lat temu, 27 stycznia 1945 r. zakończyło się największe ludobójstwo w historii i największa tragedia w dziejach narodu żydowskiego. 60 Armia I Frontu Ukraińskiego, a bezpośrednio 100 Lwowska dywizja Piechoty, którą dowodził mjr. Fiodor Krasowin, wyzwolił od śmierci 9 tys. więźniów, w tym ok. 500 dzieci. Wszyscy mieli zostać zgładzeni. Niemieccy mordercy nie zdążyli.

Rugi pamięciowe

Rugować, tzn. wypierać, zastępować czymś innym, usuwać, eliminować. Co?, z czego? Rugować z pamięci Polaków tragiczne dzieje własnej historii i narodu, przemilczać je, w imię tzw. poprawności politycznej. Są już tego efekty. W liście przesłanym przez Prezydenta USA z okazji 65 rocznicy wyzwolenia obozu zagłady Oświęcim – Brzezinka – Manowice, gdy zlekceważył zaproszenie i nie przybył na obchody, jest mowa jedynie o żydowskich ofiarach. Całkowicie zaś pominięto fakt, że jest to cmentarzysko pomordowanych Polaków, Rosjan i innych narodów Europy.

Jeżeli nie będziemy pamiętali, opowiadali w sposób intensywny i sugestywny o naszej historii, to nikt na świecie nie będzie o niej wiedział. Muszą to robić naukowcy, autorytety światowe, a nie tylko my w swych „małych ojczyznach”.

Powstanie obozu 1–14 kwietnia 1940 r.

Polska była pod niemiecką okupacją. Stworzenie obozu ustalili Niemcy w ówczesnym Urzędzie Wyższego Dowódcy SS i Policji we Wrocławiu. Pod koniec 1939 r. inspektor policji w ww. urzędzie Arpad Wigant wystąpił z propozycją utworzenia nowego obozu – więzienia, ponieważ wszystkie więzienia Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego były już przepełnione. Wskazał Oświęcim ze względu na dogodne położenie w widłach Wisły i Soły, połączenia komunikacyjne ze Śląskiem, Generalną Gubernią, przez granicę – z Austrią i innymi państwami. Były tam ponadto wojskowe koszary Wehrmachtu, wcześniej wojska polskiego. 27 IV 1940 r. Heinrich Himmler wydał rozkaz utworzenia obozu.

Obowiązki komendanta powierzono Rudolfowi Hessowi, który 4 maja 1940 r. został oficjalnie mianowany komendantem obozu.

Obóz pierwszy, macierzysty, główny mieścił się w 21 budynkach dwu i jednopiętrowych, opuszczonych przez austriackie wojsko, a później wojsko polskie. Później siłami więźniów rozbudowywano go i dobudowywano, np. nowe bloki, piwnice, dodatkowe piętra. Całość ogrodzono drutami kolczastymi, podłączonymi do prądu elektrycznego. Pas pusty terenu wokół obozu wynosił 40 km kwadratowych i miał zabezpieczać „interesy” obozu.

Pierwsza grupa więźniów – 30 niemieckich kryminalistów i 15 SS-manów z Krakowa stanowiła nadzór nad więźniami.

Początkowo obóz służył do przetrzymywania głównie polskiej inteligencji i Polaków walczących z okupantem. Wzrastał już wówczas polski ruch oporu. Polacy przekraczali nielegalnie granice, by włączyć się do wojska i walki z okupantem niemieckim. Schwytanych przywożono do obozu. Kierowani tu byli także pospoliccy niemieccy kryminaliści i homoseksualiści, jeńcy wojenni, Żydzi, księża i in. Jednorazowo liczba przetrzymywanych, na początku funkcjonowania obozu sięgała 20 tys.

14 maja z więzienia w Tarnowie przywieziono tam pierwszy transport 728 więźniów politycznych. Byli to Polacy i kilku Żydów. Otrzymali oni numery od 31 – 758. Przeżyło z nich tylko 239.

Wśród pierwszych więźniów było np. 4 uczniów Szkoły Budowlanej z Jarostawia. W dniach 5 i 6 maja 1940 r. gestapowcy aresztowali kilkudziesięciu uczniów tej szkoły podejrzanych o przynależność do organizacji konspiracyjnej. Część z nich po przesłuchaniu zwolniono, kilku wywieziono do więzienia w Tarnowie, stamtąd trafili do Oświęcimia. Stanisław Ryniak otrzymał numer 31, Mieczysław Popkiewicz – 36, Kazimierz Tokarz – 282, Wiesław Kielar – 290.



Fot. D. Wadiak

Nad bramą wjazdową do obozu umieszczono napis w języku niemieckich założycieli: „**Arbeit macht frei**” (Praca czyni wolnym). Cynicznie wychodzących do pracy katorżniczej więźniów żegnała, albo witała stojąca przy bramie obozowa orkiestra symfoniczna. Niemcy uświadamiali więźniów, że „obóz to nie sanatorium”, a każdy więzień ma prawo przeżyć tu tylko dwa tygodnie.

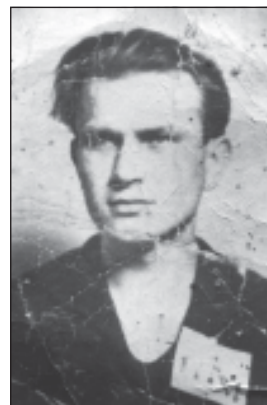
„Ludzie – ludziom zgotowali ten los”

Bloki obozowe miały swoje „specjalizacje”. 10 – to miejsce zbrodniczych eksperymentów medycznych, 11 – to więzienie dla tych, co łamali dyscyplinę obozową, likwidacja ich odbywała się poprzez rozstrzelanie, powieszenia na placu apelowym na zbiorowych szubienicach pomiędzy blokiem 10 a 11, zagładzaniem w piwnicznych celach tzw. „małych”. Więźniowie, po 4 osoby, stać mieli na powierzchni 1 m², aż do skonania. To między blokami 10 a 11 była „Ściana Śmierci”. Pod nią rozstrzelani byli masowo więźniowie, nawet bezpośrednio po transporcie do obozu. We wrześniu 1941 r. w piwnicach bloku 11 dokonali Niemcy pierwszej

Trzciański epizod oświęcimski

Dwóch mieszkańców Trzciany znalazło się w oświęcimskim piekle. Jeden z nich to **Stanisław Rogala**. Pamiętają niektórzy starsi mieszkańcy (Stanisława Pomianek i Zofia Piątek) nieudaną niemiecką obławę na niego w domu rodzinnym i w zabudowaniach sąsiedzkich na Podgórzu. Nie został złapany, ukrywał się w Kłęzianach, niestety, tam został aresztowany. Wywieziony do więzienia w Tamowie, następnie do Oświęcimia, nigdy nie wrócił.

Bolesław Piątek (1925-1983) jako 16-letni chłopak znalazł się w Oświęcimiu w 1941 r. Żyjąc do dziś w Trzcianie siostra, Jadwiga Kubas z d. Piątek (85 lat) nie potrafi wskazać przyczyny aresztowania i osadzenia w obozie śmierci swego brata. *Był w obozie przez 4 lata, w tym 2 – w Niemczech. Kiedy wrócił, mama go nie poznała, tak był wymizerowany, wychudzony, z otwartą raną na brzuchu, zmieniony. Później rodzice wyleczyli go powoli. Został kolejarem. Ożenił się w Lutoryżu, ma dwóch synów. Przeniósł się ze wsi – wspomina.*



– W latach 50., – wspomina jeden z jego znajomych, były bliski sąsiad i współpracownik z PKP, Władysław Chmiel (lat 70) z Rzeszowa – *B. Piątek opowiadał mi czasem własne przeżycia, ale niechętnie. Wiem, że utrzymywał, sporadycznie, kontakty z Józefem Cyrankiewiczem – politykiem i długoletnim premierem rządu PRL, z którym znał się z obozu.*

Po latach

Zanika pamięć o tym ludobójstwie. Spośród tych, co przeżyli Oświęcim żyje niewiele prawdziwych świadków. Świat przemilcza i przeinacza fakty, nazywając ten największy ośrodek śmierci zgotowanej przez Niemców, polskim obozem zagłady Żydów. Historycy spierają się o fakty i zadają retoryczne pytania: Dlaczego doszło do uruchomienia takiej maszyny śmierci? Dlaczego świat na to pozwolił?

W 1967 r. Rada Państwa PRL nadała ofiarom zamordowanym i zmarłym w tym hitlerowskim obozie śmierci Krzyż Grunwaldu I kl.

Na mocy uchwały Sejmu PRL teren obozu uznany został za Pomnik Męczeństwa i Walki Narodu Polskiego i Innych Narodów: obecnie – Państwowe Muzeum Oświęcim – Brzezinka. W 1967 r. wybudowano na terenie byłego obozu w Brzezinkach monumentalny Międzynarodowy Pomnik Męczeństwa.

Istnieją rozbieżności w podawaniu ilości ofiar KL Auschwitz I, II, III. Zaraz po wyzwoleniu podawano liczbę 2,5 mln ofiar, w 1945 r. – 5 mln., 68 r. podawano – ok. 4 miliony zamęczonych. Spalenie przez Niemców archiwów, błędy w rejestracji więźniów stwarzają trudności ustalenia faktycznej liczby tego ludobójstwa.

Obecnie historycy oceniają, że do obozu trafiło na przestrzeni niecałych 5 lat co najmniej 1,3 mln osób, w tym: 1,1 mln Żydów, do 150 tys. Polaków, 23 tys. Romów, ponad 50 tys. innych narodowości.

Liczba zabitych sięgnęła 1,1 mln osób w tym 960 tys. Żydów, (90%), do 75 tys. Polaków, 21 tys. Romów, 15 tys. jeńców sowieckich różnych narodowości, 15 tys. ludzi innych narodowości.

Zagłada była czasem, kiedy rozpadł się obraz człowieka stworzonego na podobieństwo Boga – słowa J. Karskiego, kuriera Podziemnego Państwa Polskiego, niech będą gorzkim przypomnieniem i przestroga dla wszystkich.

próby zagazowania ok. 600 jeńców sowieckich i 250 Polaków ze szpitala obozowego, cyklonem B. Ponieważ piwnice okazały się małe, zbudowano z kostnicy obozowej pierwszą stałą komorę gazową, funkcjonującą w latach 1941 – 2.

Blok 24 – od 1943 r. był domem publicznym. Usługi seksualne Niemcom obozowym spełniały ochotniczki lub specjalnie do tego celu wyselekcjonowane więźniarki. Nierzadko orgie odbywały się przy dźwiękach obozowej orkiestry, „odbywającej w tym czasie próby”.

Oświęcim – Brzezinka – fabryka śmierci

Po wizytacji obozu w Oświęcimiu przez Himmlera w marcu 1941 r., postanowiono rozbudować dalej tę „maszynę śmierci”. We wsi Brzezinka, 3 km od KL Auschwitz wybudowano obóz II – pierwotnie dla 15 tys. jeńców sowieckich. Tu zaprojektowano i wybudowano specjalne komory gazowe z krematoriami. Na powierzchni 140 ha siłami więźniów zbudowano 174 baraki, potem powstało tam jeszcze wiele innych budynków: latryny, warty, komór gazowych – razem stało tam 300 różnych budowli.

Zginęło tam ponad milion więźniów. Latem 1941 r. Himmler wskazał Oświęcim „jako ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”. Od wiosny 1942 r. trwała masowa akcja zagazowywania Żydów. Przewożono ich z całej Europy transportem kolejowym, wagonami towarowymi w straszliwych warunkach. Wiele transportów szło wprost do komór gazowych. Po ograbieniu ludzi z kosztowności i wstępnej segregacji, zanim zdrowi trafiali do komór wegetowali w brudzie, głodzie, poniżaniu, znęcaniu się „kapo”. Łażnia i odwzanie polegało na drodze do komory nago, gdzie z rur przypominających urządzenia wodociągowe po napełnieniu jej ludźmi i szczelnym zaryglowaniu drzwi, od góry puszczano cyklon. Po pół godzinie już wszyscy nie żyli. Po raz drugi zwłoki były beczeszczone przez obsługujących piece krematoryjne (obcinanie włosów, wyrywanie złotych zębów, rozrywanie otworów w ciele, by znaleźć kosztowności schowane przed kradzieżą).

Krematoria nie nadążały ze spalaniem zwłok. W dołach na zewnątrz, również, spalano. Ostatni raz użyto komory gazowej i krematorium 28 XI 1944 r., już w trakcie likwidacji obozu.

Auschwitz III – Manowice

Założony został we wsi o tej samej nazwie w październiku 1942 r. Był to obóz ciężkiej niewolniczej pracy przy produkcji, głównie, szkodliwych chemikaliów dla firm i fabryk niemieckich.

Likwidacja obozu. „Marsze Śmierci”

Likwidacja obozów rozpoczęła się w sierpniu 1944 r. Niemcy przegrywali wojnę. Więźniów ewakuowano w głąb Rzeszy. Wstrzymano dalszą rozbudowę obozów i podobozów. Niemcy palili dokumenty, zacierali ślady zbrodni, zasypywali doły z ludzkimi prochami, zlikwidowali krematoria, część z nich wysadzili w powietrze.

17 stycznia 1945 r. odbył się ostatni apel obozowy. Było wówczas 67 012 więźniów i więźniarek, w tym dzieci.

Tu należy wspomnieć o „Marszach Śmierci”. Odbywały się podczas wywózki do obozów w głębi III Rzeszy. Główny marsz odbywał się pieszo do nieznanego celu na trasie Oświęcim – Wodzisław Śląski (63 km). Stąd wagonami węglowymi przez Ostrawę wywozili Niemcy ostatnich więźniów do Niemiec i Austrii. W czasie tych marszów zabijali tych, którzy słabi i chorzy nie podali trudowi drogi, nawet tych, którzy próbowali odpocząć. 27 I 1945 r. obóz został wyzwolony.

Artur Szary

Płk mgr Andrzej Litwa

Niezwykłe losy Polaka rzuconego w wir wojennej zawieruchy

Trudno w kilkunastu zdaniach ująć przebogatą historię życia niezwykłego człowieka. Historię, która rozpoczęła się 87 lat temu w Świlczy. Była w niej zsyłka na daleką Syberię, karny obóz w Kazachstanie. Było też wybawienie z „niehumanitarnej ziemi”, jakie przyniósł szlak bojowy z 1. Armią Wojska Polskiego, zakończony tuż przed „zaślubinami z morzem” w Kołobrzegu w marcu 1945 roku. A już po zakończeniu wojny były walki z bandami UPA na Rostoczu, krótki pobyt w stalinowskim więzieniu. Przyszłość też czas na spokojne i twórcze życie: studia polonistyczne i pisarstwo. Bohaterem tej niezwyklej biografii jest płk Andrzej Litwa, kawaler orderu Virtuti Militari, magister polonistyki i pisarz.

Dzieciństwo i młodość w Świlczy

Andrzej Stanisław Litwa urodził się w Świlczy 25 września 1923 roku. Ta gałąź kmiecej rodziny Litwów była od pokoleń zasiedziałą i szanowaną. Pradziad Walenty w czasie sporządzenia katastru w 1849 roku posiadał ponad 51 mórg ziemi (w przeliczeniu na obecne jednostki powierzchni posiadał, bez mała, 30 hektarów). Po dworze i probostwie było to największe gospodarstwo w Świlczy.

Ojciec Józef poślubił Wiktorię Wójcikównę, która urodziła mu pięcioro dzieci: Walentego (1918 r.), Eugeniusza (1920 r.), Andrzeja (1923 r.), Ludwikę (1925 r.) oraz Zofię (1928 r.). Po kolejnych rodzinnych podziałach, odziedziczył atrakcyjny, dwunastomorgowy kawał ziemi w obrębie tzw. „Litwówki”. Gospodarstwo było spore, ziemie urodzajne. Niemniej jednak Józef Litwa był człowiekiem odważnym i zapobiegliwym. Próbował szczęścia w Ameryce. Po urodzeniu najmłodszej córki Zofii, sprzedał 4 morgi ojcowizny i popłynął za wielką wodę. Szczęście mu nie dopisało. W gospodarce USA zaczął się wielki kryzys. Po czterech latach



Świlcza 1945 r.: Andrzej Litwa w mundurze porucznika, z orderem Virtuti Militari, w towarzystwie rodziny i przyjaciół. Po jego prawej stronie kuzyn Tomasz Skrzypek.

zmagania wrócił z niczym. To go jednak nie złamało. Nieustannie myślał o tym, jak polepszyć byt rodziny i zapewnić dzieciom lepszą przyszłość. Ochocko posyłał je do szkoły i dopingował do nauki.

Andrzej Litwa w roku szkolnym, 1934/1935 kończył szóstą kla-

sę Szkoły Powszechnej w Świlczy. Do dziś pamięta ten czas. W marcu, jako jeden z najlepszych recytatorów w szkole, deklamował wiersz z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego: „Dziś Dziadka imieniny”. W maju Józef Piłsudski już nie żył, a wydarzenia związane z jego pogrzebem na Wawelu na zawsze pozostało w pamięci współczesnych.

Od szkolnych lat łączyła go żywa przyjaźń z Wiktorem Błażowskim zw. Tolkim i Stanisławem Kubiczem. Ich losy, choć nieco inne, podobnie wpisują się w tragedię Polaków czasów II wojny światowej. Błażewski i Kubicz włączyli się w ruch oporu ZWZ-AK. Stanisława Kubicza aresztowali Niemcy w lipcu 1944 roku i wywieźli do obozu koncentracyjnego. Wojnę przeżył. Zamieszkał w Paryżu. Do rodzinnego kraju nie było mu dane powrócić. Wiktor „Tolek” Błażewski jako oficer dywersji Polskiego Państwa Podziemnego został zastrzelony przez ubeków 17 maja 1945 roku.

Młody Andrzej od września 1935 roku kontynuował naukę w II Gimnazjum im. Sobińskiego w Rzeszowie. W 1937 roku ojciec sprzedał gospodarstwo w Świlczy. Pieniądze przeznaczył na zakup 10 hektarów ziemi z rozparcelowanego majątku „Hryńków” w Dachnowie koło Lubaczowa. Tam Polacy zaczęli tworzyć nową polską kolonię. W 1938 roku rodzina przeniosła się na nowe siedlisko. Andrzej na jakiś czas pozostał, aby kontynuować naukę gimnazjalną. Zamieszkał na Ruskiej Wsi w Rzeszowie u kuzynów. Latem 1939 roku wyjechał do rodziców na wakacje. Tam zastała go wojna, która na sześć lat przemieniła spokojne i pracowite życie rodziny Litwów w piekło.

Sybir

Po przegranej wojnie obronnej 1939 roku ziemiami polskimi podzielili się pospołu agresorzy: III Rzesza i Związek Radziecki. Południowo-wschodnia część powiatu lubaczowskiego, z miastem powiatowym i przyległym Dachnowem, znalazła się pod okupacją sowiecką. W pierwszych miesiącach po agresji przywrócono naukę szkolną. Andrzejowi Litwie udało się na przyspieszonym kursie ukończyć czwartą klasę gimnazjum (od października 1939 r. do stycznia 1940 r.) i zdać tzw. małą maturę. W tym czasie rozpoczęły się stalinowskie represje wymierzone przeciwko Polakom. Wzmógł się terror. Rozpoczęto wywózki w głąb ZSRR. Już pierwsza deportacja, z 10 lutego 1940 roku, objęła rodziny polskich osadników. Do domu Litwów wtargnęli enkawudziści o świcie 10 lutego. Dali dwadzieścia minut na spakowanie niezbędnych rzeczy. Kiedy rodzina opierała się, odczytano rozkaz towarzysza Stalina, w którym zostali zaszeregowani jako „spiecznieni osadnicy” z nakazem wywózki na Syberię. Z własnej woli dołączyła do wywożonych osiemdziesięcioletnia babka Agata Wójcik.

Wywieziono ich w okolice Tobolska, nad rzeką Irtysz. Zakwaterowano w obozowych barakach. Warunki były tragiczne. Najbardziej dotkliwy był głód i niesamowicie niskie temperatury. Napuchnięci z głodu ratowali się przed śmiercią jedzeniem trawy i lebiody. Już w jesieni temperatura spadała do kilkunastu stopni poniżej zera. Zimą były kilkudziesięciostopniowe mrozy (nawet -56°C!). Katorżnicza praca przy wyrębie tajgi dopełniła tragedii.



Płk Andrzej Litwa, kawaler orderu Virtuti Militari.

Tych warunków nie przetrzymała babcia Agata. Staruszka zmarła z zimna i wycieńczenia. Spoczywa na „nieludzkiej ziemi”.

O podpisaniu układu Sikorski-Majski (30 lipca 1941 rok), który teoretycznie dawał więzionym Polakom wolność, a mężczyźni wzywali do powstającej armii generała Andersa, dowiedzieli się dopiero późną jesienią 1941 roku.. Zima uniemożliwiła opuszczenia łagru i podróży. Kilkumiesięczna podróż, podjęta wiosną 1942 roku, doprowadziła rodzinę w rejon Omska. W tym czasie władze sowieckie zablokowały rekrutację Polaków, a wojsko polskie było w trakcie ewakuacji na Bliski Wschód. Próbę dołączenia do armii Andrzej Litwa i jego bracia przepłacili aresztem.

W kolejnych miesiącach 1942 roku Andrzej pracował w kołchozie pod Omskiem, później w fabryce jako tokarz. Pewnego dnia w domu zjawili się funkcjonariusze NKWD. Zabrali go i skierowali do Kazachstanu, do karnego obozu przy kopalni soli w Tawołżanie. Czekająca go tam katorżnicza praca w wysokich temperaturach i wielogodzinne brodenie w solance, powodujące bolesne pęknięcia skóry i rany.

Wojna

Mając 20 lat i cztery klasy gimnazjum zwińczone „małą maturą” nadawał się do wojska. Andrzeja Litwę skierowano do Oficerskiej Szkoły Piechoty I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, znajdującej się w mieście Riazan. Pobór Polaków do wojska wybawił go od pewnej śmierci. Wezwanie nadeszło w momencie, kiedy był sądzony przez doraźny trybunał NKWD za udział w katastrofie kolejowej, którą spowodował pijany maszynista.

W Riazaniu zetknął się po raz pierwszy z Wojciechem Jaruzelskim. Promocje oficerskie (stopień podporucznika) odbierali razem, 16 grudnia 1943 roku, z rąk gen. Zygmunta Berlinga. Andrzej Litwa dostał przydział do 7. pułku w 3. Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta jako dowódca plutonu cekaemów. Jaruzelski został dowódcą plutonu zwiadu w 2. Dywizji Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego.

Latem 1944 roku podporucznik Litwa został skierowany na front. Jego szlak bojowy rozpoczynały walki na przyczółku warecko-magnuszewskim (sierpień), oraz tragiczne próby niesienia pomocy powstańczej Warszawie (wrzesień). Brał bezpośredni udział w próbach niesienia pomocy powstańcom. Za walki na przyczółku czerniakowskim został odznaczony Krzyżem Powstania Warszawskiego. W styczniu 1945 roku wkroczył z oddziałem do ruin stolicy. Wiosenne miesiące przyniosły ciężkie walki na Wale Pomorskim, zażarcie bronionym przez hitlerowców. Dowodził kompanią w bezpośrednim kontakcie z nieprzyjacielem. Po dziesięciodniowej walce na ulicach Kołobrzegu, 17 marca 1945 roku, Andrzej Litwa został ciężko ranny. Na trzy miesiące trafił do szpitala w Nowogardzie. Tam zastał go koniec wojny. Za bohaterką postawę podczas walk o Kołobrzeg odznaczono go orderem Virtuti Militari V klasy.

W Ludowym Wojsku Polskim

Po zakończeniu II wojny światowej nie łatwo było mu wrócić do cywila. Latem 1945 roku walczył z bandami Ukraińskiej Powstańczej Armii, które terroryzowały Polaków w rejonie Lubaczowa i Starego Dzikowa. W styczniu 1946 roku Andrzeja Litwę skierowano do Rembertowa, gdzie tworzone było Centrum Wyszkolenia Piechoty (CWPiech.). Był wysoko oceniany przez przełożonych za doświadczenie bojowe. Zaszeregowano go na cykl oficerów starszych. W CWPiech. znalazł się także Wojciech Jaruzelski, zaszeregowany na cykl oficerów młodszych. Jaruzelski nie był lubiany zarówno przez kolegów jak i wykładowców. Postrzegano go jako „odludka”, zamkniętego w sobie i stroniącego od sportu i rozrywek. W czasie trwania studiów, w marcu 1946 roku, prze-

niesiono go z cyklu niższego na wyższy. Było to postrzegane jako absolutny ewenement. W świetle dokumentów IPN wiadomo, że w tym czasie Jaruzelski podpisał współpracę z Informacją Wojskową.

15 sierpnia 1947 roku kapitan Litwa poślubił Helenę Sawiljew, poznaną 1945 roku, w czasie walk o Warszawę. Chciał studiować razem z żoną w Łodzi. Prośba o zwolnienie z wojska spotkała się z kategorię odmową przełożonych.. W razie nieporządkowania się zagrożono mu dwuletnim więzieniem.

Andrzej Litwa nie należał do partii. W okresie nasilającej się sowietyzacji armii nie było to dobrze widziane. W połowie lat 50., kiedy objął dowództwo 32. Pułku Piechoty w Kołobrzegu, wszedł w konflikt z przełożonymi (gen. Stanisławem Popławskim). Wówczas „przychylono się” do prośby majora Litwy o zwolnienie z wojska, ale tylko po to, żeby łatwiej wsadzić go do więzienia. W 1955 roku osadzono A. Litwę w zakładzie karnym Bydgoszcz-Fordon. Sprawą kierował sam naczelny prokurator wojskowy generał Stanisław Zarako-Zarkowski, krwawy kat polskiego podziemia niepodległościowego. W więzieniu śledczym przesiedział sześć miesięcy. Został zwolniony na mocy amnestii ogłoszonej po śmierci Bieruta.



Rzeszów 1997 r.: Złoty Jubileusz Heleny i Andrzeja Litwów.

Działalność pisarska

Po wyjściu na wolność zamieszkał z żoną w jej rodzinnym mieście Białymstoku. W roku 1964 przenieśli się do Rzeszowa, gdzie ukończył studia polonistyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Pracę magisterską, „Przezwiska mieszkańców wsi Świlcza pow. Rzeszów” (wyd. Rzeszów 1973) napisał pod kierunkiem profesora Stefana Reczka. W latach 70. magister Andrzej Litwa był pracownikiem rzeszowskiej WSP. Po przejściu na emeryturę poświęcił się pisarskiej pasji. Kolejne publikacje odśmiały losy autora w czasie II wojny światowej: „W tajgach Sybiru”, „Sybiracy”, „Od martwej Warszawy po piekło Wału Pomorskiego”, „A niedaleko szumiał Bałtyk”, „Czas pokoju i niepokoju”. Jego dorobek literacki został wyróżniony w 2000 roku przyznaniem Nagrody Literackiej Miasta Rzeszowa.

Najnowsza publikacja Andrzeja Litwy „Ojczyzna i ojcowizna” (Rzeszów 2007) to niezwykły powrót Autora do małej Ojczyzny, w której dorastał, przeżywał młodość. Jest to udana próba opowiedzenia prawnukowi i czytelnikom w przystępny sposób dziejów rodzinnej wsi Świlczy.



Najnowsza publikacja książkowa Andrzeja Litwy pt. „Ojczyzna i ojcowizna”.

IJHARS

2003  2010

INSPEKCYJA JAKOŚCI HANDLOWEJ ARTYKUŁÓW ROLNO-SPOŻYWCZYCH

Zofia Dziejdzic

Czy wiesz, co jesz?

Wszyscy, jako konsumenci, chcemy być pewni, że to, co spożywamy jest zdrowe, smaczne, estetycznie opakowane, rzetelnie oznakowane. Czy tak jest? Na mocy Ustawy z dnia 21 grudnia 2000 r. o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych w prawnym procesie dostosowawczym Polski do wymogów Unii Europejskiej została utworzona od 1 stycznia 2003 r. **Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych**. Pytam, Podkarpackiego Wojewódzkiego Inspektora Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, radnego Starostwa Powiatowego w Rzeszowie Pana **Jerzego Wiśniewskiego**.

Zacznijmy od wyjaśnienia czytelnikom podstawowych pojęć, które związane są z działalnością Waszej młodziej i bardzo potrzebnej instytucji.

– Momentem kluczowym było przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Prawodawstwo wspólnotowe dużą wagę przywiązuje do bezpieczeństwa ekonomicznego konsumentów. Jest to dbałość o świadome decyzje zakupów przez konsumentów oraz walka z fałszowaniem żywności. Ważna jest dla wszystkich jakość konsumpcyjna towarów rolno-spożywczych, dla nas jako instytucji liczy się przede wszystkim jakość handlowa. Są to właściwości organoleptyczne, fizykochemiczne, mikrobiologiczne w zakresie technologii produkcji, wielkości lub masy oraz wymagania wynikające ze sposobu produkcji, opakowania, prezentacji i oznakowania nieobjęte wymaganiami sanitarnymi, weterynaryjnymi lub fitosanitarnymi.

Jaki jest więc cel i zakres działań Inspekcji Jakości Handlowej?

– Jest to: ochrona konsumentów i producentów, zapobieganie nieuczciwym praktykom rynkowym, ułatwianie wymiany handlowej na rynkach krajowych i z zagranicą. Kontrolujemy jakość handlową artykułów rolno-spożywczych, czyni to w naszym Inspektoracie 14 inspektorów. Mamy nadzór nad rynkiem świeżych owoców i warzyw, mięsa, przetworów zbożowych, warun-

kami chowu i tuczu zwierząt (zwłaszcza gęsi), wydajemy świadectwa jakości handlowej artykułów, współpracujemy z organizacjami międzynarodowymi, zajmującymi się obrotem żywnością. Dokonujemy kontroli towarów przywożonych z zagranicy. Mamy np. dla tego ostatniego zadania Oddział IJHARS w Korczowej na granicy państwowej z Ukrainą. Jest to wschodnia granica Unii Europejskiej.

Na czym polega proceder fałszowania żywności, czy jest to częste zjawisko na Podkarpaciu?

– Każdy artykuł rolno-spożywczy musi spełniać wymagania określone w przepisach krajowych i unijnych oraz dodatkowe wymagania, jakie zadeklarował producent. Jeśli kontrola, badanie laboratoryjne wykaże odstępstwa od informacji zamieszczonych w oznakowaniu, stosuje się surowe sankcje np. przekwalifikowanie artykułu do niższych klas jakości, zmianę oznakowania, zniszczenie określonej partii artykułów i wysokie kary pie-



Red. naczelna „Trzcionki” Z. Dziejdzic dziękuje za wywiad Jerzemu Wiśniewskiemu.

Fot. Z. Lis

JAJO W „KRZYWYM” ZWIERCIADLE

niężne. Za złe oznakowanie, lub jakość – kara wynosi od 500 zł. do pięciokrotności wartości towaru. Kara za fałszowanie waha się od 1000 zł do 10% przychodu osiągniętego w roku rozliczeniowym poprzedzającym rok nałożenia kary. Fałszowanie żywności nie jest częstym zjawiskiem na Podkarpaciu. Z zafałszowaniem żywności mamy do czynienia wówczas gdy producent umieszcza na towarze informacje niezgodne z prawdą. Dla przykładu powiem: napis na etykiecie brzmi: 50% zawartości ryby, a w rzeczywistości po badaniu jest tej ryby 30%.

W 2009 r. w skali kraju przeprowadzono ponad 61 tys. kontroli jakości, w czerwcu po raz pierwszy opublikowano listę firm fałszujących żywność, która dostępna jest na stronach Głównego Inspektoratu Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

Mówię o tym, bo nazwa żywności nie może wprowadzać w błąd konsumentów, a obietnica wysokiej jakości nie może być gołostowna. Mój po wielokroć powtarzany apel do konsumentów jest taki: **Zanim kupisz, czytaj etykiety na towarze i sprawdzaj procentową zawartość składników!**

Na czym polega edukacja konsumencka?

– Możliwości jest wiele i form współpracy z konsumentami również jest to np. współpraca z wyższymi uczelniami Rzeszowa w zakresie edukacji merytorycznej studentów, opracowywania wydawnictw reklamowych, folderów, ulotek informacyjnych itp. Dla wytwórców prowadzimy szkolenia specjalistyczne, np. prawidłowego znakowania artykułów, etykiet na prawidłowych opakowaniach. Kolejną formą jest stały instruktaż w gospodarstwach ekologicznych wytwórciach zdrowej żywności. Nowym tematem edukacyjnym jest obecnie „żywność modyfikowana genetycznie” (GMO). Chcę zapewnić konsumentów, że na Podkarpaciu nie produkuje się artykułów spożywczych z takich surowców.

Na zakończenie spytam wprost. Jakimi absurdami unijnymi rozweseliłby pan Inspektor naszych czytelników?

– Mam poczucie humoru. Podam, że w sierpniu ubiegłego roku ukazała się rygorystyczna ustawa o rolnictwie ekologicznym, która na czas dostosowawczy wprowadza odstępstwa czasowe dla czynności, na wykonywanie których rolnicy ekologiczni powinni uzyskać pozwolenie, np. stosowanie barwników do malowania jajek np. na pisanki czy kraszanki. Zbliżają się Święta Wielkanocne, każdy producent ekologiczny pisanek powinien uzyskać od nas zezwolenie na stosowanie naturalnych barwników.

Chciałbym jednak, by wszyscy ludzie przeżyli święta zdrowo, a do tego potrzebna jest świadomość, że głównym wyznacznikiem jakości handlowej jest nie niska cena, czy blichtr zewnętrzny towaru, ale jego wartość odżywcza. **Czytajmy etykiety, zanim kupimy artykuły spożywcze, byśmy mieli świadomość, co jemy. Wszystkim czytelnikom życzę udanych zakupów przedświątecznych i zdrowych pogodnych Świąt Wielkanocnych 2010!**

Dziękuję za rozmowę i cenne informacje.



KOŁA ŁOWIECKIE MAJĄ OBOWIĄZEK DOKARMIANIA ZWIERZYNY ŁOWNEJ

Rozmowa z Leonem Olszowym – leśniczym i myśliwym z Bratkowic

Tegoroczna sroga zima, niskie temperatury i wyjątkowo obfite opady śniegu, dały się mocno we znaki nie tylko ludziom ale także zwierzętom leśnym. Grubość pokrywy śnieżnej w lesie wynosiła około 60 cm, co w znacznym stopniu utrudniało zwierzętom dostanie się do jakiegokolwiek pożywienia. Na szczęście ze stałą pomocą przychodzą leśnicy i członkowie Kół Łowieckich, dostarczając regularnie karmę do specjalnych paśników. Wprawdzie karma powinna być uzupełnieniem żeru, jednak dokarmianie, w tym również zwierzyny w zasobnym środowisku leśnym, jest zabiegiem niezbędnym w racjonalnej gospodarce łowieckiej. Dokarmiać można wszystkie gatunki drapieżnych, roślinożernych i wszystkożernych, zarówno ssaków, jak i ptaków, jednak najwięcej uwagi w środowisku leśnym poświęca się dokarmianiu ważnych i licznie występujących gatunków zwierzyny grubej: jeleni, danieli, saren i dzików oraz zwierzyny drobnej, jak: zajęcy, bażantów i kuropatw, które mają najwięcej trudności w pozyskaniu pożywienia, szczególnie w okresie ciężkich zim. Zadaniem dokarmiania jest zarządzenie niedoborom żeru, zwłaszcza w okresie spoczynku wegetacyjnego, zmniejszenie rozmiarów szkód łowieckich, polepszenie jakości osobniczej poprzez uzyskanie większej masy tuszy lub poroża oraz – co również istotne – dostarczenie zwierzętom soli mineralnych a nawet lekarstw i mikroelementów. By dowiedzieć się więcej o zimowym dokarmianiu zwierzyny łownej, poprosiłem o rozmowę na ten temat Leona Olszowego – leśniczego Leśnictwa „Bugaj” w Bratkowicach, członka Koła Łowieckiego „Jedność” w Rzeszowie i Wojskowego Koła Łowieckiego „Rogacz” w Rzeszowie.

Panie leśniczy. Okres zimowy, to czas kiedy zwierzętom leśnym dokuczają nie tylko niskie temperatury ale przede wszystkim głód. Zwierzęta oczekują ludzkiej pomocy. Kto jest zobowiązany do regularnego dokarmiania mieszkańców lasu?

– Statutowy obowiązek dokarmiania zwierzyny łownej mają Kola Łowieckie. To one powinny dbać o poprawę warunków bytowania zwierzyny w łowisku. W tym celu Kola Łowieckie są zobligowane do budowy urządzeń łowieckich (paśniki, magazynopaśniki, lizawki, poletka łowieckie, pasy zaporowe, podsypy dla bażantów, budki dla kuropatw, pędy zgryzowe dla zajęcy, zbiórki liściarki). Zagospodarowanie pasów zaporowych i poletek łowieckich



Leon Olszowy w myśliwskim mundurze.

Fot. W. Kwoczyński

w paśnikach może spowodować padnięcie szczególnie drobnej zwierzyny (kuropatw).

Jakiego rodzaju karmę gromadzą Kola Łowieckie na okres zimy?

– Karma na dożywianie zwierzyny jest urozmaicona i dzieli się na:

- * objętościowo suchą (siano łąkowe, słoma, koniczyna, owies w snopach),
- * objętościowo soczystą (ziemniaki, buraki, marchew, kapusta, rzepa, kiszonki, sianokiszonki, owoce drzew owocowych),
- * treściwą (ziarna zbóż, kasztany, żołądzie),
- * sól z domieszką potasu,
- * liściarka (niezdrewniałe pędy osiki, wierzby iwy lub łoży, drzew owocowych, maliny, dębu).

Dla polepszenia wartości smakowych, suszące się pędy można skraplać roztworem soli. Ponadto w okresie zimy na terenie obszarów leśnych wykłada się drzewa tak zwane zgryzowe, głównie osikowe. Koszty zakupu karmy pokrywają Kola Łowieckie.

Tegoroczna zima była bardzo uciążliwa dla zwierzyny łownej. Czy zdarzył się choćby jeden przypadek, że jakieś zwierzę padło na skutek trudnych warunków zimowych panujących w lesie?



Leon Olszowy mówi, że za chwilę pojawią się tu bażanty.
Fot. W. Kwoczyński

– Tej zimy, nie. Zdarzają się jednak sporadyczne przypadki padnięcia, głównie saren z powodu nagłej zmiany karmy z pędowo – włóknistej treściwej na oziminy (zasiewy zbóż ozimych), które zostały odśnieżone przez topniejący śnieg. Po zjedzeniu większej ilości takiej oziminy, dochodzi u zwierzęcia do poważnych zaburzeń żołądkowych i zwierzę po prostu pada.

W okresie regularnego dokarmiania, przed paśnikami gromadzi się licznie zwierzyna łowna. Dla potencjalnych kłusowników, to doskonałe miejsce do zastawienia wnyków, sidła i innych pułapek, niebezpiecznych dla bezbronnej zwierzyny. Czy zdarzają się takie sposoby kłusownictwa?

– Osobiście nie spotkałem się z takimi i podobnymi metodami kłusownictwa.

Bratkowickie lasy zajmują dość znaczny obszar, na którym bytuje wiele gatunków zwierząt i ptactwa. Czy jako leśniczy i myśliwy, zna pan orientacyjną liczbę tak zwanej grubej zwierzyny łownej bytującej w tych lasach?

– Co roku w okresie lutego, przeprowadzana jest szacunkowa inwentaryzacja zwierzyny leśnej na podstawie całorocznej obserwacji. Łącznie w lasach Leśnictw „Bugaj” i „Bratkowice”, żyje około 120 jeleni, 70 saren, 40 dzików i inna drobna zwierzyna.

Czy na obszarze lasów podległych Nadleśnictwu Głogów Młp., spotkać można wilki?

– We wcześniejszych latach w bratkowickich lasach bytowały przejściowo wilki. Znalezione nawet zagryzioną przez tego drapieżnika łanię i cielaka. Aktualnie nie zauważono tu wilków, ale można je spotkać w lasach w okolicy Leżajska, Mielca, Tuszymy a nawet Kolbuszowej. Jednak przy tak dużej ilości zwierzyny łownej, jaka bytuje w naszych lasach, wilki będą co jakiś czas odwiedzały te tereny. Wilki to doskonali wędrowcy. W jeden dzień potrafią pokonać odległość nawet do około 100 km. Szanowni czytelnicy, proszę nie obawiać się wilków. Jest to zwierzę wyjątkowo płochliwe, ostrożne i przebiegłe ale przed człowiekiem ucieka, jak każdy inny dziki zwierzę.

Dowiedziałem się, że jest Pan koordynatorem współpracy z młodzieżą szkolną na terenie działalności Koła Łowieckiego „Jedność”. Jak układa się Panu współ-

praca z bratkowicką młodzieżą szkolną w zakresie ochrony przyrody i dokarmiania zwierzyny leśnej?

– Cieszę się z dotychczasowej wyjątkowo dobrej współpracy z młodzieżą bratkowickiego Zespołu Szkół. Jej celem jest przede wszystkim uwrażliwienie młodzieży na piękno rodzimej przyrody, kształtowanie charakteru i wrażliwości na ochronę przyrody. Młodzież szkolna pod kierunkiem pedagogów **Agnieszki Lewieniec** i **Elżbiety Bąk**, uczestniczy corocznie w ogólnopolskim konkursie pod hasłem: „Ożywić pola”. W bieżącym roku odbędzie się już V edycja tego prestiżowego konkursu pod nazwą „Rok zająca”. Jego organizatorami są: Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Polski Związek Łowiecki i Lasy Państwowe. Do tej pory osiągnęliśmy wspólnie wiele sukcesów. Zdobyliśmy sporo nagród rzeczowych i pieniężnych. W 2006 roku w I edycji konkursu, bratkowicki Zespół Szkół został laureatem. Nagrodzona remiza śródpolna usytuowana jest obok potoku Czarna naprzeciwko parku podworskiego. W 2009 roku w IV edycji konkursu pod nazwą „Rok cietrzewia” bratkowicka młodzież szkolna zdobyła zaszczytne V miejsce.

Ponadto młodzież bardzo chętnie angażuje się w dokarmianie zwierzyny leśnej w okresie późnej jesieni i zimy. Pomaga również w remontach i budowie nowych paśników. Młodzież uczestniczy w corocznej ogólnopolskiej akcji pod hasłem: „Czysty Świat”, poprzez uprzątnięcie ze śmieci lasu, pobliskiego zalewu, okolic parku podworskiego i innych miejsc. Każdego roku młodzież szkolna bierze udział w akcji zalesiania terenów leśnych. Po każdej z wymienionych akcji, spotykam się z młodzieżą przy wspólnym ognisku i pieczeniu kiełbasy. Jest wów-



Rozwożenie snopów owsianych do paśników nadzoruje leśniczy Leon Olszowy (pierwszy z prawej).

Fot. L. Olszowy

czas okazja do rozmów, dyskusji i zadawania mi pytań, czasami bardzo trudnych. Cieszę się, że młodzież interesuje się problemami ochrony przyrody i środowiska. Przyznam się, że praca z młodzieżą daje mi wiele satysfakcji.

Korzystając z okazji, pragnę serdecznie podziękować dyrekcji Zespołu Szkół w Bratkowicach, a szczególnie pedagogom **Agnieszce Lewieniec** i **Elżbiecie Bąk** oraz młodzieży za wykonaną dotąd pracę na rzecz Lasów Państwowych i Koła Łowieckiego „Jedność”.

Dziękuję Panu za rozmowę i życzę owocnej współpracy z młodzieżą szkolną na rzecz ochrony przyrody i środowiska oraz sukcesów w pracy zawodowej.

PS. Rozmowa autoryzowana.

Reminiscencje bożonarodzeniowe

Stanisława Stasiej

W blasku betlejemskiego żłóbka

Jasełka są teatralnym odtwarzaniem biblijnych wydarzeń związanych z Bożym Narodzeniem. Wywodzą się z misteriów chrześcijańskich. Obecnie są często włączane do repertuaru amatorskich zespołów teatralnych, działających przy parafiach, domach kultury, szkołach.

Jasełka bardzo zrosły się z polską tradycją ludową i chrześcijańską. Spełniają rolę ewangelizacyjną, przybliżając prawdy biblijne.

Już po raz kolejny w okresie świątecznym działające przy parafii w Błędowej Zgł. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży wspólnie z dziećmi szkolnymi miejscowej Szkoły Podstawowej



Kulig, Błędowa Zgłobieńska, styczeń 2010.

wystawiły jasełka „W blasku betlejemskiego żłóbka”.

Świąteczny wystrój kościoła, barwne stroje, charakterystyczne „aktorów”, oprawa muzyczna widowiska – pomogły przeżyć widzom wydarzenia związane z Bożym narodzeniem. Była więc Maryja z Józefem i Dzieciątkiem, grono aniołów i pasterzy. Trzej królowie złożyli dary. Nawet rozegrała się scena z okrutnym królem Herodem.

Reżyseria i kierownictwo artystyczne należało do Marzeny Róg.

Wszyscy „aktorzy” i kierownictwo artystyczne przedstawienia otrzymało zasłużone brawa od widowni, podziękowania od ks. proboszcza Andrzeja Krupa.

Dodatkową nagrodą był kulig połączony z ogniskiem i pieczeniem kiełbasek. Zima dopisała! Humory także!

W okresie letnim planowana jest wycieczka turystyczna dla dzieci i młodzieży parafialnej.



Uczestnicy jasełek, Błędowa Zgłobieńska, styczeń 2010.

Stanisława Stasiej

Parafialne spotkanie opłatkowe w Błędowej Zgł.

*Jest w moim kraju taki obyczaj,
że w dzień wigilijny –
przy wzejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
ludzie gniazda wspólnego
tamią chleb biblijny –
najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie...*

C.K. Norwid

Zorganizowane przez miejscowe KGW spotkanie stało się okazją do wspólnego, w gronie parafian podtrzymywania tradycji wigilijnych i składania sobie nawzajem życzeń noworocznych. Oprócz mieszkańców wsi, którzy spotkali się w udekorowanej okolicznościowo sali Domu Ludowego (10 stycznia) byli także

zaproszeni goście: wójt Gminy Świlcza – Wojciech Wdowik, przew. Gminnego Koła Kobiet – Zofia Sagan, dyr. GCK Gminy Świlcza – Adam Majka, emerytowana dyr. miejscowej SP – Zofia Toś, ks. proboszcz – Andrzej Krupa. To Proboszcz swą okolicznościową przedmową nie tylko ukazał istotę i symbolikę tradycji bożonarodzeniowych, wskazał na więzi społeczne i międzyludzkie, które są podstawą wszelkiego budowania jedności. Wzruszenie i wspomnienia towarzyszyły wszystkim obecnym. Podtrzymywała je miła muzyka i śpiew kolęd w wykonaniu Młodzieżowej Kapeli „Olsza” z GCK pod kier. Romana Olszowego.

Wiele radości i humoru dostarczyła grupa kolędnicza „Herody” (także z GCK) pod kierunkiem artystycznym Andrzeja Świstary. Gromkie brawa widzów nagradzały wystęki wszystkich występujących.

Przy degustacji tradycyjnych, smacznych potraw, wspólnych śpiewach, żartach i wspomnieniach przeszłości szybko mijał czas. Rolę gospodyni spotkania pełniła sołtyśka wsi Wiesława Szczepanik. Złożyła wszystkim obecnym życzenia, doglądała realizacji scenariusza i dziękowała wszystkim za przybycie i artystom. Szczególne podziękowania kierowała do dyr. GCK A. Majki za sąsiedzkie podzielenie się „kulturą gminną”.

Zofia Dziedzic

W obronie języka polskiego

*Piękna swym brzmieniem jest polska mowa
Piękna – pięknem polskiego słowa
Jego wyrazem, jego znaczeniem,
Jego istnieniem...
Dziś ten język sprofanowany...*

W. Górski

Wiele napisano pochwał języka polskiego, wiele ostrzeżeń i wezwań do troski o niego. Nasilenie miłości do mowy ojczystej i troski o jej bogactwo i nieskazitelną przejawia się w społeczeństwie w okresie niewoli. Jest to zrozumiałe. Po ubezwłasnowolnieniu politycznym naszych przodków język, nosiciel tradycji i skarbiec duchowych wartości stał się najważniejszą ostoją odrębności narodowej i spoiwem milionów posługujących się nim Polaków. Po III rozbiórze Polski (1795 r.) oświeceni przedstawiciele społeczeństwa zrobili wszystko, aby w warunkach niewoli język polski ocalić od zagłady i przekazać go następnym pokoleniom jako najdroższe dziedzictwo narodowe.

– Wybitni tamtocyżni językoznawcy, np. **Samuel Bogumił Linde** (1771-1847), **Alojzy Osieński** (1770-1842) poświęcili wiele lat życia na opracowanie słowników. Zawarty jest w nich nie tylko cały zasób słownictwa języka codziennego i literackiego, ale i zabytki polszczyzny wieków dawnych.

– Wzmocniono walkę z cudzoziemszczyzną, zwłaszcza zaborczą (j. niemiecki i rosyjski).

– Misję dziejową miały w tym czasie matki, uczące mowy polskiej dzieci urodzone w niewoli. Przestrzegali o tym kobiety gen. **F. Morawski** (1783-1861) w wierszu – odezwie „Do Polek w obronie mowy”: Krzywdzi, depce przodków kości, / już jest w duszy niewolnikiem / nurza się w błocie podłości / kto mówi wrogów językiem... / Polko!, Polko! broń nas szczerze! / Tarcza twoja w twoim słowie! / Stoisz skałą przy twej wierze / stój posągiem przy twej mowie!

Świadomość językowa Polaków

Pięknym dowodem świadomości językowej Polaków, którzy przeżyli tragedię upadku Rzeczypospolitej jest oda „Do Mowy ojczystej” (pis. oryginalna) autorstwa **Józefa Lipińskiego** (1764-1828): Szacowny spadku, coraz droższy wiekiem / Dziedzictwo, co nam dały matki z mlekiem / wstawionych przodków pamiątko wieczysta / Do ciebie, Mowo, chcę pisać ojczysta! (...) gruba, gdzie ciężar gniece niewolniczy / kwitniesz, gdzie naród swobody dziedziczy / zawsze bogata – czyli zdobisz sztuki / czy mędrzec twoje tłumaczy nauki.

Idea ocalenia mowy polskiej od wynarodowienia towarzyszyła twórczości **Józefa Morelowskiego**. W liście poetyckim z lat dwudziestych XIX wieku pisał:

*Ani chcę, ani mogę w kraju rymem słynąć
Dość mam, jeśli przeskadzam mowie polskiej ginąć
W ostatnim zgonu swego, ojczyzna, momencie
Zapisała swój, dzieciom, język, w testamencie.*



Inny przykład. Wielu ganiło ks. **Piotra Skargę** (1536-1612), że gdyby pisał po łacinie, „europejską mógłby zdobyć sławę”, zwłaszcza, że był w niej biegły. Tym on odpowiadał: „Język łaciński jest już stary i od wielu wieków dojrzały, nasz zaś młody, ukształcenia potrzebuje. Wreszcie Polak jestem, dla Polaków tylko żyję i myślę”.

W dn. 30 listopada 1816 r. **Onufremu Kopczyńskiemu** (1735–1817), absolwent obecnego I LO w Rzeszowie), który na polecenie Komisji Edukacji Narodowej napisał „Gramatykę dla szkół narodowych” (3 części) wręczano złoty medal. Był na nim wizerunek ks. O. Kopczyńskiego i napis: „Za gramatykę języka polskiego – wdzięczni ziomkowie”. Wołał wówczas **Kazimierz Brodziński** (1791-1835): Czuj swój język Lechów rodzie / znaj w języku obraz własny / obfity jako twe ziemie / jak twe serce szczerzy, jasny (...) Wieczna w tym języku chwata, co go ustrzegł od szkody.

Stanisław Koźmian (1811-1885) w swej poetyckiej hosannie na cześć mowy polskiej pisał:

*Polska mowo ma świetlana
O, jedyna ty na ziemi
Na tle niebios słońc wszystkiemi
Promieniami tęczowana.*

Jadwiga Łuszczewska „Deotyma” 30 marca 1861 roku w Wielką Sobotę tak pisała: Skarbie wieków, polska mowo! / tyś świątynią marmurową / kędy przeszłość w pełnej zbroi / na ołtarzu wspomnień stoi, (...) Skarbie wieków, polska mowo / tyś mądrością jest ludową (...) skarbie wieków, polska mowo / ty jesteś lutnią spiżową / na której myśl wiecznie żywa, Hymn Zmarłych wygrywa! („Mowa polska”).

Teofil Lenartowicz (1822-1993) pisał o mowie ojczystej w polskim Lwowie:

*O, czarodziejska ojców mowo droga,
Rycerska, twarda i jak stal chropawa,
Jak anioł jasna, jak naród uboga,
A miła sercu jak rodzinna sława.
Jam cię ukochał i znam twoje czary,
U serca ludu jam cię ssał jak mleko.
Karpackich orłów przeraźliwie świsty,
Jaskółek lotnych perłowe szczebioty,
Mowy mnie ludu nauczyły czyste,
Z którą wędruję przez ojczyste wroty.*



Rola literatury pięknej

Znany wszystkim ludziom kulturalnym cytat z utworu **C. Kamila Norwida** (1821 – 83) wyakcentował rolę, jaką odgrywa w dziejach ojczystego języka literatura piękna – strictly utwory najwybitniejsze.

... Górą czyni!... – a słowa?, a myśli? – potem...!

Wróg pokalał już i Ojców mowę (...)

„Nie miecz, nie tarcz – bronią języka, lecz arcydzieła”.

Henryk Sienkiewicz (1846-1916) w 1899 roku podczas odsłonięcia w Miłostawiu pomnika Juliusza Słowackiego tak mówił w swoim przemówieniu: „Bóg tworząc Polaków, rzekł im: Oto na domiar wszystkiego daję wam spiż dźwięczny a niespożyty, (...) daję wam złoto błyszczące i giętkie, a wy z tego tworzywa uczynicie mowę waszą i została ta mowa niespożyta jak spiż, świetna i droga jak złoto, jedna z najwspanialszych na świecie, tak wspaniała, piękna i dźwięczna, że tylko chyba język dawnych Hellenów może się z nią porównać.”

Stanisław Wyspiański (1869-1907) w zamierzonej tragedii pt. „Zygmunt August” tak pisał: O, mowo polska, ty ziele rodzinne / niechże cię przyjmę w otwarte ramiona (...) ty pojmująca, czująca, co boli...

Różnorodnie pochwały naszego języka zawarł w wierszu o „wiernej mowie” **Czesław Miłosz** (1911-2004). Wypowiedział je w dniu 12 XII 1980 r. na wieczorze autorskim jako laureat Nagrody Nobla: „Moja wierna mowo, służyłem tobie (...) Trwało to dużo lat. Byłaś moją ojczyzną, bo zabrakło innej. Myślałem, że będziesz także pośredniczką pomiędzy mną a dobrymi ludźmi, choćby ich było 20, 10, albo nie urodzili się jeszcze.”

Mowa jest szatą myśli

Współczesny świat jest zdominowany przez negatywny model kultury masowej. Widać wyraźnie zjawisko degradacji kultury i języka polskiego. Następuje zubożenie języka wszystkich grup społecznych. Szczególnie niepokojącym zjawiskiem jest wulgaryzacja języka, agresja słowna pełna cynicznego cwaniactwa i lekceważenia kultury narodowej. Wprowadza się do języka i przestrzeni publicznej zwroty prymitywne, niegodne człowieka, chrześcijanina i Polaka. Wzorem pięknej i kunsztownej polszczyzny powinny być dla nas wszystkie wypowiedzi papieża Jana Pawła II. W nich przejawiała się miłość do słuchaczy i szacunek do człowieka.

Język jest nośnikiem ojczystej kultury w pojęciu szerszym i w pojęciu węższym, tzn. kultury osobistej każdego człowieka.

Z troską o kulturę mowy a przez to do człowieka, narodu i kraju ojczystego wypowiadali się biskupi polscy w „Liście pasterskim” do wiernych w styczniu br.

Zakończeniem niech będzie gorący apel do wszystkich, zwłaszcza polityków, dziennikarzy, ludzi pełniących funkcje kierownicze, młodzieży, kobiet polskich, rodziców itd., aby szanowali język polski, wystrzegali się błędów, wulgarności, agresji i zubożenia, byśmy nie byli „wykształciami” czyli ludźmi małej wiedzy, lilipuciej wiary, mikroskopijnej roli, bez charakteru.

Wykorzystano:

1. R. Kaleta, *Sensacje z dawnych lat*, Ossolineum 1986.
2. *List Pastorski Episkopatu Polski* ze stycznia 2010 r.

OPŁATEK

zorganizowany przez Koło Gospodyń
Wiejskich w Błędowej Zgłobieńskiej

10 stycznia 2010 r.



Bartosz Pyziak

Rodem – warszawianin, sercem – Polak, a talentem świata obywatel



Fryderyk Chopin dla wielu z nas to postać pomnikowa i stereotypowa. Pomnikowa, bo znamy jego pomnik, stojący w warszawskich Łazienkach, natchniony muzyk pod mazowiecką wierzbą. Stereotypowa, bo kojarzy się każdemu z fortepianem, grą i choćby codziennym sygnałem radiowego programu pierwszego.

Kim był Fryderyk Chopin wiedzą chyba wszyscy. O niebywałym geniuszu tego wybitnego artysty mówi się bowiem na całym świecie. Mimo upływu lat wciąż wykonuje się jego muzykę, bada ją, odkrywa nowe fakty wywierające wpływ na interpretacje i analizy utworów. Chopinowska twórczość tak silnie zakorzeniona w ludowych tradycjach, stanowi wręcz synonim Polskości. Taneczne mazurki, nastrojowe nokturny, czy wirtuozowskie etudy – to tylko niewielka część całej spuścizny artystycznej kompozytora. Doskonałe proporcje pomiędzy stylizacją folkloru, romantyczną emocją i wirtuozerią fortepianu sprawiają, iż indywidualny język muzyczny Chopina rozpoznawany jest już od pierwszych taktów utworu. Między innymi dlatego, autora Etudy „Rewolucyjnej” zalicza się do grona najwybitniejszych twórców muzyki nie tylko epoki romantyzmu, ale i wszech czasów. Okazuje się jednak, że my – Polacy o naszym rodaku wiemy niewiele, żeby nie powiedzieć nic. Nie znamy jego artystycznego dorobku, z trudem potrafimy wskazać miejsce narodzin, czy życia, nie wiemy czym kierował się tworząc swoje, jakże indywidualne, dzieła.

Fryderyk Chopin, cudowne dziecko, którego talent, dzięki rozważnej postawie rodziców nie został zaprzepaszczonego urodził się w Żelazowej Woli, niedaleko Warszawy w dn. 22 II 1810 r. (tę datę podają księgi metrykalne i parafialne, sam F. Chopin – podawał datę 1 marca). Mając 19 lat, na swoim drugim publicznym występie w Warszawie zgromadził 900 osób. W tym samym roku ukończył studia w Szkole Głównej Muzyki z notą swego profesora, Józefa Elsnera: *Chopin Fryderyk, szczególna zdolność, geniusz muzyczny*. Przez współczesnych ceniony był jako nauczyciel gry i wirtuoz.

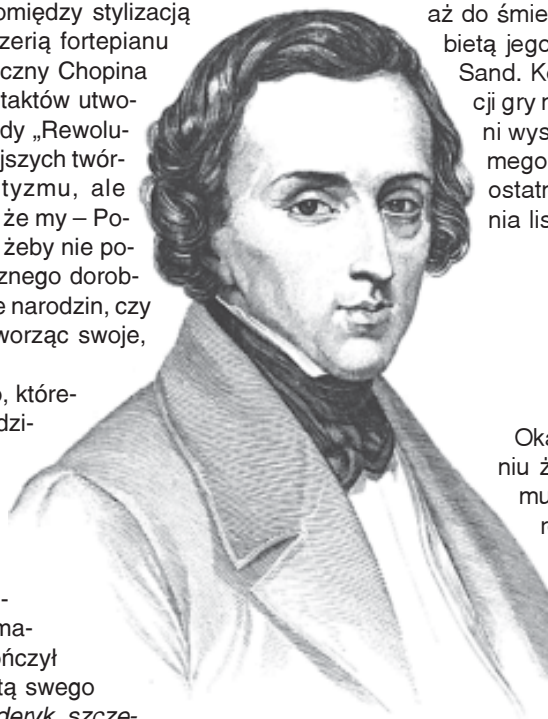
Genialny muzyk

Był pianistą i kompozytorem, twórcą mazurków, nokturnów, etiud, polonezów, ballad, walców, pieśni, koncertów fortepianowych itp. Rangę jego muzyki dostrzeżono znacznie później, uznając go za twórcę romantyzmu w europejskiej muzyce.

Co było tego przyczyną? Może „polska nuta”, może nastrojowa polska dusza kompozytora, może wirtuozowskie traktowanie instrumentu i perfekcjonizm gry?. Nastrojowa muzyka wciąż

zachwyca. Odkrywają ją na nowo młodzi, uczący się dopiero pianości i artyści wykonujący wielokrotnie te same utwory. Nigdy nie ma dwóch jednakowych wykonań, jak nie ma dwóch jednakowych artystów. Nazywano go „poetą fortepianu”, który fortepianowi gada, zwierza się, albo piorunuje na nim, gdy przychodziły nań „dzikie chwile”. Prawdziwą osobowość Chopina można wyłonić z jego listów do rodziców i przyjaciół. To wspaniała osobowość – bardzo złożona, pełna kontrastów, ale i subtelna, na wskroś polska i patriotyczna. Dobrowolnie przyjął status emigranta, a swój patriotyzm przelewał na muzykę – jak pisał o nim Stefan Kisielewski.

W dniu 2 listopada 1830 r., tj. prawie 3 tygodnie przed wybuchem powstania listopadowego w Warszawie wyjechał do Wiednia, stamtąd udał się do Paryża, i tam pozostał aż do śmierci. Do Polski już nigdy nie wrócił. Kobieta jego życia była francuska pisarka George Sand. Komponował, koncertował, udzielał lekcji gry na fortepianie. 16 II 1848 r. po raz ostatni wystąpił w Paryżu, a 16 listopada tego samego roku grał publicznie w Londynie, po raz ostatni, ku czci polskich weteranów powstania listopadowego.



Obchody Roku Chopinowskiego

Okazją do poznania choć w niewielkim stopniu życiorysu i działalności tego wybitnego muzyka jest wspaniała idea kolejnego już roku Chopinowskiego, połączonego z obchodami 200 rocznicy urodzin Chopina. Z tej racji w całym kraju odbywają się liczne koncerty, wystawy, sesje naukowe i audycje, poświęcone jego osobie. Opowiadają one nie tylko o muzyce, rzucają światło na okres w którym Chopin żył, opisują też jego działalność w środowisku warszawskim.

Przykładowo – mało kto wie, że ten wybitny pianista był także organistą. Będąc w liceum, grywał w kościele sióstr wizytek w Warszawie.

W wielu ośrodkach kulturowych odbywają się liczne konkursy wiedzy o kompozytorze lub wykonawstwa chopinowskich utworów. Studenci i uczniowie muzycznych szkół częściej sięgają po utwory Chopina, chociażby te najprostsze – by w ten sposób oddać hołd wybitnemu artyście. Jednym z centralnych punktów omawianego roku jest odbywający się co 5 lat Międzynarodowy Konkurs Chopinowski przyciągający pianistów z całego świata. W tym roku odbędzie się on już po raz 16-ty. Warto w tym miejscu wymienić polskich laureatów, którzy zdo-

byli pierwsze nagrody: Adam Harasiewicz (1955), Krystian Zimermann (1975) Rafał Blechacz (2005). Przez cały rok organizowane są ponadto wycieczki „Śladami Chopina”, dzięki którym można dotrzeć do różnych miejsc związanych z kompozytorem m.in. do Żelazowej Woli – gdzie Chopin przyszedł na świat.

Chopinowskie dziedzictwo narodowe

Muzyka F. Chopina jest ponadczasowa i to w skali globalnej. Jest fenomenem cywilizacyjnym. Kompozytor zmarł w dn. 17 października 1849 r. w Paryżu na bardzo rzadką chorobę mukowiscydozę. Pod koniec życia opiekowała się nim ukochana siostra Ludwika. Pochowany został na cmentarzu Pere-Lachaise w Paryżu, a jego serce sprowadzono do kraju i złożono w ko-



Grób F. Chopina na cmentarzu Pere-Lachaise w Paryżu.

ściele Świętego Krzyża w Warszawie. Obecny Uniwersytet Muzyczny w Warszawie im. Fryderyka Chopina ma również 200 lat i swego najgenialniejszego absolwenta – F. Chopina. Mam zaszczyt być studentem tej uczelni.

Przypomnę, że z Rzeszowa pochodzi laureat I nagrody V Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie w 1955 r. – Adam Harasiewicz, „Honorowy Obywatel Miasta Rzeszowa”.

Gdyby fiołki i konwalie, zamiast pachnąć grać umiały, byłaby to muzyka Szopena – pisał Leopold Staff.

Muzyka Chopina dla Polski i Polaków jest dziedzictwem narodowym. Jego wysoce indywidualny styl łączył narodowe i ludowe tradycje muzyki polskiej ze zdobyczami romantyzmu.

W Roku Chopinowskim słuchajmy jego muzyki, pielęgnujmy pamięć o nim, gdyż Fryderyk Chopin „wielkim Polakiem był”.



Na zdrowie pań!

Dzień Kobiet istniał już w starożytnym Rzymie. Kobiety urodzone jako wolne, zamężne otrzymywały od swych mężów prezenty, były obdarzane czułością, miłością i uwagą. Rzymianki przyodziane w najlepsze stroje z aromatycznymi wieńcami na głowach przychodziły do świątyni bogini Vesty, strażniczki ogniska domowego.

Przez lata PRL Międzynarodowy Dzień Kobiet obchodzono z pompą. Dziś 8 marca świętują z radością przedszkolaki, przygotowując i wręczając laurki dla mam, babć i pań nauczycielek. Młode kobiety chętnie przyjmują w tym dniu „kwiatek dla Ewy”. Starsze panie, odnoszą się do tego święta sceptycznie, aczkolwiek chętnie przybierałyby rolę starożytnych Rzymianek. Niektórzy mężczyźni zaś uparcie twierdzą, że nie uznają go, bo to wymysł komunistyczny.

Oficjalnie obchody święta zniknęły w Polsce w 1993 roku, kiedy definitywnie zniósł je premier – Hanna Suchocka.

Kobieca, niezależna, z klasą – to epitety, którymi chciałyby być określana każda kobieta. Do tego niezbędne są dobre maniere, które znając i przestrzegając spowodują więcej sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym. Panujący dziś wszechobecny zamęt w poglądach na wszystko utrudnia kobietom, by miały one należyty szacunek i swój styl „kobiety z klasą”. Życie jest muzyką, życie jest wygraną, póki nasze serca kochać nie przestaną.

*Wszystkim Kobietom gminy
– szacunku i miłości oraz „klasy”
życzą – mężczyźni UG i Rady Gminy,
GCK i Redakcji „Trzcionki”*

Zofia Dziedzic

Kulturalno-społeczny ALFABET „Trzcionki”

A Amatorski ruch artystyczny to podstawa wszelkich działań instytucji kulturalnych zwanych ośrodkami lub domami kultury. Amatorzy to znaczy miłośnicy. Regionalny Zespół Pieśni i Tańca pod kierunkiem Andrzeja Świstary, działający przy GCK w Trzcianie w okresie świąt i karnawału miał wiele pracy. To typowo amatorski zespół ludzi, kochających folklor ale i posiadających talent aktorski. Nikt ich nie uczył dykcji, kultury gestu scenicznego, emisji głosu, śpiewu. Całym swoim jestestwem, czują to, co przedstawiają, sami przy tym bawiąc się świetnie. W ww. czasie wystąpili gościnnie w Błędownej Zgłobieńskiej na „Oplatku parafialnym”. Brali udział w Podkarpackim Przeglądzie Widowisk Kolędniczych w dn. 3 stycznia 2010 r. w Kolbuszowej, gdzie wystąpiło ponad 30 grup. Występ trzcianian zyskał uznanie widowni i Komisji Oceniającej, zajmując II miejsce, zaś Andrzej Świstara, kierownik, reżyser i aktor w jednej osobie, jako jedyny, został nagrodzony za wybitną kreację roli Żyda. Widowisko to zaprezentowane zostało na międzywojewódzkim przeglądzie grup kolędniczych w Tarnogrodzie woj. lubelskie. Promocja to wspaniała gminy Świlcza! i GCK!

B Biblioteka Gminna stale wzbogaca swe zbiory i zaprasza czytelników do wszystkich swych filii.

Błędowna Zgł. – aktywnie pracuję wraz z „Najlepszym Sołtysem Podkarpacia” – W. Szczepanik.

Bratkowice – mają swą filię GCK, Towarzystwo Miłośników Ziemi Bratkowickiej i „Ziemie Bratkowicką”.

Bzianka – skutecznie obroniła się przed akcesją do Rzeszowa. Cieszy się nową Szkołą Podstawową.

C Czytelnicy „Trzcionki” i książek bibliotecznych dzielą się na: stałych, wiernych, okazjonalnych, sporadycznych i nie czytających w ogóle. „Gminny Ośrodek Badania Opinii Publicznej” wykazał, że tych ostatnich nie ma wcale.

D Dyrektorzy: GCK, GBP, szkół wszystkich, dziennikarze Trzcionki – ludzie, którym się marzy, swą rzetelną pracą zmienić na lepsze społeczno-kulturalne oblicze współczesnego człowieka i świata... i gminy.

Dąbrowa – ma aktywnych działaczy OSP i KGW. Oj, będzie się działo w wyremontowanym świeżo Domu Ludowym!

E Ekologia – dziedzina, którą zgłębia i ubóstwia Wójt Gminy. Jest to także domena działalności wychowawczej szkół z liderem – Zespołem Szkół w Rudnej Wielkiej i Zespołem Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie.

F Fotografia, fascynacja fotoreportera Trzcionki i GCK – Zbigniewa Lisa.

Folklor ludowy – jeśli autentyczny, spontaniczny, perfekcyjny i edukacyjny bardzo wysoko ceniony.

G Gmina Świlcza – przyjazna środowisku, mieszkańcom i KULTURZE. Tymczasem cierpi chronicznie na słaby dopływ gotówki, niezbędnej na wydawnictwa promocyjne, wystawy i imprezy kulturalno-edukacyjne, a przede wszystkim na remont ogrzewania GCK.

H Honor i ambicja – cechy niezbędne każdego człowieka, tym bardziej polityka, samorządowca, działacza społecznego, czy działacza kultury.

I Inicjatywy oddolne – bardzo wskazane, byle były wykonalne, korzystne dla wszystkich środowisk jednakowo. A to – już sprawa Rady Gminy i Wójta.

IKEA – Za rok jeden, albo dwa, miejsca pracy gminie da!

J Jedność we wszystkich działaniach – podstawowy wyznacznik sukcesu społecznego.

K Kultura – to pokora ducha i otwarcie na przeżywanie piękna i prawdy w kontaktach z drugim człowiekiem – pisał arcybiskup Józef Michalik. To wielki wysiłek, by kierować pracą poszczególnych grup i zespołów artystycznych, organizować różnorodne obchody rocznicowe, przygotowywać wystawy, prezentacje artystycznej, wymianę kulturalną i współpracę międzynarodową, wydawać czasopisma i publikacje regionalne, promować kulturę gminy. Równocześnie, będąc ośrodkiem wydarzeń kulturalnych i towarzyskich zapewnić wszystkim uczestnictwo w kulturze.

Księża katoliccy gminnych parafii – to prawdziwi orędownicy wszelkich dobrych działań społeczno – kulturalnych w gminie.

Ludzie – zmienia się struktura społeczna środowisk wiejskich. Dziś mieszkańiec wsi to nie chłop w tureckim swetrze i gumofilcach, a kobieta – z chustką na plecach i na głowie. Kształtuje się inteligencja wiejska i elity kulturalne, bez czego żadne środowisko nie może już istnieć. Trzeba działań perspektywicznych w działalności kulturalnej.

Łącina tzw. kuchenna – wulgarna, prostacka, niepoprawna gramatycznie i stylistycznie mowa – to wstyd i kompromitacja dla tak mówiących, to profanacja mowy polskiej. Czy jesteśmy Polakami?

Majka Adam – dyr. GCK koordynuje działalnością kulturalną gminy, a ostatnio wszedł do Rady Kultury WDK w Rzeszowie. Planuje, organizuje, wspiera moralnie i fizycznie swych współpracowników i działaczy, bo materialnie – nie ma czym.

Mrowla – aktywna od kilku lat wieś, ma „Dom parafialny” i buduje nowoczesne centrum wsi.

Nuda nie gości w działaniach społeczno-kulturalnych. Roboty jest dużo dla każdego chętnego. Tym góruje kulturalny działacz nad innymi smutasami.

Obchody rocznic i świąt państwowych w działaniach kulturalnych traktuje się priorytetowo, wszak stąd wywodzi się nasz patriotyzm lokalny i narodowy.

Odcudzanie kasy kultury trwa. W budżecie państwa na 2010 rok wydatki na kulturę i dziedzictwo narodowe zmniejszono o 400 milionów zł więc będą niższe niż 1200 milionów zł, czyli stanowiąc będą 0,39% budżetu – wynik niespotykany w cywilizowanych krajach. Zmniejsza się ministerialna pomoc dla samorządów utrzymujących instytucje kultury, np. w 2004 – 130 mln, w 2009 r. – 100 mln. Jak realizować misyjność kultury?

Poczta – wnet we wsiach gminy zostanie tylko pantoflowa.

Rudna Wielka została nadal wsią, ale radnego nie ma!

Sponsorzy kultury są. Dzięki serdeczne im składamy. Ale tak dużo jest potrzeb!

Świlcza – siedziba gminy. Wieś przychylna kulturze zwłaszcza podczas imprez plenerowych. Ma aktywnie pracujące Towarzystwa Przyjaciół Świlczy.

Trzyciana siedziba GCK i GBP i redakcji „Trzcionki”. Bardzo aktywnie pracuje tam Towarzystwo Przyjaciół Trzyciany.

Urząd gminy – zespół pracowników biurowych, który cierpliwie i grzecznie pyta petentów: „W czym możemy panu (pani) pomóc?”

Współpraca, współdziałanie z WWW, bez tego ani rusz! Szyfr ten każdy w gminie zna, go wójt Wojciech Wdowik... ma.

WDK – Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie świętuje swe 60-lecie (1949-2009). W pracy kulturalnej w Gminie Świlcza jest długoletnim, bezcennym, duchowym i merytorycznym mecenasem działań kulturalnych. Życzymy sobie kolejnych 60 lat takiej kuratelii.

Woliczka – najmniejsze sołectwo gminy. To tam padł „strzał w 10” i w wyludnionej szkole utworzono Środowiskowy Dom Samopomocy.

Zwycięstwo jest przecież dla ludzi, wystarczy umieć, wiedzieć, chcieć!

W SKRÓCIE

Pod Rzeszowem muzyka gra...

W TVP Rzeszów w cyklu audycji Jerzego Dyni „Spotkanie z folklorem” wyemitowano w dn. 14 lutego 2010 roku nagranie występu młodzieżowej kapeli „Olsza”. Działa ona w Gminnym Centrum Kultury Gminy Świlcza z siedzibą w Trzycianie od 2006 r. Skupia muzyków i śpiewaków z gminy. W repertuarze znajdują się melodie i przyśpiewki oraz piosenki ludowe.

Kierownikiem kapeli jest Roman Olszowy, muzyk i emerytowany dyrektor szkoły w Trzycianie.

Audycja była już kolejną promocją folkloru i muzycznego dziedzictwa narodowego.

UWAGA!

W najbliższym numerze ukażemy szczegółowo sylwetki i pracę muzykującej młodzieży.

Janina Godlewska



Szkoły wobec wyzwań cywilizacyjnych i nowego nadzoru pedagogicznego

Uroczystość na Zamku Królewskim w Warszawie

24 lutego 2010 roku na Zamku Królewskim w Warszawie miała miejsce miła i doniosła uroczystość. Dyrektor Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej – Janina Godlewska i wójt gminy Świlcza – Wojciech Wdowik odebrali z rąk wiceminister edukacji narodowej, Krystyny Szumilas dyplomy-podziękowania za udział szkoły w pierwszym cyklu ewaluacji zewnętrznej oraz otrzymali raport z badania.



Uczestnicy spotkania z województwa podkarpackiego. Stoją od prawej: wicekurator oświaty w Rzeszowie Antoni Wydro, wójt gminy Świlcza Wojciech Wdowik, zastępca burmistrza Jarosławia Bogdan Wołoszyn, dyrektor Miejskiego Przedszkola nr 3 w Jarosławiu Dorota Muzyczka, dyrektor Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej Janina Godlewska i wizytator do spraw ewaluacji Wanda Ostafin.

W uroczystości, która miała wyjątkową oprawę, bo w scenerii niezwykłej, brała udział także minister edukacji narodowej Katarzyna Hall, kuratorzy oświaty, wizytatorzy, eksperci pracujący w projekcie. W gronie reprezentującym Podkarpackie Kuratorium Oświaty był wicekurator Antoni Wydro i wizytator Wanda Ostafin. Spotkanie było zwieńczeniem pilotażowego projektu, do którego zaproszono tylko 32 placówki z całej Polski, z każdego województwa dwie (przed-



Uroczystość na Zamku Królewskim w Warszawie. Wręczenie certyfikatu za udział gimnazjum w pierwszej całościowej ewaluacji zewnętrznej.

szkole, szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne, poradnie psychologiczno-pedagogiczne, placówki doskonalenia nauczycieli). Województwo podkarpackie było reprezentowane przez Zespół Szkół Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej i Miejskie Przedszkole nr 3 w Jarosławiu. Minister edukacji narodowej Katarzyna Hall powiedziała, że nowa formuła nadzoru pedagogicznego jest jednym z narzędzi służących skutecznej, przyjaznej i nowoczesnej szkole.

Jak to się zaczęło?

Placówki biorące udział w pilotażu uczestniczyły od 30 września 2009 roku do 15 stycznia 2010 roku w „Programie wzmacnienia efektywności systemu nadzoru pedagogicznego i oceny jakości pracy szkoły”. Projekt był realizowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w partnerstwie z Uniwersytetem Jagiellońskim w ramach „Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki”. W tym właśnie czasie dyrektor oraz wizytatorzy ukończyli szkolenie doskonalące w zakresie ewaluacji zewnętrznej w wymiarze 120 godzin dydaktycznych. Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej i Miejskie Przedszkole w Jarosławiu zostali poddani zewnętrznej ewaluacji (badaniu) i otrzymali w województwie podkarpackim pierwsze raporty, które zawierają informacje o pracy ich placówek wraz z określeniem poziomu wypełniania wymagań ustalonych przez państwo.

16 listopada 2009 roku do gimnazjum w Rudnej Wielkiej zawitali wizytatorzy do spraw ewaluacji i rozpoczęli badanie, które trwało pięć dni. Obraz szkoły był diagnozowany wedle wymagań MEN poprzez ankietowanie różnych podmiotów, wywiady grupowe, w tym z partnerami zewnętrznymi placówki, obserwowanie zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych, obserwacje szkoły wewnątrz i na zewnątrz, przed i po lekcjach, podczas przerw, zajęć popołudniowych, analizowanie dokumentacji osiągnięć, egzaminów a także innych istotnych informacji, ważnych dla pracy szkoły. Stosowane narzędzia wzajemnie się dopełniały i weryfikowały, pozwalały spojrzeć na badany problem z kilku, przynajmniej dwóch punktów widzenia.

Wstępny raport z ewaluacji został zaprezentowany przez wizytatorów do spraw ewaluacji radzie pedagogicznej, przedstawicielom rodziców i uczniów w styczniu 2010 roku. Przy prezentacji raportu w gimnazjum był obecny pracownik naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

„Raport otwarcia” – ujawnianie rzeczywistości w Zespole Szkół Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej

Raport to fotografia pracy Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej, działań, sukcesów, ciekawych rozwiązań. Informacje zawarte w nim są wieloaspektowe, wnikliwe i całościowe. Znaleźliśmy się na bardzo wysokim i wysokim poziomie spełniania 17 wymagań państwowych i będziemy się starali tak pracować, aby działania optymalnie utrzymać, a inne modyfikować i ulepszać, uruchamiać nowe, ciekawe inicjatywy i rozwiązania. Raport szkoły w Rudnej Wielkiej to „raport otwarcia”, także w gminie Świlcza, bo zgodnie z zapowiedziami MEN w ciągu najbliższych lat we wszystkich szkołach takie badania zostaną przeprowadzone, a szkoły i organa prowadzące otrzymają raporty o stanie oświaty w obwodach ich działania.

Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej podjął to ryzyko wcześniej. Raporty wszystkich 32 zewalutowanych polskich placówek są już upublicznione i dostępne w Internecie, na platformie (www.npseo.pl), a raport gimnazjum w Rudnej Wielkiej znajdzie się także na stronie internetowej (www.rudnaw.webpark.pl). Będą mogli się z nim zapoznać wszyscy zainteresowani – rodzice, uczniowie, społeczność lokalna. Można porównać badane obszary, istniejący stan rzeczy i skuteczność działań z innymi placówkami na terenie Polski. Zatem ewaluacja winna przyczynić się do zwiększania jawności życia szkolnego i do jego demokratyzacji.

Wokół znaczeń i pojęć. Ewaluacja w nowym nadzorze pedagogicznym Ministerstwa Edukacji Narodowej – obietnica rozwoju szkół?

W efekcie modernizacji nadzoru pedagogicznego wprowadzono do systemu edukacji nowe narzędzie – ewaluację (badanie) pracy szkół i placówek oświatowych. Ewaluacja to badanie, proces gromadzenia, opracowywania i komunikowania informacji na temat wartości przypisywanej działaniom podejmowanym w szkole, przebiegu i skuteczności tych działań. Nie ma polskiego odpowiednika tego pojęcia, choć tradycja badań ewaluacyjnych w świecie sięga początków XX wieku. Celem ewaluacji jest rozwój szkół i placówek, rozwój systemu edukacyjnego i rozwój cywilizacyjny.

Rozporządzenie MEN z 7 X 2009 roku o nadzorze pedagogicznym opisuje wymagania stawiane przez państwo szkołom i placówkom. Szkoła może spełniać te wymagania na pięciu poziomach: A – oznaczający bardzo wysoki stopień wypełniania wymagania; B – wysoki stopień wypełniania wymagania; C – średni stopień wypełniania wymagania; D – podstawowy stopień wypełniania wymagania; E – niski stopień wypełniania wymagania. Wymagań jest 17 i zostały podzielone na cztery obszary: efekty działalności dydaktycznej i wychowawczej, procesy zachodzące w szkole, funkcjonowanie szkoły w środowisku lokalnym i zarządzanie szkołą. Przejrzystość i jawność wymagań oraz niezależność zewnętrznego ewaluatora, który nie jest w żaden sposób związany z badaną placówką, powinny sprawić, że uzyskane informacje o pracy szkół będą obiektywne, uczciwe i będą wpływać na doskonalenie procesu edukacyjnego i wyrównywanie szans. Poza tym, spojrzenie z zewnątrz jest zawsze wartościowe, niejednokrotnie widzi się to, co dla członków badanej placówki jest tak zakotwiczone w świadomości, że przestają to zauważać.

Oprócz ewaluacji nadzór pedagogiczny jest sprawowany także w formie kontroli przestrzegania prawa i wspomaganie. Myślę, że tak sprawowany nadzór pedagogiczny będzie sprzyjał jakościowemu rozwojowi szkół.

Podsumowania i refleksje. Jak się rozwijać i stawiać czoło wyzwaniom cywilizacyjnym?

Nieuchronnie kroczyliśmy w kierunku społeczeństwa wiedzy i uczenia się przez całe życie. Ktoś powiedział, że „Analfabetami XXI wieku będą nie ci, którzy nie będą umieć czytać i pisać, ale ci, którzy nie będą potrafili się uczyć, oduczać i uczyć na nowo”. Najważniejszym zadaniem szkoły jest dobrze nauczać i służyć dziecku, wpajać najistotniejsze wartości, zamiłowanie do nauki, zapoznawać ich ze strategiami i technikami przyswajania i integrowania wiedzy z różnych dziedzin.

Potrzebą współczesnej szkoły jest szczególne promowanie wartości uczenia się, zachęcanie do kreatywności, mobilności, aktywności, zaangażowania. Potrzebą są także postawy prezentujące partnerstwo, zapraszanie innych do współpracy, otwartość na inne spojrzenia, dyskusja i refleksja. Należy czynić wszystko, aby

w tę współpracę włączyli się rodzice, ponieważ mają ogromne znaczenie dla procesu edukacji, przecież to oni mają decydować, jak kierować karierą swojego dziecka...

Co każda szkoła może uczynić? Może zmieniać rzeczywistość. Dla jednej szkoły postępem będzie spełnianie wymagań na poziomie „D”, dla innej „B”. Nie można wymagać od szkół, aby plasowały się na najwyższych poziomach. Dokonując tych wartościowań obowiązkowo trzeba wziąć pod uwagę uwarunkowania pracy danej szkoły i potrzeby edukacyjne lokalnego środowiska. Społeczność szkolna, dyrektor i rada pedagogiczna, decydując się na określony poziom spełniania wymagań państwowych, zapewne ten kontekst biorą pod uwagę.

Ewaluacja ma pomóc szkole, aby stała się jeszcze lepsza niż jest, ma umożliwić zespołom szkolnym efektywną pracę nad poprawieniem jakości poprzez dostarczenie informacji na temat jej jakości. Dlatego jest ze wszech miar pożyteczna i potrzebna w zmieniającej się jak kalejdoskop rzeczywistości. Powinna też likwidować rozbieżności w standardach poszczególnych szkół.

Czy samorządy wykorzystają raporty do kreowania polityki oświatowej, to wkrótce czas pokaże. Jedno jest pewne, nadzór powinien być skuteczny i przyczynić się do doskonalenia procesów nauczania i wychowania.

W SKRÓCIE

Świlcza

W związku z okresem sprawozdawczo-wyborczym w strukturach związkowych ZNP, Sekcją Emerytów i Rencistów Zarządu Oddziału ZNP w Świlczy w dniu 11 marca br. odbyła zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Zespole Szkół w Świlczy. Obecni byli oprócz członków sekcji prezes ZG ZNP **Janusz Biliński**, **Emilia Mielnik** – delegat Sekcji Emerytów i Rencistów Podkarpackiego Zarządu ZNP w Rzeszowie oraz dyrektor Zespołu Szkół w Świlczy **Halina Bober**.

Podsumowanie pracy za okres 4 lat 2005-2009 przedstawiła dotychczasowa przewodnicząca SEiR ZG ZNP w Świlczy **Maria Mostek**. Ustępujący Zarząd otrzymał absolutorium.

W wyniku wyborów na następną kadencję wybrano następujący Zarząd: mgr **Maria Mostek** – przewodnicząca (na V kadencję), mgr **Janina Rzucidło** – zastępca, mgr **Władysława Musiałek** – skarbnik, mgr **Zofia Toś** – sekretarz.

Delegatami na Oddziałową Konferencję zostali: M. Mostek, J. Biliński, Józef Mieszkowicz, J. Rzucidło i Z. Toś.

Na Okręgowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Zarząd Oddziału ZNP w Świlczy reprezentować będzie M. Mostek.

Długoletnia i zasłużona przew. M. Mostek w uznaniu zasług otrzymała od Prezesa Zarządu Podkarpackiego ZNP w Rzeszowie pisemne „Podziękowanie”. Podpisał je prezes Stanisław Kłak i Irena Cios – przew. ZP ZNP Sekcji Emerytów.

W podziękowaniu zamieszczone zostały słowa uznania za długoletnią i ofiarną pracę na rzecz nauczycielskiego i oświatowego środowiska gminnego.

Zofia Toś

Małgorzata Piontkowska

Jak w rodzinie

*Dzisiaj dla babci słońce mamy
i całuski dla dziadziusia.
Dzisiaj życzenia wnuczek składa
i piosenki śpiewa wnusia.*



W południe 22 stycznia 2010 r., w Gminnym Centrum Kultury w Trzcianiu aż wrało od licznie przybyłych gości. Przedszkole w Świlczy organizowało Dzień Babci i Dziadka oraz zabawę karnawałową dla przedszkolaków i ich rodzin. Dzieci bardzo przeżywały przybycie swoich najbliższych, były szczęśliwe i z radością występowały w przygotowanych programach. Na początku dyrektor Danuta Rusin w imieniu własnym oraz wszystkich pracowników przedszkola, złożyła przybyłym gościom życzenia oraz powitała przedstawicieli władz lokalnych.

Swoją obecnością zaszczytili nas: zastępca wójta Gminy Świlcza Wiesław Machowski, radny Starostwa Powiatowego w Rzeszowie Tadeusz Pachorek, a także sołtys Świlczy Tadeusz Majka.

Dla ducha i ciała

Uroczystość rozpoczęła się „Jasełkami” w wykonaniu grupy III. Grupa IV zaprezentowała przedstawienie „Czerwony Kapturek”. Dzieci z grup I i II przygotowały wzruszające wiersze i piosenki. Nastroj występow tworzyła piękna dekoracja sali, rekwizyty oraz kolorowe stroje wszystkich występujących przedszkolaków. Program artystyczny zakończył się odśpiewaniem „Sto lat” dla przybyłych gości. Na widowni nie zabrakło wybuchów śmiechu, gromkich braw oraz łez wzruszenia.

Po programie odbył się uroczysty poczęstunek przygotowany przez rodziców dzieci i kuchnię przedszkolną. Mamy upiekły pyszne ciasta, a panie kucharki kusiły przedszkolnym bigosem



i pizzą. Wtedy to dzieci zaczęły przemieniać się w rycerzy, księżniczki i różne postacie bajkowe. Gdy już dzieci pięknie prezentowały się w strojach karnawałowych, na scenę wkroczył zespół „Yamaha”. Wszyscy doskonale bawili się przy rytmach muzyki z różnych krajów świata, zdobywali nagrody w ciekawych konkursach, śpiewali znane pieśni biesiadne.

Każdy może pomóc

Dziadkowie i rodzice chętnie kupowali „kotyliony” przygotowane przez dzieci i nauczycieli. Była to forma „cegiełki” na rzecz naszego przedszkola. Zebrane w ten sposób pieniądze zostaną przeznaczone na meble dla dzieci.

Spotkanie to stało się okazją do radosnej zabawy dla całej rodziny. Babcie i dziadkowie byli wdzięczni za tak miłe przyjęcie. Atmosfera całej uroczystości była miła i serdeczna.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za wspólną zabawę i zapraszamy za rok!



W naszym przedszkolu jest bardzo miło! Oby nam zawsze tak dobrze było...

Karnawałowa maskarada w Przedszkolu w Trzcianie

TRZCIANA, 1 lutego 2010 r.

Fot. Z. Lis



Barbara Kalandytk, Monika Maciejak, Barbara Wojciechowska

Pasowanie na PRZEDSZKOLAKA w Rudnej Wielkiej

Piątek, 6 listopada na długo zostanie w naszej pamięci. W tym dniu odbyła się w naszym przedszkolu uroczystość **Pasowania na przedszkolaka**. Aby zostać prawdziwym przedszkolakiem dzieci musiały wykonać wiele zadań np. wypić z sok z cytryny i pięknie się uśmiechnąć, ustać na jednej nodze kilka sekund, rozwiązać bardzo trudne zagadki a na koniec przejść przez długi, ciemny tunel. Zmaganiom maluchów bacznie przyglądała się wicedyrektor Marta Grębosz, która za pomocą „buźkowych lizaków” zaliczała, lub nie, kolejne próby. Na szczęście maluchy spisały się wspaniale! Na ręce pani Dyrektor przedszkolaki złożyły przyrzeczenie, a w zamian otrzymały ogromny kosz pełen niespodzianek oraz pamiątkowy list, który zawisł na honorowym miejscu w przedszkolu. Wszystkim dzieciom zostały także wręczone pamiątkowe dyplomy.

W kolejnej części uroczystości nastąpiło nadanie nazw grupom. Kubusie Puchatki i Tygryski zaprezentowały swój okrzyk, taniec, wiersz i piosenkę. Było co podziwiać!

Na koniec wszyscy rodzice zostali zaproszeni do wspólnej zabawy. Były tańce, konkursy, wyścigi i „Małe Co Nieco”. Wszyscy świetnie się bawili. Dziękujemy i zapraszamy na kolejne uroczystości.



Bogusława Arkuszyńska

Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej Liderem Zrównoważonego Rozwoju 2009

Waudytorium Biblioteki Narodowej serca biją jak szalone, napięcie rośnie... Wreszcie zapowiedź: – Tytuł Lidera Zrównoważonego Rozwoju 2009 zdobył Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej! Zapraszamy delegację.

Wchodzimy uśmiechnięci: wicedyrektor Marta Grębosz, nauczycielki: Krystyna Szalacha, Bogusława Arkuszyńska oraz uczniowie – Eliza, Małgosia, Adrian i Patryk. Na ten moment długo czekaliśmy. Uściski rąk przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Ochrony Środowiska, mazowieckiego Kuratorium Oświaty i Honoraty Waszkiewicz – Koordynatora Programu *Zielony Certyfikat*, a za chwilę wręczenie emblematu Lidera Zrównoważonego Rozwoju, dyplomu i pamiątkowych publikacji. Tytuł zaszczytny cieszy tym bardziej, że wyróżniono nim w tym roku tylko dziesięć placówek oświatowych!

Stołeczna gala

Zatem o gali zdań parę. We wtorek 10 listopada wczesnym rankiem (a nawet w nocy) w kierunku Warszawy wyruszyły delegacje z najdalszych zakątków Polski. Nie przeszkodziły nam deszcze, mgły ani przysłowiowe korki i po kilkugodzinnej podróży dotarliśmy na Aleję Niepodległości, gdzie w budynku Biblioteki Narodowej powitali nas organizatorzy i koordynatorzy Programu *Zielony Certyfikat*. To nie była jedna z wielu, ale szczególnie uroczystość, gdyż X edycja programu skłaniała do refleksji i podsumowań. Do modelowych rozwiązań w zakresie prowadzenia edukacji ekologicznej i edukacji na rzecz zrównoważonego rozwoju nawiązali w swoich wystąpieniach: przedstawiciel MEN, podsekretarz stanu w Ministerstwie Ochrony Środowiska, zastępca Dyrektora Biura Edukacji m.st. Warszawy, a najszerszej – Honorata Waszkiewicz. Jako Koordynator Programu w imieniu Komisji Certyfikacyjnej prezentowała działania placówek i zadziwiła wszystkich serdeczną pamięcią, rozpoznając, nazywając wszystkich, za co podziękowaliśmy gromkimi brawami. Ciekawym podsumowaniem okazał się również film. W czasie jego projekcji każdy chciał „wyłapać” kadry ze swojej szkoły czy przedszkola, jednak było to praktycznie niemożliwe przy takiej różnorodności i wielości realizowanych zadań.

Szczęśliwa „IO”

I tak oto zbliżał się moment najważniejszy – wręczenie Zielonych Certyfikatów I i II stopnia oraz nadawanie tytułów Lidera Zrównoważonego Rozwoju placówkom oświatowym wyróżnionym w **X edycji** Programu *Zielony Certyfikat*, 10 listopada, jesteśmy wśród 10 najlepszych placówek oświatowych w Polsce. Próbowaliśmy zgadnąć, jaką formę będzie miał emblemat: schodki czy słońeczko? Skojarzenia brały się stąd, że naszą szkołę zdobią już dwie tablice, które otrzymaliśmy za zdobycie Zielonego Certyfikatu I i II stopnia. Ich kształt oraz sposób mocowania stworzyły „domek”, dlatego spodziewaliśmy się jego „rozbudowy”. Zwyciężyła wersja – fundament! Na zdjęciach widać, jak z dumą dzierżymy szklaną taflę, tylko w oczach błysk niepokoju – czy ją doniesiemy na miejsce? (Ach, te szpilki!).

Chwila odprężenia. Poczęstunek w holu i oglądanie wystawy posterów prezentujących dorobek wyróżnionych placówek. Patrzymy z ciekawością, a w głowie lęgną się myśli: może by tak u nas?... Pomysłów do dalszych działań nie zabraknie.

Hajda, na stolicę

Wracamy do auli, by wysłuchać koncertu na harfę i skrzypce. Pięknie, nastrojowo. Uroczystość powoli dobiega końca i zastanawiamy się, co dalej. Skoro jechaliśmy tak długo, to może pokłonić się stolicy? Decydujemy się na spacer w centrum Warszawy. Drobne zakupy w „Złoty tarasach”, sesja zdjęciowa na tle Hotelu Marriott tonącego we mgle, rzut oka na górujący Pałac Kultury, niespodziewane spotkanie z aktorką Małgorzata Braunek, odtwórczynią m.in. filmowej roli Oleńki z „Potopu”.

Gdy przechodziliśmy obok Muzeum Techniki, zobaczyliśmy nagle syrenkę wykonaną z ... elektrośmieci! Wykrzyknęliśmy radośnie i zgodnie:

– Nasi tu byli!

Lokalny lider działań proekologicznych – to my!

Taka zbieżność w podejmowanych działaniach mimo dzielących nas setek kilometrów! Bo o elektrośmieciach wiemy prawie wszystko. Tytuł Lidera Rozwoju Zrównoważonego przypadł nam w udziale właśnie za realizację projektu „Prawidłowo postępujemy z elektrośmieciami. Elektrośmieciom – nie!”.

Pół roku wytężonej pracy pozwoliło na zmniejszenie ilości niebezpiecznych odpadów w kontenerach, zmianę mentalności środowiska w tym zakresie poprzez wspólne działania, a także pogłębienie współpracy z innymi szkołami w regionie. Zrealizowane zadania, to np.: przeprowadzenie regionalnej konferencji i warsztatów dla nauczycieli, konkursu dla uczniów, zorganizowanie festynu ekologicznego połączonego ze zbiórką ZSEE, zredagowanie i wydanie materiałów edukacyjnych, kalendarza popularyzującego zasady prawidłowego postępowania z ZSEE, opracowanie posteru, pozyskanie funduszy. Ukazało się kilka publikacji na temat zrealizowanego przez nas projektu w prasie lokalnej, na stronie internetowej szkoły, gminy, PCEN i Uniwersytetu Rzeszowskiego, a dyrektor Janina Godlewska realizuje innowację pedagogiczną z zakresu zarządzania oświatą pt. „Szkoła dla zrównoważonego rozwoju”. Zespół Szkół wypromował się na lokalnego lidera działań proekologicznych.

Z sentymentem żegnamy syrenkę. Trudno rozstać się ze stolicą po tak miłym, bogatym w przeżycia dniu. Ale jeszcze tu wrócimy. To nie koniec naszego marszu w drodze do zrównoważonego rozwoju. Przed nami kolejne wyzwania...

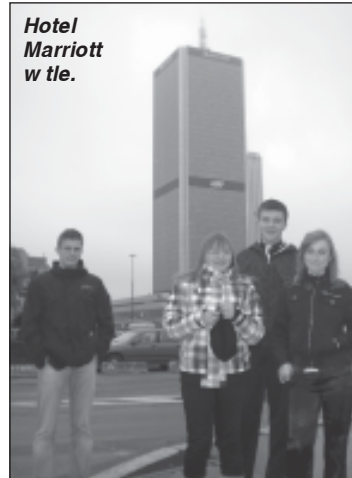
Zainteresowanych tematem odsyłamy do strony: www.zielony-certyfikat.org – to strona poświęcona Zielonemu Certyfikatowi i edukacji na rzecz zrównoważonego rozwoju.



Warszawa: W gronie laureatów wicedyrektor ZS w Rudnej Wielkiej Marta Grębosz (pierwsza od prawej)



Nasi w auli BN w Warszawie. Mamy się czym cieszyć! Eliza, Małgosia, Damian, Patryk.



Hotel Marriott w tle.



„Nasza” Syrenka Warszawska.

Reprezentacja ZS w Rudnej Wielkiej

W tle gmach Biblioteki Narodowej.



Pamiętkowe zdjęcie z Małgorzatą Braunek.

Małgorzata Mołęda

Dzień Seniora 2010 w ZS w Świlczy



Organizacja Narodów Zjednoczonych w celu uwrażliwienia społeczeństwa na problemy ludzi starszych ustanowiła Światowy Dzień Seniora. Starzenie się społeczeństw jest problemem ogólnoswiatowym, o którym zwykle się mówi przy okazji przejawów tzw. cywilizacji śmierci.

W Polsce seniorzy stanowią 13% społeczeństwa, na świecie zaś, przyjmując, że seniorami są ludzie po 60-tym roku życia – jest ich 650 milionów. Polskie prognozy przewidują, że liczba seniorów w kraju w 2025 r. podwoi się.

Problemem ludzi starszych jest nie tylko utrudniony dostęp do lekarzy i niskie emerytury. Ważniejszy jest problem tzw. odrzucenia społecznego. Tylko nieliczni seniorzy korzystają z dóbr kultury, prowadzą i uczestniczą w życiu towarzyskim.

Starość. Człowiek pochyla się coraz bardziej ku ziemi, maleje w oczach innych, siwieje, traci wzrok, elastyczność mięśni, sprawność ruchową. Nie lubi gwaru otoczenia, hałasu i krzyku. Tęskni za ciszą i spokojem.

Różna bywa starość człowieka. Czasem jest cicha i spokojna wśród dobrych dzieci i wnuków, ale zdarza się starość ciężka, wskutek niedostatku, samotności, cierpienia fizycznych i duchowych.

Starość nie jest lubiana. Chociaż jest tematem działań wielu ludzi: poetów, malarzy, literatów, lekarzy napawa młodych w pełni sił, strachem.

Nikogo starość nie ominie i jest ona wpisana w życie ludzkie, a przez katolików nazywana jest czasem łaski i życiowej mądrości. Jakże często młodym trudno jest przyjąć fakt, że za ileś tam lat i oni osiągną wiek starości i że teraz trzeba wiek dojrzały innych uszanować.

*„Na niebie srebrzy się gwiazd rozliczna ilość,
Na dworze zima w krasie swej,
Luty przymrozkiem przywitał
BABC I DZIADKA DZIEN!”*

6 lutego 2010 roku Zespół Szkół w Świlczy powitał Seniorów, by uczcić ich święto wierszem, piosenką i tańcem.

Babcie i Dziadkowie spełniają szczególną rolę w naszym życiu. Może nie zdajemy sobie z tego sprawy jeszcze wtedy, gdy jesteśmy dziećmi, ale uświadamiamy to sobie dopiero, gdy jesteśmy dorośli.

Od godziny 15.00 mury szkoły stały otworem dla wszystkich zaproszonych gości.

W holu placówki przygotowany był „słodki stół”, na którym każdy mógł znaleźć dla siebie coś przepysznego. Ponadto można było obejrzeć wystawę prac malarskich Haliny Lubeckiej z Woliczki, zdjęcia młodej i utalentowanej pasjonatki fotografii, uczennicy klasy III a gimnazjum – Adrianny Sołtys ze Świlczy oraz prace plastyczne w różnych technikach malarskich – Saby Książek-uczenicy klasy III a gimnazjum ze Świlczy.



Zaproszeni goście częstowali się słodkościami, podziwiali prace malarskie, zatrzymywali się obok zdjęć i miło gawędzili w oczekiwaniu na rozpoczęcie uroczystości.

Punktualnie o godzinie 16.00 Dyrekcja szkoły – dr inż. Halina Bober oraz wicedyrektor mgr Małgorzata Kłós powitały wszystkich Seniorów oraz zaproszonych gości: wicewójta gminy Świlcza Wiesława Machowskiego, dyrektora Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Świlczy Tadeusza Pachorka, sołtysa Świlczy Tadeusza Majkę, księdza jubilata Wła-



Na pierwszym planie – sołtys wsi T. Majka.



Seniorzy – to brzmi dumnie.

dysława Aszklara, księdza proboszcza Antoniego Czeraka i zaprosiły do wspólnej zabawy, życząc wielu niezapomnianych wrażeń.

Na dobry początek na szkolnej scenie pojawili się najmłodszy uczniowie, którzy wspólnie zaśpiewali piosenkę „U babci jest słodko”. Po tym miłym

i wzruszającym początku na scenę wkroczyły uczennice klasy I b, które zaprezentowały układ taneczny do skocznej piosenki o pewnym kocie. Następnie prezentowali się uczniowie **Małgorzaty Kultys – klasa I a.**



Najmłodszy, zawsze szczerzy.

Oni również okazali dowody miłości i wdzięczności swoim Dziadkom. Tuż po nich wystąpiła **klasa Ib** pod opieką **Marii Morawiec**. Kolejno cieszyli nas swoimi talentami recytatorskimi, tanecznymi i wokalnymi uczniowie **klasy II a** – wychowankowie **Lucyny Woźniak**, **klasy II b** – podopieczni **Bożeny Łyszczek**. Uczniowie **Beaty Kwiatkowskiej** zaśpiewali piosenkę o swoich Dziadkach, którą sami ułożyli.

Na zakończenie wystąpiła ze swoim programem **klasa III b**, z którą na co dzień pracuje **Halina Tarańska**.

Trzech chłopców ze szkoły podstawowej zaprezentowało swoje umiejętności gry na instrumentach – **Wiktor Patroś** i **Kamil Jendraszewski** rytmicznie zagraли dla wszystkich na keyboardach, a **Bartłomiej Hul** nastrojowo na gitarze. Goście posłuchali również występów wokalnych. Uczennice **klasy V b** – **Ilona Bułatek** i **Klaudia Bułatek** zaśpiewały piosenkę „This is me”. Wokalny zespół chłopięcy (**Patryk Gratkowski**, **Emil Janowski**, **Kacper Wojnar**, **Maciej Żurek**) przygotował utwór pt. „Let's twist again”. Szkolny Zespół Wokalny **Cantare**, nad którym opiekę sprawuje

Iwona Bajek zaprezentował różnorodny repertuar, przy którym nogi same rwały się do tańca. Nad utworami obcojęzycznymi z wokalistami współpracowała również **Maria Kędzia**. Koncert życzeń dobiegał końca, prowadzący – **Klaudia Drozd** i **Jakub Rykała** przekazali podziękowania za miły uśmiech na twarzy, miłość, którą nam okazują, dobre słowa, wyrozumiałość, wspólne psoty i figle. Na zakończenie wysłuchaliśmy nastrojowej piosenki w języku niemieckim „Ein bischen Frieden” w wykonaniu uczennicy klasy II b **Patrycji Salach**.

Tegoroczny koncert życzeń dobiegł końca.

*Zatem podajmy sobie ręce,
szczęścia nie potrzeba nam nic więcej,
Za Wasze dobre serca, poświęcenie,
Chcemy Wam powiedzieć:
KOCHAMY WAS SZALENIE!*

Do zobaczenia za rok!

Joanna Wiśniewska

FERIE INACZEJ...

Czy prezentacja szkoły może być zrobiona w ciekawy i wciągający sposób? Tak! Przekonali się o tym uczniowie Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej, którzy 16 lutego 2010 r. wzięli udział w warsztatach zawodoznawczych zorganizowanych przez Zespół Szkół Spożywczych w Rzeszowie.

Tytuł zajęć brzmiał „*Ferowanie przez odkrywanie*”. Miały one na celu wprowadzenie uczniów w świat kulinarny i cukierniczy. Gimnazjaliści w ciekawy sposób mogli również powtórzyć materiał przed zbliżającym się egzaminem gimnazjalnym, wykonując np. doświadczenia chemiczne i oglądając skład pokarmów pod mikroskopem.

Zajęcia były bardzo ciekawie zorganizowane. Na początku Dyrektor ZSS w Rzeszowie powitała wszystkich przybyłych uczniów. Następnie wszyscy gimnazjaliści zostali podzieleni na grupy i udali się do pracowni, w których na co dzień uczniowie tej szkoły nabywają umiejętności praktycznych. Nasi gimnazjaliści obejrzeni prezentację multimedialną poświęconą zdrowemu trybowi życia, a później własnoręcznie wałkowali ciasto na pierogi (niektórzy robili to pierwszy raz w życiu!) i je gotowali,



Gotowanie i smakowanie.

a później sami mogli je zjeść. Bardzo podobały się też zajęcia w pracowni ciastkarskiej – uczniowie mogli przygotować ciastka z maszynki, formować ozdoby z marcepanu oraz przekładać i zdobić ciastka „warszawskie”. Na koniec nauczono nas składać serwetki w fantazyjne wzory.

I chociaż zajęcia były zorganizowane na ferii, to uczniowie chętnie się do nich zgłosili. Sposób, w jaki ta szkoła pokazała swoje osiągnięcia, jest innowacyjny i wart naśladowania. ■



Badanie składu chemicznego produktów.

Każde dziecko jest zdolne, a rolą dorosłych jest je dostrzec, rozwijać i wspierać.

Ponadregionalny Projekt Edukacyjny „Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do wiedzy” w Zespole Szkół w Rudnej Wielkiej



Nasza szkoła znalazła się w gronie placówek, w których realizowany jest Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa. Beneficjentem Projektu jest Grupa Edukacyjna S.A., a Instytucją Pośredniczącą Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Adresatem podjętych działań są uczniowie klas pierwszych szkoły podstawowej. Od 1 kwietnia 2009 roku w obecnej klasie drugiej został wdrożony ww. projekt, który będzie realizowany w kolejnych dwóch rocznikach pierwszoklasistów. W związku z tym, że pierwsze lata doświadczeń szkolnych decydują o przyszłych losach dziecka oraz kształtują poglądy i rozwijają zainteresowania, szkoła zdecydowała się wziąć udział w tym Projekcie, aby stworzyć dzieciom szansę wszechstronnego rozwoju.

ISTOTA PROJEKTU

Projekt stwarza warunki wieloaspektowego wspierania rozwoju umysłowego, emocjonalnego, społecznego, fizycznego i motorycznego dziecka rozpoczynającego naukę szkolną, poprzez praktyczne działania ucznia, pod kierunkiem nauczyciela. Daje on możliwość rozwijania kreatywności dziecka, pobudzenia ciekawości poznawczej i otwartości na wiedzę. Realizacja Projektu gwarantuje także skuteczność oddziaływań dydaktyczno-wychowawczych.

CEL PROJEKTU

to wdrożenie elastycznego modelu edukacji, dostosowania go do indywidualnych potrzeb i możliwości uczniów i wykorzystanie nowatorskich metod, jak również treści kształcenia.

Pozwala on także na wykrycie, zdefiniowanie i opisanie u każdego dziecka szczególnego rodzaju inteligencji.

KONCEPCJA INTELIGENCJI WIELORAKICH

Howard Gardner, amerykański psycholog i neurolog uważa, że człowiek posiada różne typy inteligencji lub ich różne kombinacje, które decydują o sposobie przyswajania wiedzy. Są one w różnym stopniu rozwinięte u każdego z nas. W odniesieniu do dzieci zakłada istnienie ośmiu równouprawnionych inteligencji:

- Inteligencja językowa – to zdolność mówienia i słuchania, przejawiająca się w mowie i piśmie. Dziecko z tą inteligencją wyróżnia się między innymi bogatym słownictwem i tworzeniem barwnych opowiadań.
- Inteligencja matematyczno-logiczna jest umiejętnością rozwijania i wykorzystania myślenia matematycznego w celu rozwiązania problemu. Dziecko „matematyczne” najbardziej zainteresowane jest zasadami, liczbami i kreatywnym rozwiązywaniem problemów.

- Inteligencja muzyczna – wyraża się poprzez zdolność słuchową. Ma zastosowanie między innymi w komponowaniu, wykonywaniu muzyki. Dziecko, by uczyć się czegoś nowego potrzebuje rytmu i melodii.
- Inteligencja wizualno-przestrzenna obejmuje wrażliwość wzrokowo-przestrzenną, przejawiającą się między innymi w osiągnięciach plastycznych. Dziecko uczy się najlepiej poprzez obrazy i wyobrażenia, dużo rysuje, jest twórcze i pomysłowe.
- Inteligencja ruchowa – to zdolność wykorzystania własnego ciała do wyrażenia emocji (np. w tańcu), udziału w grach sportowych. Dziecko lubi się ruszać, uczy się szybciej podczas ruchu i wykonywania czynności manualnych.
- Inteligencja przyrodnicza jest umiejętnością rozpoznawania, kategoryzowania świata roślin i zwierząt i innych obiektów przyrodniczych. Dziecko kocha przyrodę, rozumie świat roślin i zwierząt, interesuje się ekologią.
- Inteligencja interpersonalna – polega na zdolności odczytania intencji i pragnień drugiej osoby. Dziecko uczy się najlepiej w obecności innych osób i we współpracy z nimi.
- Inteligencja intrapersonalna – przejawia się w wysokim poziomie samowiedzy i rozumienia samego siebie, patrzenia na świat z własnego punktu widzenia. Dziecko woli uczyć się indywidualnie, lubi bawić się samo.

Wszystkie ww. inteligencje wzajemnie ze sobą współpracują i tworzą niepowtarzalny „profil inteligencji”, który u każdego człowieka jest inny i podlega w ciągu życia zmianom.

Według H. Gardnera każdą inteligencję można rozwijać – „słabszą” inteligencję poprzez „mocniejszą”. Np. dziecko z „mocną” inteligencją muzyczną, może wykorzystywać ją do radzenia sobie ze „słabszą” matematyczną poprzez np. wyśpiewywanie wzorów matematycznych, co pozwoli lepiej, łatwiej i szybciej zapamiętać wzór. Kiedy określimy już mocną i słabą stronę dziecka, można potem tę wiedzę wykorzystać wspierając jego rozwój. Według psychologa, każdy ma własny profil inteligencji, ale nikt nie ma profilu lepszego czy gorszego. Każdy jest dobry, tak samo wartościowy.

Zaletą tego systemu mierzenia i selekcji inteligencji jest nastawienie na docenienie osiągnięć.

KORZYŚCI Z PROJEKTU

Dziecko, korzystając z tego Projektu rozwija własny potencjał intelektualny, buduje motywację do nauki, dostaje szansę lepszego startu szkolnego, rozwija twórcze postawy i korzysta z bogatego zestawu środków dydaktycznych.

Nauczyciel zaś, ma możliwość wdrażania najnowszych koncepcji pedagogicznych, tworzenia i wykorzystania Dziecięcych Ośrodków Zainteresowań i realizowania autorskich pomysłów.

Szkoła jako placówka otrzymuje zestaw pomocy dydaktycznych (o wartości 8 tysięcy zł) i uzyskuje lepsze efekty w pracy.

NADSZEDŁ CZAS REALIZACJI

Po zdiagnozowaniu rodzajów inteligencji każdego ucznia, poznaniu jego słabych i mocnych stron, można było określić jego „profil inteligencji”. Uczniowie rozpoczęli więc pracę w trzech Dziecięcych Ośrodkach Zainteresowań. Każdy z nich służył rozwijaniu poszczególnych inteligencji z właściwymi do tego celu pomocami dydaktycznymi. Pozwoliły one samodzielnie odkrywać świat, łączyć w sobie wiele funkcji, rozwijać zainteresowania.

W trakcie zajęć pod hasłem „W świecie fantazji, baśni i legend polskich” uczniowie uczyli się poprzez zabawę i ruch, rozwijali swoje zdolności, eksperymentowali, dokonywali własnych wyborów, sami oceniali swoje działania, rozwijali zainteresowania.

Każdy Ośrodek dawał dziecku możliwość realizowania działań edukacyjnych zgodnie ze swoimi możliwościami, zdolnościami i talentami. Dzieci i nauczyciel dzielili ze sobą odpowiedzialność, radość, satysfakcję z nauki. Każdy odkrywał swoje mocne strony, świetnie bawiąc się przy tym. Nie było tu miejsca na niepowodzenia i ocenianie.

TAK PRACUJEMY – BAWIĄC SIĘ



NASZE WYSTĘPY



NADSZEDŁ CZAS ZAKOŃCZENIA

Po zakończeniu zajęć została przeprowadzona diagnoza końcowa, która ukazała, w jakim stopniu „słabsze” inteligencje zostały wzmocnione „mocnymi”. Uczniowie przygotowali pokaz efektów pracy i umiejętności dla nauczycieli, rodziców i uczniów klas młodszych, który odbył się 15 grudnia 2009 roku. W trakcie pokazu każdy z Ośrodków zaprezentował swoje dokonania: humorystyczną wersję „Legenda o smoku wawelskim”, teatrzyk kukiełkowy pt. „Jurata, królowa Bałtyku”, układ taneczny i taniec z szarfą, pokazy cyrkowe, gry zręcznościowe, zabawy ze śpiewem. Można było też obejrzeć wystawkę twórczych prac uczniów.

Pokaz został nagrodzony gromkimi brawami, a „mali artyści” uwierzyli we własne możliwości.

PODSUMOWANIE

Myślę, że realizacja ww. projektu uświadomiła dzieciom, że jeżeli ktoś nie radzi sobie w jednej dziedzinie, nie znaczy to, że jest gorszy od rówieśników.

JESTEM W TYM SŁABY, ALE ROBIĘ COŚ DOBRZE W INNEJ DZIEDZINIE I JESTEM Z TEGO DUMNY.

Bożena Zwierzyńska-Kret

J a k a s z k o ł e w y b r a ć ?

TARGI EDUKACYJNE w Zespole Szkół w Bratkowicach

Wybór zawodu

Każdy młody człowiek staje przed problemem wyboru kolejnego etapu kształcenia a tym samym zawodu, który będzie w przyszłości wykonywał. Pierwsze poważne, a niekiedy samodzielne decyzje muszą już podjąć uczniowie trzecich klas gimnazjum. Zawód który sobie wybierze a później praca z nim związana powinno być nie tylko źródłem dochodu ale także satysfakcją wynikającą z rozwoju swoich pasji, zainteresowań realizowania umiejętności i rozwoju osobistego. Podjęcie decyzji o kształceniu w szkołach różnego typu powinny być procesem dłuższym, kształtowanym zarówno przez rodziców jak wychowawców. Do niedawna w naszym kraju wybór zawodu uważany był za decyzję podejmowaną raz w życiu. Młodzież szkół podstawowych sama zbierała informacje o zawodach i szkołach. W klasach niejednokrotnie można było zobaczyć kąciaki tak zwanego doradztwa zawodowego, były tam informacje zbierane w formie teczek wycinków z prasy, czasopism. Propagowanym wykształceniem było wykształcenie średnie, ogólnokształcące oraz zawodowe zgodnie z potrzebami gospodarki.

Zmiany, jakie zaszły w Polsce w wyniku przemian demokratycznych po 1989 roku, a następnie wejście do Unii Europejskiej a przede wszystkim niż demokratyczny zmieniły politykę rekrutacyjną na poszczególne etapy edukacyjne. Obecnie stało się normą, że ludzie z różnych powodów zmieniają miejsce pracy. Bardzo często istnieje też konieczność zmiany zawodu i to kilka razy w ciągu życia. Młodzież w podejmowaniu ważnych decyzji życiowych powinna być wspierana zarówno przez rodziców jak i przez szkołę do której uczęszcza.. Bardzo popularna w ostatnich latach stała się rekrutacja bezpośrednia, której celem jest zareklamowanie i przedstawienie szkoły w jak najlepszym świetle z dużą ofertą różnorodnych zajęć. Uczniowie szkół średnich wraz ze swoimi nauczycielami odwiedzają gimnazja w celu pozyskania kandydatów. Uczeń stał się klientem, którego należy zdobyć za wszelką cenę.

Targi edukacyjne

Aby sprostać nowym wymaganiom i oczekiwaniom rodziców oraz uczniów w szkoła w Bratkowicach po raz pierwszy wyszła z nową ofertą do gimnazjalistów. Dyrekcja Zespołu Szkół w Bratkowicach zorganizowała w dniu 9 lutego 2010 roku „Targi edukacyjne” na które zostały zaproszone szkoły z Rzeszowa i okolic.

Z zaproszenie skorzystały wymienione placówki: Zespół Szkół Techniczno Weterynaryjnych w Trzcianie, Zespół Szkół Ekonomicznych w Rzeszowie, Zespół Szkół Spożywczych w Rzeszowie, Zespół Szkół Elektronicznych w Rzeszowie, Zespół Szkół Kształcenia Ustawicznego w Rzeszowie, VIII LO w Rzeszowie, VI LO w Rzeszowie, Zespół Szkół Samochodo-

wych, Zespół Szkół Energetycznych, Zespół Szkół Agropresiębiorczości w Rzeszowie.

Na dużej sali gimnastycznej przygotowano odpowiednie stanowiska, gdzie szkoły mogły dokonać prezentacji swojej oferty edukacyjnej na rok szkolny 2010/2011. Trzecioklasiści zapoznali się z najnowszymi kierunkami kształcenia, wymaganiami jakie stawiają szkoły. Mogli zwiedzać przygotowane wystawy Dużą



uwagę przyciągnęła prezentacja Zespołu Szkół Spożywczych, w której uczniowie w sposób profesjonalny i praktyczny pokazali jak należy nakryć do stołu, przygotować efektowną dekorację, a nawet prosty poczęstunek wykonany z ciasteczek i różnych



dodatków. Nie zabrakło popisów fryzjerskich w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie.

Gimnazjaliści otrzymali wiele informacji i porad, które na pewno ułatwią im podjęcie decyzji i odpowiedzi na pytanie „Jaką szkołę wybrać?”.

Doradca rolniczy PODR Anna Bar, UG Świlcza

Zmiany w zasadach przyznawania płatności 2010 r.

Wnioski składamy od 15 marca do 17 maja 2010 r.

I – Płatność do krów (samice) i owiec (samice) przysługuje rolnikowi, którzy:

- w dniu 31 maja 2010 roku posiada nie więcej jak 10 krów i są zarejestrowane w ARiMR (krowy powyżej 3 lat).
- w dniu 31 maja 2010 r. posiada co najmniej 10 owiec (od 18 miesięcy)

Księga rejestracji prowadzona jest na bieżąco.

Zapisy w księdze rejestracji muszą być zgodne ze stanem faktycznym w ARiMR (proszę to sprawdzić).

W przypadku ubiegania się o tę płatność należy do wniosku dołączyć informację o numerach identyfikacyjnych krów lub owiec.

Na obszarach zagrożonych erozją wodną (w Karcie Informacyjnej załączonej do wniosku takie działki są zaznaczone) nałożony jest obowiązek aby 40% gruntów ornych gospodarstwa pozostało w okresie od 1 grudnia do 15 lutego pod okrywą roślinną.

II – Specjalna płatność obszarowa do powierzchni upraw roślin strączkowych i motylkowych drobnonasiennych.

Przed złożeniem wniosku w ARiMR należy obowiązkowo sprawdzić poprawność danych zawartych we wstępnie wypełnionym wniosku. ■

Paweł Wojcieszak

Ułatwienia dla rolników

Od roku 2010 rolnicy ubiegający się o przyznanie płatności bezpośrednich, pomocy finansowej z tytułu wspierania gospodarowania na obszarach górskich oraz innych obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania (ONW), płatności z tytułu realizacji przedsięwzięć rolnośrodowiskowych i poprawy dobrostanu zwierząt (PROW 2004-2006) oraz płatności rolnośrodowiskowej (PROW 2007-2013), będą mogli ubiegać się o te płatności na jednym, **wspólnym formularzu wniosku**. Oznacza to, że już w tym roku na jednym formularzu wniosku rolnicy mogą wnioskować o przyznanie dziesięciu rodzajów płatności.

10 płatności na jednym wniosku

1. jednolitą płatnością obszarową (JPO),
2. uzupełniające płatności obszarowe (UPO), w tym:
 - płatności do powierzchni grupy upraw podstawowych,
 - płatności uzupełniającej do powierzchni upraw roślin przeznaczonych na paszę, uprawianych na trwałych użytkach zielonych (płatności zwierzęcej),
 - płatności uzupełniającej do powierzchni uprawy chmielu, niezwiązanej z produkcją,
3. płatności obszarowej do powierzchni upraw roślin strączkowych i motylkowych drobnonasiennych (specjalna płatność obszarowa),
4. oddzielnej płatności z tytułu owoców i warzyw (płatność do pomidorów),
5. przejściowe płatności z tytułu owoców miękkich (OM),
6. płatność cukrową,
7. płatności do zwierząt (wsparcie specjalne),
8. przyznanie płatności z tytułu realizacji przedsięwzięć rolnośrodowiskowych i poprawy dobrostanu zwierząt (PROW na lata 2004-2006),
9. płatności rolnośrodowiskowe (PROW na lata 2007-2013),
10. pomoc finansową z tytułu wspierania gospodarowania na obszarach górskich i innych obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania (ONW).

Wprowadzenie jednego formularza wniosku dla 10 różnych rodzajów płatności sprawi, że rolnik nie będzie musiał wielokrotnie podawać tych samych danych. Otóż rolnicy ubiegający się o przyznanie płatności rolnośrodowiskowych, którzy do 2009 roku składali cały dodatkowy wniosek o przyznanie takiej pomocy, od tego roku na wspólnym formularzu wystarczy, że uzupełnią w zakresie

deklarowanych działek do płatności jedynie dodatkowe kolumny o przyznanie płatności rolnośrodowiskowych. Dane szczegółowe dotyczące deklarowanych pakietów do płatności rolnośrodowiskowych będą podawane w załączniku do wniosku. Ponadto na jednym załączniku graficznym będzie wysowane położenia działek rolnych, deklarowanych zarówno do płatności bezpośrednich, ONW oraz płatności rolnośrodowiskowych. Tak więc, nie będzie już trzeba zwracać się do biur powiatowych o dodatkowe załączniki graficzne. Są to uproszczenia, na które rolnicy czekali.

Wypełniony wniosek wraz z materiałem graficznym trzeba będzie złożyć w biurze powiatowym ARiMR albo przesłać pocztą, w terminie od 15 marca do 17 maja 2010 r. Jeśli wniosek złożony zostanie po 17 maja 2010 r. – ale nie później niż do dnia 11 czerwca 2010 r., za każdy dzień roboczy opóźnienia stosowane będą zmniejszenia należnej rolnikowi kwoty płatności o 1%.

Wsparcia specjalne

Ponadto od roku 2010 rolnicy, którzy spełniają warunki do otrzymania jednolitej płatności obszarowej, będą mogli ubiegać się o dwa nowe rodzaje wsparcia specjalnego. W Polsce zaplanowane zostało wprowadzenie:

- płatności obszarowej do powierzchni upraw roślin strączkowych i motylkowych drobnonasiennych;
- płatności do krów i owiec.

Specjalna płatność przysługuje rolnikom w całym kraju do **powierzchni upraw roślin strączkowych i motylkowych drobnonasiennych uprawianych w plonie głównym**, położonych na działkach rolnych, do których została przyznana jednolita płatność obszarowa. Na takie wsparcie w roku 2010 przeznaczona zostanie kwota 10,8 mln euro, przy założeniu, że do płatności tych zostanie zakwalifikowana powierzchnia ok. 180 tys. ha. Stawka płatności do hektara tych upraw wyniesie ok. 60 euro.

Rośliny motylkowe drobnonasienne i strączkowe, do powierzchni których rolnicy mogą ubiegać się o wsparcie specjalne to: koniczyna czerwona, koniczyna biała, koniczyna białoróżowa, koniczyna perska, koniczyna krwistoczerwona, koniczyny zwyczajna, esparceta siewna, lucerna siewna, lucerna mieszańcowa, bób, bobik, ciecierzycza, fasola zwykła, fasola wielokwiatowa, groch siewny, groch siewny cukrowy, soczewica jadalna, soja zwyczajna, łubin biały, łubin wąskolistny, łubin żółty, peluszką, seradela uprawna, wyka siewna. Nowa płatność nie przysługuje do tych działek, które w roku 2010 objęte są płatnościami z tytułu realizacji przedsięwzięć rolnośrodowiskowych i poprawy dobrostanu zwierząt (PROW 2004-2006) lub płatnością rolnośrodowiskową (PROW 2007-2013).

Płatność do krów przysługuje rolnikom z pięciu województw: lubelskiego, małopolskiego, podkarpackiego, świętokrzyskiego, lub śląskiego. Rolnicy z tych regionów muszą złożyć wniosek o przyznanie jednolitej płatności obszarowej i **posiadać na dzień 31 maja**

2010 r. nie więcej niż 10 krów w wieku co najmniej 36 miesięcy. Płatności będą przyznawane tylko do zwierząt, które są zarejestrowane w siedzibie stada położonej na terenie tych województw. Podkreślić należy, że wszystkie te zwierzęta muszą być odpowiednio oznakowane i zgłoszone do systemu identyfikacji i rejestracji zwierząt, który prowadzi Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Na realizację tej płatności w roku 2010 zostanie przeznaczona kwota 28,5 mln euro. Przy założeniu, że do takiego wsparcia kwalifikował się będzie ok. 200 tys. krów, stawka płatności do jednej sztuki wyniesie ok. 142,5 euro.

Płatność do owiec przysługuje rolnikom z pięciu województw południowej Polski: podkarpackiego, małopolskiego, śląskiego, opolskiego i dolnośląskiego. Rolnik ubiegający się o takie wsparcie, poza złożeniem wniosku o przyznanie jednolitej płatności obszarowej, **musi posiadać na dzień 31 maja 2010 r. co najmniej 10 samic z gatunku owca domowa w wieku co najmniej 18 miesięcy**, zarejestrowanych w siedzibach stad położonych na terenie tych województw. Zwierzęta te muszą być zgłoszone do rejestru zwierząt gospodarskich prowadzonego przez ARiMR (system IRZ) i odpowiednio oznakowane, zgodnie z obowiązującymi przepisami. W roku 2010 na takie wsparcie zostanie przeznaczona kwota 1,5 mln euro. Przy założeniu, że do tych płatności kwalifikować się będzie ok. 50 tys. owiec, stawka płatności do jednej sztuki wyniesie ok. 30 euro.

Zmiany w płatnościach

Od 2010 roku, w zasadach przyznawania płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego, o które ubiegają się polscy rolnicy, zaszyły pewne zmiany. Jedną z nich

polega na tym, że rolnikom prowadzącym uprawę zagajników drzew o krótkiej rotacji, takich jak: brzoza, topola, robinia akacjowa, wierzba, przysługiwały będą jednolite płatności obszarowe. Muszą oni jednak pamiętać, aby zadeklarować we wnioskach o dopłaty bezpośrednie tak wykorzystywane grunty, jako odrębne działki rolne.

Drugą ważną zmianą dotyczy krajowych uzupełniających płatności obszarowych (UPO). Będą one przysługiwały do powierzchni, na których nie jest prowadzona żadna uprawa, jeżeli grunty te będą utrzymywane w dobrej kulturze rolnej. Dotychczas do takich gruntów przysługiwała jedynie Jednolita płatność obszarowa.

Na skutek uchylecia unijnych przepisów, **od 2010 roku nie będą przyznawane płatności do upraw roślin energetycznych**, a w związku ze zniesieniem tych dopłat nie będzie też przyznawana pomoc do rzepaku (była to pomoc de minimis).

Zgodnie z przepisami Unii Europejskiej, od 2010 r. nie będą przyznawane także krajowe płatności uzupełniające do powierzchni uprawy chmielu w danym roku związanej z produkcją. Pozostaną jedynie tzw. historyczne dopłaty do powierzchni upraw chmielu.

ARiMR przypomina, że rolnicy otrzymujący jakiegokolwiek dopłaty powierzchniowe, np. płatności bezpośrednie, ONW, rolno-środowiskowe czy pieniądze za zalesione grunty rolne lub grunty inne niż rolne, muszą bezwzględnie przestrzegać przez cały rok zasad wzajemnej zgodności (cross compliance) w zakresie: ochrony środowiska naturalnego, identyfikacji i rejestracji zwierząt oraz dobrej kultury rolnej. Agencja zwraca uwagę, że od 1 stycznia 2010 roku obowiązują dodatkowe normy i wymagania, które nakładają na rolników obowiązek posiadania w określonych sytuacjach pozwoleń wodnoprawnych oraz zachowania charakterystycznych elementów krajobrazu. ■

Ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich w 2010 r.

Na podstawie ustawy z dnia 7 lipca 2005 r. o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich (Dz. U. Nr 150, póź. 1249, z późn. zm.) od 2006 roku wdrażany jest w Polsce system ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich z dofinansowaniem a z budżetu państwa do składek producentów rolnych z tytułu zawarcia umów ubezpieczenia od wystąpienia następujących zdarzeń losowych:

- dla produkcji roślinnej (tj. upraw – zbóż, kukurydzy, rzepaku, rzepiku, chmielu, tytoniu, warzyw gruntowych, drzew i krzewów owocowych, truskawek, ziemniaków, buraków cukrowych lub roślin strączkowych) od: huraganu, powodzi, deszczu nawalnego, gradu, pioruna, obsunięcia się ziemi, lawiny, suszy, ujemnych skutków przezimowania lub przymrozków wiosennych,
- dla produkcji zwierzęcej (tj. bydła, koni, owiec, kóz, drobiu lub świń) od: huraganu, powodzi, deszczu nawalnego, gradu, pioruna, obsunięcia się ziemi, lawiny, uboju z konieczności.

Przepisy ww. ustawy dopuszczają możliwość ubezpieczenia upraw roślin i zwierząt od wszystkich określonych w ustawie ryzyk lub wybranych przez producenta rolnego, np. występujących najczęściej na danym obszarze. Poziom dopłat z budżetu państwa do składek ubezpieczeń należnych od producentów rolnych z tytułu zawarcia umowy ubezpieczenia upraw rolnych lub zwierząt gospodarskich na 2010 r. został określony przez Radę Ministrów w rozporządzeniu z dnia 8 grudnia 2009 r. w sprawie wysokości dopłat do składek z tytułu ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich w 2010 r. (Dz. U. z 2009 r. Nr 217 póź. 1686), w wysokości: 50% składki do 1 ha upraw rolnych i 50% składki do 1 szt. zwierzęcia gospodarskiego.

Od 1 lipca 2008 r. rolnik, który uzyskał płatności bezpośrednie do gruntów rolnych w rozumieniu przepisów o płatnościach do gruntów rolnych i oddzielnej płatności cukrowej ma obowiązek ubezpieczenia co najmniej 50% powierzchni upraw.

Rolnik, który nie spełni obowiązku zawarcia umowy ubezpieczenia obowiązkowego, tj. ubezpieczenia co najmniej 50% powierzchni upraw, obowiązany będzie do wniesienia opłaty za niespełnienie tego obowiązku. Wysokość opłaty obowiązuje w każdym roku kalendarzowym, stanowić będzie równowartość w złotych 2 euro od 1 ha, ustaloną przy zastosowaniu kursu średniego ogłaszanego przez Narodowy Bank Polski według tabeli kursów nr 1 w roku kontroli. Opłata za niespełnienie obowiązku zawarcia umowy ubezpieczenia obowiązkowego będzie wnoszona na rzecz gminy właściwej ze względu na miejsce zamieszkania albo siedzibę rolnika. Powyższe sankcje nie będą jednak stosowane wobec rolników w przypadku gdy rolnik nie zawrze umowy ubezpieczenia obowiązkowego z powodu pisemnej odmowy przez co najmniej dwa zakłady ubezpieczeń, które zawarły z ministrem właściwym do spraw rolnictwa umowy w sprawie dopłat, w szczególności z powodu zaferowania ubezpieczenia w stawkach taryfowych przekraczających 6% sumy ubezpieczenia.

Należy podkreślić, iż nie zawarcie przez rolników umów ubezpieczenia upraw rolnych nie będzie miało wpływu na ubieganie się przez nich o płatności bezpośrednie.

Wprowadzenie obowiązku ubezpieczenia upraw rolnych jest konieczne w związku z unijnym obowiązkiem posiadania polis ubezpieczenia 50% upraw rolnych przez rolników, którzy od 2010 r. będą ubiegać się o inne formy wsparcia z budżetu krajowego w przypadku wystąpienia klęsk.

Zgodnie z ww. ustawą z dnia 7 lipca 2005 r., Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi zawarł z trzema zakładami ubezpieczeń umowy w sprawie dopłat ze środków budżetu państwa do składek z tytułu zawarcia w 2010 r. umów ubezpieczenia z producentami rolnymi od ryzyka wystąpienia skutków zdarzeń losowych w rolnictwie, tj. z:

- Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń S.A. z siedzibą w Warszawie,
- Towarzystwem Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW” z siedzibą w Warszawie,
- Concordia Polska Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych z siedzibą w Poznaniu.

Ustawa z dnia 7 lipca 2005 r. o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich (Dz. U. Nr 150, poz. 1249, z późn. zm. ogłoszonymi w Dz. U. z 2006 r. Nr 120, poz. 825 i Nr 157, poz. 1119, z 2007 r. Nr 49, poz. 328, z 2008 r. Nr 145, poz. 918 oraz z 2009 r. Nr 18, poz. 97).

Władysław Kwoczyński

OCHRONA PRZYRODY LEŻY W NASZYM INTERESIE

NIE WYPALAJMY TRAW!

Nadeszła wiosna. Przyroda budzi się do życia. Topniejący śnieg odstąpił to, co nie zostało posprzątane jesienią: połacie uschniętej trawy na łąkach i polach, zaroślach, rowach przydrożnych, požółkłe chwasty i resztki słomy pozostawionej na polach po zeszłorocznych zbiorach. Wiele osób, chcąc to uprzątnąć, sięga po tanie i najprostsze, ale bardzo niebezpieczne narzędzie – ogień. To, niestety, stały rytuał bezmyślności człowieka. Mimo częstych apeli służb ochrony przeciwpożarowej, środowiska i mediów o zaprzestanie nieuzasadnionego i szkodliwego wypalania suchych traw – proceder ten jest nadal praktykowany. Jak długo jeszcze?

SKUTKI BEZMYŚLNEGO
WYPALANIA TRAW

Wypalanie traw przynosi niepowetowane straty w środowisku przyrodniczym. Wiele zwierząt, nie mając możliwości ucieczki, pali się żywcem... Ginią owady, ptaki, ich gniazda i lęgi, ślimaki, żaby, a także mieszkańcy podziemnych nor: normice, krety oraz inne zwierzęta. Zniszczenie fauny i flory powoduje zachwianie równowagi ekologicznej. Ponadto wypalanie traw kończy się niekontrolowanym rozprzestrzenianiem się ognia. Chociaż po zimie gleba jest wilgotna, to wyschnięte trawy w połączeniu ze zmiennymi wiatrami powodują, że ogień dociera nieraz, wbrew intencjom bezmyślnych podpalaczy, do zabudowań mieszkalnych, gospodarczych i obszarów leśnych. Skutki łatwo przewidzieć. Zdarza się, że w trakcie takich pożarów giną nawet sami podpalacze. Bardzo często gęsty dym ścielący się na drogach ogranicza widoczność, stając się przyczyną wypadków drogowych i kolizji.



Rolnicy bardzo często uważają, że ogień to najtańszy herbicyd do zwalczania chwastów. Wypalanie suchych traw, słomy i zarośli, to nic innego jak radykalny sposób niszczenia roślinności. Wbrew obiegowej opinii, wypalanie traw nie daje żadnych korzyści, a wręcz przeciwnie – przynosi same szkody. Nawet jednorazowe wypalenie obniża wartość plonów o 5 – 8 procent i powoduje pogorszenie się składu botanicznego siana. Ogień niszczy między innymi rośliny motylkowe, a wypalanie zdecydowanie zwiększa udział chwastów. Naukowcy twierdzą, że po takim pseudo użyźniającym zabiegu ziemia potrzebuje dobrych kilku lat, żeby dawać takie plony jak przed pożarem.

WYPALANIE TRAW JEST PRAWNIE
ZABRONIONE

Mimo to, przed wypalaniem traw, rolników nie powstrzymują nawet wysokie kary. Za podpalenie traw można otrzymać karę grzywny nawet do 5 tys. złotych. Niestety bardzo trudno złapać podpalacza na gorącym uczynku. Sprawcy takiego wykroczenia grozi od 5 – 30 dni aresztu. Okazuje się, że kary te są zbyt niskie, dlatego trawy płoną nadal powodując wiele szkód! Warto wiedzieć, że rolnicy, którzy wypalają trawy nie tylko mogą być ukarani grzywną, ale także mogą stracić dopłaty unijne. Od kwietnia 2004 roku rolnicy starający się o dopłaty obszarowe, muszą



utrzymywać działki w tzw. „dobrej kulturze rolnej”. Jeden z warunków mówi, że trawy, pastwiska i ścierniska nie mogą być wypalane. Jeżeli kontrolerzy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa stwierdzą, że wypalana na łące czy pastwisku trawa, to wyłączne zaniechanie rolnika, straci on jedynie 5% dopłaty unijnej. Gdyby jednak podpałił ją celowo, dopłata zostanie zmniejszona o 20%. A co będzie jeżeli w wyniku podpalenia traw spłoną budynki gospodarcze? Straty na pewno będą bardzo duże... Zanim podpalisz trawę – pomyśl!

GMINNA STATYSTYKA POŻARÓW

Pożary suchych traw w naszej gminie zdarzają się corocznie. Powstają w wyniku bezmyślnego podpalenia przez nieznaną osobę. Najwięcej pożarów suchych traw zdarza się w okresie wiosennym, kiedy to wykonujemy pozimowe porządki.

W 2009 roku w gminnej statystyce odnotowano ogółem 115 zdarzeń (pożarów i miejscowych zagrożeń) z czego 27, to pożary suchych traw. Powstały one w miejscowościach: Świlcza – 7, Trzciana – 7, Bratkowice – 6, Rudna Wielka – 2, Bzianka – 1 i Mrowla – 1. Koszty finansowe związane z udziałem ochotniczych i zawodowych straży pożarnych w akcjach gaszenia pożarów suchych traw są bardzo duże! A pokrywane są z pieniędzy podatników. Warto o tym pamiętać!

Władysław Kwoczyński

JAWOR

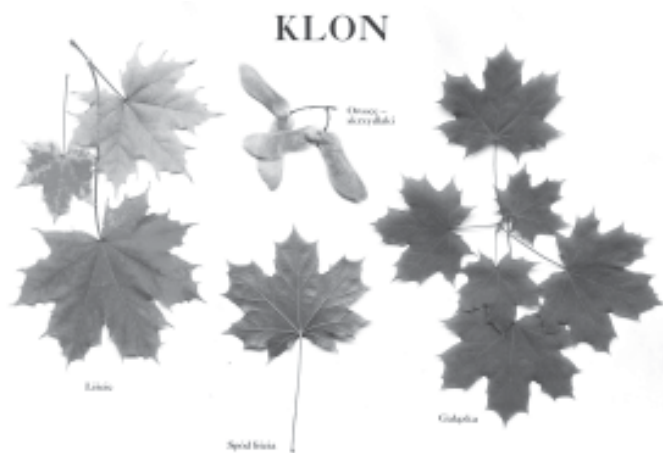
(*Acer pseudoplatanus* L.)

a właściwie: klon jawor jest jednym ze 150 gatunków klonu. Występuje w Europie środkowej i wschodniej. W Bieszczadach dochodzi do górnej granicy lasu (110 m n.p.m.), zaś w Tatrach rośnie do wysokości 1570 m n.p.m. Pojedyncze egzemplarze sięgają nawet strefy kosodrzewiny. Sprzyja mu chłodny i wilgotny klimat gór. Chętnie sadzony jest w miastach, gdyż łatwo daje się formować, a poza tym jest dość odporny na działanie pyłów i spalin. Drzewa te są także ozdobą wiejskiego krajobrazu. Na obszarze lasów podległych Nadleśnictwu Głogów Młp. jawor (klon) praktycznie nie występuje. Pojedyncze egzemplarze można spotkać głównie na obrzeżach lasów.

Jawor dorasta do 30 metrów wysokości. Posiada kwiaty zielono-żółtawe o długich zwisających gronach, owoce – orzeszki ze skrzydełkami (popularne wśród dzieci „kapinosy”) długości do 6 cm. Kwitnie w maju. W polskich lasach występuje w zasadzie jako niewielka domieszka, ale w górach tworzy też zwarte drzewostany zwane jaworzynami górskimi, w których charakterystycznym gatunkiem jest rzadko występująca paproć, jęczyznik zwyczajny.

GENEZA NAZWY „JAWOR”

Sama nazwa „jawor” funkcjonuje na ziemiach polskich w wielu odmianach: „jawór”, „jabór” na Śląsku oraz „jawir” na Łemkowszczyźnie. Na Podlasiu znana jest pochodząca z francuskiego nazwa „sykomora”, a w wielu krajach zwą go „acer”, „acero”, „ahoru”, co bierze swój początek w łacińskiej nazwie tego drzewa. Od niego swój źródłosłów czerpią liczne nazwy miejscowości i szczytów np.: Jawor – miasto powiatowe na Dolnym Ślą-



sku, Jaworzyna Krynicka – ulubiona góra narciarzy, Jaworne – szczyt w paśmie Wołosania, Jaworzec nad Wetliną, Jawornik – zniszczona wieś k. Rzepedzi, Jaworniki – szczyt w masywie Żukowa, Jawornik – szczyt w paśmie Połoniny Wetlińskiej, czy choćby Jawornik Niebylecki. Gatunek ten w Polsce występuje w stanie naturalnym w południowej części kraju oraz wyspowo na Pomorzu Środkowym. Nie ma chyba drzewa większej urody niż stary jawor, którego łuszcząca się kora jest wyjątkowo fotogeniczna... Stąd właśnie wziął się drugi człon nazwy łacińskiej

jaworu „pseudoplatanus”, co oznacza, że podobnie jak platan złuszcza on korę.

JAWOROWE OKAZY

Największy polski jawor rośnie w Nadleśnictwie Suchedniów a osiągnął 620 cm obwodu pnia. Natomiast na czwartym miejscu w polskich lasach znalazł się jawor z Nadleśnictwa Baligród, rosnący nieopodal Kalnicy. Jego obwód w „pasie” wynosi 510 cm. Drzewo to rosnące na stoku, wygląda jakby wymagało solidnego podparcia. Warto wiedzieć, że na obszarach leśnych podległych Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie rośnie kilka okazałych jaworów zaliczanych do pomników przyrody, np. w Nadleśnictwie Brzegi Dolne w miejscowości Leszczowate rośnie aż pięć jaworów wysokich na 23 – 29 metrów, których wiek oszacowano na 150 – 200 lat. Ich obwód w tzw. pierśnicy wynosi od 240 – 280 cm. Również w Nadleśnictwie Krasiczyn w miejscowości Olszany rośnie okazały jawor 21 – metrowej wysokości o obwodzie w pierśnicy 245 cm, a w miejscowości Korytniki drzewo to ma aż 320 cm obwodu i osiągnęło wysokość 23 metry. Wiek obu wymienionych jaworów nie jest ustalony. Ponadto w Nadleśnictwie Radymno w miejscowości Stubno rosną cztery okazałe jawory (klony) wysokie na 20 – 25 m o obwodzie w pierśnicy 110 – 170 cm. Ich wiek oszacowano na 70 lat. Szkoda, że na obszarze lasów Nadleśnictwa Głogów Młp. nie rosną jaworowe okazy. Warto jednak zwrócić uwagę na dorodnego jawora o rozłożystej koronie, który rośnie na placu Zespołu Szkół w Bratkowicach i jest ozdobą centrum wsi na pewno od kilka dziesiątków lat. Jeszcze do niedawna w centralnym punkcie bratkowickiego parku podworskiego rósł mocno już podniszczony jawor (klon). Na pewno pamiętał odległe czasy, ale niestety już nie istnieje.

ZASTOSOWANIE W PRZEMYSŁE

Drewno jaworowe jest bielaste, barwy żółtobiałej, połykające i dość lekkie, ale stosunkowo mocne i twarde. Żółtknie pod wpływem światła i powietrza, posiada ałłasowy połysk. Doskonale się obrabia i nie stwarza trudności przy suszeniu. Jako podatne na choroby łatwo ulega owadom i grzybom, posiada niewielką trwałość naturalną, jest nieodporne na warunki zewnętrzne. Bardzo cenione w meblarstwie i przemysłe okleinowym. Miało ono wiele zastosowań wśród ludu. Górale chętnie używali go do snycerki, wyrabiając koryta, dzieżki, formy na oscypki itp. Ze względu na swe właściwości rezonansowe często znajdowało zastosowanie do wyrobu instrumentów muzycznych, zwłaszcza gęśli, piszczoł i trembit. Nawet skrzypce mają tylko płytę rezonansową ze świerka, pozostałe elementy (grzyf, dno i boki) wykonane są właśnie z jaworu. Dziś też można usłyszeć dźwięk jaworowej piszczoły przy okazji corocznego festiwalu „Bieszczadzkie Anioły” w Wetlinie. Najpiękniejsze deski gitar elektrycznych, mimo iż nie mają tu znaczenia właściwości rezonansowe, wykonane są właśnie z tego drewna. Donośność głosu wydawanego przez jaworowe instrumenty nie ma sobie równych, stąd dawniej były one używane do porozumiewania się na dalsze odległości, a także do straszenia wilków, podkradających się do stad wołów i owiec.

Można jeszcze wspomnieć o innych zastosowaniach drewna jaworowego: na części do fortepianów, drewno modelarskie, wałki maglarskie, wzorniki grafiki użytkowej, do wyrobu narzędzi rolniczych, krajalnic, stolnic, klozków do mięsa itp. Służy też do wyrobu form giętarских i artykułów sportowych, na laski i rękojeści, do sporządzania sprzętu pomiarowego, snycerki i toczenia. Aktualnie jawor jest wysoce uznawany. Jako surowiec na okleiny i instrumenty muzyczne osiąga rekordowe ceny.

JAWOR W POEZJI, KULTURZE LUDOWEJ I WIERZENIACH

Tak o tym drzewie pisał przed laty poeta Wespazjan Kochowski (1633-1700) w wierszu pt. „Jawor hebanowi droższy”:

*Kosztowne drzewo, wdzięczny jaworze,
Ty chociaż w głuchym rodził się borze,
Przecię natura tym cię uczciła,
Żeć dała głosu pięknego siła,
A cóż ma heban nad cię jaworze?
Ty masz głos w cenie a on w pozorze (...)*

Jawor jest od dawna wszechobecny w pieśniach „Jaworzyna górą się kłania”, „Tam na hori tri jawori”, „Jaworina, chłopcy, jaworina”, „Czemu ty dziewczyno, pod jaworem stoisz?” i w innych. A czy można nie wspomnieć dawnej pieśni chóralnej autorstwa Franciszka Karpińskiego, który uważa jawor za opiekuna zakochanych?

*Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły,
I coś tam klaszcze pod borem,
Pewnie mnie czeka mój Filon miły,
Pod ulubionym jaworem*

Jawor występuje też w zbójnickich opowiadaniach, takich jak „Pieśń o Jaśku zbójniku” Kazimierza Przerwy – Tetmajera:

*... Na zwalonym pniaku nie odrosną liście,
Dobrzy chłopcy śpijcie, całą ziemię gryźcie.
Pogniły jawory i limbowe lasy,
Ka się nam podziały dawne dobre casy?*

W tych dawnych czasach drzewo to było obdarzane przez ludzką wyobraźnię właściwościami boskimi. Starożytni Grecy i Persowie wierzyli, że sam cieć jaworu emanuje błogostawieństwem, stąd w Grecji do dziś pobocza dróg obsadza się właśnie jaworami. Persowie zaś obsadzali tymi drzewami miasta, co miało je zabezpieczyć przed zarazą. Pliniusz wspomina nawet dwa jawory, którym oddawano cześć boską.

JAWOR W HOROSKOPIE

Według horoskopu celtyckiego, osoby urodzone pod jaworem (klonem) (11 – 20 kwietnia i 14 – 20 października) wyróżniają się wybitną inteligencją. Z natury są nieśmiali i pełni rezerwy. Bywają wyjątkowo ambitni i dumni, ale też łasi na pochwały. Klony są energiczne i cechuje je silna osobowość, dlatego w stałych związkach starają się narzucić partnerowi swoją wolę. Zdarzają się wśród nich prawdziwi egoiści.

CIEKAWOSTKA

W Ameryce – od Kanady po Pensylwanię – rośnie cukrodajna odmiana klonu. Jego czerwony liść jest państwowym godłem Kanady, a z wytłoczonego soku robi się tzw. cukier klonowy – bez porównania zdrowszy niż buraczany oraz syrop – nieodłączny dodatek do wielu potraw uchodzących za narodowe pożywienie mieszkańców tamtych ziem. ■

Józef Ciosek

Kiedy pies staje się szkodnikiem

Pies to drapieżny ssak udomowiony przez człowieka około 8,5 tysiąca lat temu i jest prawdopodobnie potomkiem wilka szarego. To najpopularniejszy i najwierniejszy towarzysz człowieka na całym świecie. Najczęściej pełni rolę psa stróżującego lub towarzysza domowego. Ale bywają psy niechciane, porzucone, bezdomne, pozbawione opieki.

Bezdomne zwierzęta

Nasze ustawodawstwo pod pojęciem zwierząt bezdomnych definiuje zwierzęta domowe lub gospodarskie, które uciekły, zabłąkały się, albo zostały porzucone przez człowieka i nie ma możliwości ustalenia ich właściciela, pod którego opieką trwale dotąd pozostawały.

Pies, podobnie jak każde udomowione zwierzę, przyzwyczajony jest do stałej opieki ze strony człowieka. To on zapewnia mu przede wszystkim pożywienie. Jednakże porzucone zwierzę, pozbawione nagłe pożywienia musi go sobie samo poszukać. Wówczas to u takich zwierząt powraca w różnym zakresie instynkt drapieżnika, szczególnie u psów. Porzucone psy w mieście zazwyczaj przeszukują śmietniki, ulice i place przyszkolne znajdując w zasadzie wystarczającą ilość pożywienia. Natomiast porzucone psy wiejskie nie zdobędą tak obfitych źródeł wyrzucanego pożywienia w obrębie obejść i przechodzą do jego szukania na terenie pól, czasem lasów. Stają się wówczas psami kłusującymi, wyrządzając dotkliwe szkody w zwierzostanie.

U psów porzuconych (bezpąskich) szybko wraca naturalny instynkt drapieżcy, potęgowany głodem i ciągłym niedostatkiem pożywienia. Takie psy dość szybko dziczeją i polują grupowo, przede wszystkim na polach, tak jak to robią np. wilki. Wtargnię-

cie i stałe przebywanie niczych psów, a co gorzej, całych watah na polach poza zagrodami stanowi zagrożenie dla bytujących tam różnorodnych zwierząt i ptactwa, które stają się ich łupem.



Pies gończy (ogar) – rasa przystosowana do polowań na lisy, zające i sarny jako bardzo wytrwałe psy do uciążliwych pogoni za szybką zwierzyną. Obecnie wykorzystywane w myślistwie do polowań na dziki. Pozostawione bez należytej opieki człowieka stają się niestrudzonymi psami kłusującymi.

Zdżiczałe psy nie tylko zagryzają zwierzynę. Wnoszą stały niepokój i zaktócają strukturę przestrzenną zwierzyny, destabilizując rozród. Skutki szkodliwej działalności bezpańskich, zdżiczałych psów na polach najbardziej są odczuwalne wśród zwierząt

stosunkowo dużych, jak sarny, jelenie czy zające. To one są przedmiotem regularnych psich polowań.

Pies a sarna

Wydawać by się mogło, że pies nie jest w stanie dogonić sarnę. A jednak to właśnie sarny padają łupem psów i to wcale niekiedy tylko dużych. Goniona sarna początkowo ucieka ze znaczną szybkością, ale stosunkowo szybko słabnie już na niewielkim dystansie, szczególnie w czasie śnieżnych zim. Pies natomiast jest bardzo wytrzymały, dogoni i zagryzie każdą sarnę osłabioną uciążliwym pościgiem. Jeszcze łatwiej ofiarą psów padają sarny gonione przez kilka psów. Na pozór wydawałoby się, że taka przypadkowa zbieranina kilku psów nie jest w stanie sprawnie zagonić sarnę, jelenia czy zająca. Sam do niedawna takie opisy polowań zgrai psów traktowałem z pewnym niedowierzaniem. Kilka lat temu w okolicach Sędziszowa późną jesienią widziałem zgraję 7 psów średniej wielkości, które dotąd upórzywie goniły dorosłą sarnę, aż ta upadła osłabiona i została zagryziona. Co ciekawe, część psów goniła, a część idealnie okrążała uciekające zwierzę.

Sama należy do zwierząt, które wzbudzają u psów niepożądaną chęć pozyskania, gonienia. Każdy pies, nawet mały domowy kundelek zawsze zawzięcie będzie ciągnął po pozostawionym tropie sarny. Jeśli goniona sarna zdoła uciec, to i tak zwykle padnie na zapalenie płuc i przechłodzenie organizmu.



Ten młody zajączek przeżył wiele niebezpieczeństw. Nie pozwólmy, aby przez ludzką bezmyślność został rozszarpany przez porzucone psy, za które ponosimy pełną odpowiedzialność.

go na ziemi ptactwa, jakie czynią niebezpieczne, porzucone psy. Resztę wypaczonych poglądów wprowadzają ludzie nieuczciwi, pozbawieni należytej wiedzy w tym temacie, którzy widzą tylko rzekomą krzywdę odstrzeliwanych, kłusujących psów, a nie wyniszczanej przez nie zwierzyny i ptactwa. Nie widzą też w tym winy byłych właścicieli takich psów.

Psy a wypadki komunikacyjne

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że spora liczba wypadków samochodowych spowodowanych z udziałem dzikich zwierząt jest rezultatem działalności psich watah, które wnosząc niepokój w ostojach polnych czy leśnych skutkują nerwowym, ciągłym przemieszczaniem się wystraszonych zwierząt i wtargnięciem na szlaki komunikacyjne. Powszechnie znane są fakty, że zwierzyna żyjąca normalnie w obrębie szlaków komunikacyjnych niezmiernie rzadko jest przyczyną samoistnych wtargnięć na szosę czy tory kolejowe pod poruszające się pojazdy. Kto często podróżuje np. pociągiem zauważył, że sarny, lisy a nawet myszolewy jeśli nie są przepaszane, normalnie przebywają oraz egzystują bezpośrednio w pobliżu ciągów komunikacyjnych i me reagują na przejazd pojazdów wtargnięciem na szlak. Relacje

maszynistów pociągów potwierdzają, że naprawdę niezmiernie rzadko zdarza się, aby wtargnięcie zwierzyny pod zbliżający się pociąg było samoistne, bez przyczyny zewnętrznej, tj. wystraszona zwierzyna z ich ostoi.

Psy – bestie

Likwidowanie psów kłusujących zawsze prowadzi do zadrażnienia z ludnością, mimo że jest ono dopuszczalne przez Prawo Łowieckie oraz „Ustawę o ochronie zwierząt”, której art. 33a mówi, że **zdziczałe psy i koty przebywające bez opieki i dozoru człowieka w odległości większej niż 200 metrów od zabudowań mieszkalnych i stanowiące zagrożenie dla zwierząt dzikich mogą być zwalczane**. Należy dodać, że wypuszczając luzem psa w lesie popełniamy wykroczenie określone w Kodeksie Wykroczeń jak również w „Ustawie o Lasach”.

Pamiętajmy, że las i pole nie są naturalnym środowiskiem psa. Jest on w nich intruzem. Statystyki łowieckie mówią, że na terenie kraju tylko w sezonie 2008/2009 liczbę zdziczałych i samopas buszujących psów poza obrębem zabudowy (pola, lasy) oszacowano na około 125 tysięcy sztuk. To przerażająca liczba! Inne, wymowne liczby pokazują, że ich łupem padło 162 jelenie, 194 daniela, około 7 tysięcy saren, ponad 1200 dzików i blisko 14 tys. zające. To tylko zestawienie szkód, jakie wyrządziły bezpańskie, porzucone psy wśród zwierzyny łownej.

Nieznana jest liczba zniszczonych lęgów ptactwa naziemnego i zagryzionych innych zwierząt, ale na pewno jest ona również wielka. O tę grupę zwierząt nikt się jednak nie upomni, a szczególnie pseudoochroniarze.

„Pieskie” psie życie

Obraz zniszczeń i szkód jakie wyrządzają psy przebywające samopas w krajobrazie polnym i leśnym nie przypisujemy całkowicie psom. To zasługa ludzi! **Na wsiach jakże często na noc wypuszcza się psy z zagród do lasu i na pola, aby przy okazji same sobie coś upolowały** (nie trzeba im dawać wtedy tyle jeść).

Czasami buszujące po polach i w lesie psy to wynik ludzkiej zaniedbania i bez troski. Ludzie często porzucają psy kupione wcześniej jako małe, miłe zwierzątka. Później, kiedy dorosną i stają się uciążliwe w utrzymaniu, wybiera się najgorsze, nieludzkie rozwiązanie, tj. wywiezienie tego zwierzęcia do lasu i bez troski porzucenie. Ci sami ludzie zazwyczaj stają się dość często nadzwyczaj wrażliwi i oburzeni w przypadku wyeliminowania ze środowiska takiego porzuconego i w następstwie później zdziczałego psa przez odstrzał. A niekiedy jest to odstrzał łaski dla tego opuszczonego i głodującego zwierzęcia, a los ten spotkał go właśnie z winy byłego opiekuna.

Obserwacje wykazują, że najwięcej jest porzucanych psów przed okresem wakacyjnym. Jeszcze do niedawna ulubieniec domowy nagle staje się kulą u nogi, bo z nim niemożliwy lub bardzo kosztowny jest wyjazd na urlop wakacyjny za granicę, więc do lasu z nim i gaz do dechy, aby nie dogonił auta. Jeszcze bardziej pomysłów i zapobiegliwi przywiązują psiaka do drzewa i w nogi. Niestety są i tacy! Są też wyznawcy teorii, że pies ma się sam wyżywić. W dzień jest przykuty łańcuchem do budy (jest przecież na służbie jako stróż), a na noc pan mu daje wolność i wypuszcza go poza zagrodę. Oczywiście w dzień nie dostawał za wiele jeść, bo w nocy coś upoluje sobie, a gdy będzie głodny to skuteczniej zapoluje. Gdyby go zaś myśliwi odstrzelili, a udałoby się ich na tym przyłapać, to dopiero będzie larum, no bo jak można zabijać psa.

Światelko normalności

Zapytajmy, kto powinien w tym wypadku być ukarany, pies czy właściciel. Na cywilizowanym Zachodzie to taki „pan właści-

ciel” miałyby bardzo poważne problemy prawne. Na szczęście i u nas w kraju pojawiło się małe światełko normalności. Otóż ostatnio dopuszczono stosowanie pułapek niezabijających na drapieżniki łowieckie. Ciekawie może wyglądać sytuacja, kiedy złapany pies ułatwi identyfikację beztroskiego właściciela, a ten będzie musiał ponieść odpowiedzialność za szkody w zwierzyńcu, jaką wyrządził jego pies.

Pies to nasz przyjaciel, jedyne bodajże udomowione zwierzę, z którym można nawiązać szczególną, bezpośrednią komunikatywność. Szanujmy go i nie narażajmy bezmyślnie na krzywdę oraz niebezpieczeństwo. Bądźmy w pełni za niego odpowiedzialni.

Pamiętajmy, że nawet najlepiej ułożony pies, który wywęszy lub zobaczy zwierzyńcę reaguje instynktem pogoni. Może się zgubić lub być uznany za dziczatego psa kłusującego i wyeliminowany ze środowiska.

Pijeś – nie jedź!

Po wypiciu 100 g wódki mężczyzna ważący 80 kg, aby prowadzić samochód musi czekać 4 godziny. Oczywiście nie może w tym czasie wypić ani grama alkoholu. Po wypiciu na przyjęciu 7 kieliszków wódki, będzie on miał przed północą 2 promile alkoholu we krwi, następnego dnia rano – 1,3 promila, a w południe – 0,8 promila i wytrzeźwieje dopiero wieczorem.

Czas neutralizacji alkoholu przez organizm wyniesie 20 godzin i dopiero po tym czasie będzie kierowca mógł ponownie usiąść za kierownicą. Wszyscy kierowcy powinni pamiętać, że tempo trzeźwienia jest niezwykle wolne i jeśli już pili, powinni na jakiś czas pożegnać się z samochodem!

Krzysztof Nowak

MŁODZIEŻÓWKA ZE ŚWILCZY NAJLEPSZA W HALOWYM TURNIEJU PIŁKI NOŻNEJ O PUCHAR STAROSTY RZESZOWSKIEGO

Juniorzy starsi Świlczanki Świlcza (rocznik 1991 i młodsi) zostali zwycięzcami Halowego Turnieju Piłki Nożnej organizowanego przez ŁKS Łukawiec i Starostę Rzeszowskię. Podopieczni trenera **Krzysztofa Nowaka** w pięciu meczach ponieśli tylko jedną porażkę, co jednak nie wpłynęło na ich ogólny wynik. W meczu finałowym zespół ze Świlczy pokonał po rzutach karnych juniorów LKS Przybyszówka. Najlepszym bramkarzem turnieju wybrany został zawodnik Świlczanki **Paweł Niziołek**.

Wyniki spotkań turnieju:

ŁKS Łukawiec – Zalesie 3:1
Nienadówka – Jasionka 4:1
LKS Łąka – Przybyszówka 0:13
Trzebownisko – Świlcza 1:4 (Bramki: Miśtak, Jakóbek i Delikat 2)
ŁKS Łukawiec – Nienadówka 2:1
Zalesie – LKS Jasionka 2:1
LKS Łąka – Trzebownisko 2:3
Przybyszówka – Świlcza 2:0
ŁKS Łukawiec – Jasionka 4:2
Zalesie – Nienadówka 3:1
Łąka – Świlcza 1:3 (Bramki: Preneta, Kędzia i Jakóbek)
Przybyszówka – Trzebownisko 2:4

Półfinały:

ŁKS Łukawiec – KS Przybyszówka 1:1 (karnie 2:3)
Świlczanka Świlcza – Zimowit Zalesie 1:0 (Bramka: Miśtak)

Mecz o 3 miejsce:

ŁKS Łukawiec – Zimowit Zalesie 1:4

Finał:

Świlczanka Świlcza – KS Przybyszówka 2:2 (Bramki: Delikat i Szwajczewski; karnie 3:2)



Drużyna Świlczanki Świlcza z pucharem i dyplomem za I miejsce.



Paweł Niziołek odbiera nagrodę indywidualną za najlepszego bramkarza turnieju.



Zwracanie się do innych i tytułowanie

Szacunek do drugiego człowieka i uznawanie jego wartości jest nie tylko miarą naszej kultury, jak bumerang odbija się w traktowaniu nas samych.

Gdy młody człowiek mówi nieznannej sobie starszej osobie „ty”, wyraża dla niej lekceważenie. Gdy ktoś używa wobec drugiego człowieka formy wołacza, również go lekceważy, np. Piotrze, Jacku, Lechu itd., lub inżynierze, prezesie, dyrektorze. Należy mówić: panie Piotrze, panie Jacku, panie Lechu, panie inżynierze, panie prezesie, panie dyrektorze itd. Sposób zwracania się wzajemnego zawsze proponuje osoba starsza wiekiem i stanowiskiem.

Do osób posiadających tytuły naukowe, społeczne nie mówimy: proszę pani, proszę pana, ale np. panie profesorze, panie dyrektorze, panie wójcie, panie ministrze, panie pośle. Etykieta nakazuje tytułować wszystkich wice-, pro- jak ich przełożonych, np. pani dyrektor, panie dziekanie, panie wójcie. Etykieta nakazuje stosowanie tytułów, jeśli ktoś nawet przestał pełnić określoną funkcję. Do byłego posła mówimy „panie pośle”, dyrektora – panie dyrektorze, do b. proboszcza zwracamy się: księżę proboszczu itd.

Kogo komu, w jaki sposób i w jakiej kolejności przedstawiać?

Przedstawianiem osób możemy sobie zasłużyć na szacunek, sprawić komuś przyjemność, albo kogoś nawet obrazić. Unikniemy wszystkiego, jeśli stosować się będziemy do wypracowanych od wieków zasad pierwszeństwa.

Pamiętajmy, że: małżeństwo jest ważniejsze od osoby samotnej

Osoba, która jest z nami od osoby dochodzącej, gość od domownika, cudzoziemiec od krajowca, osoba starsza od osoby młodszej, kobieta od mężczyzny, osoba bardziej utytułowana od osoby mniej utytułowanej, osoba zajmująca wyższe stanowisko od osoby zajmującej niższe, osoba publiczna od osoby, która taką nie jest.

Zawsze przedstawiamy osobę mniej ważną osobie ważniejszej, np.: Pozwoli pani, że przedstawię pani mojego znajomego – pana Kowalskiego, pan Jan Kowalski, pani Anna Nowak. Jeżeli przedstawiamy sobie osoby równe statusem – możemy sprawę uprościć, mówiąc: Poznajcie się panie, (panowie), one zaś powinny same sobie przedstawić, podając tylko imię, albo i nazwisko.

Uroczystości rodzinne. Zaręczyny

Czas, by każda życiowa decyzja, zwłaszcza młodych ludzi, była przemyślana, podjęta z rozwagą i odpowiednim cemo-

niatem. Pamięta się to później przez całe życie.

Powinny one odbywać się w domu narzeczonej, w obecności obojga zainteresowanych i ich rodziców. Najlepiej jest, gdy na powitanie narzeczony wręcza matce swej wybranki bukiet kwiatów, a ojcu – skromny upominek. Po rozgoszczeniu się i krótkiej wymianie zdań grzecznościowych, wszyscy powinni zasiąść do posiłku, co również pozwoli młodym ochłonać z wrażeń, a rodzicom, wstępnie się poznać. Nie ma jeszcze rozmów zasadniczych.

Po zakończeniu posiłku narzeczony wstaje i sygnalizuje, że chce powiedzieć coś ważnego. Wszyscy również powinni wstać, nie rozmawiać i nie jeść.

Narzeczony oświadcza się, oświadczyny zostają przyjęte, narzeczony zakłada na serdeczny palec (czwarty prawej ręki) pierścionek zaręczynowy. Następują gratulacje młodym, rodzice proponują, by mówić do nich: mama i tata i rodzice (starsi wiekiem) proponują przejście wzajemne na „ty”.

Ojciec narzeczonego dziękuje za gościnę i wyraża zadowolenie z decyzji syna, prosząc równocześnie o wstępne plany młodych, co do ślubu i najbliższej przyszłości. Młodzi ogłaszają zwykle oficjalnie datę ślubu i po krótkich wyjaśnieniach lub zapytaniach wychodzą z pokoju, a rodzice omawiać powinni szczegóły ślubu, czy wesela albo przyszłości młodych. Uroczystość powinna zakończyć się umówieniem na kolejne spotkanie.

Redakcja

F E R I E S Z K O L N E



Z szachami...



... książką i czasopismem ...



Kpisz czy o ścieżkę pytasz?

Nie za górami, nie za lasami była sobie ścieżka czyli pas ziemi wydeptany od stuleci przez ludzi, albo specjalnie wytyczony, łączący punkty terenu wsi dla udogodnienia życia mieszkańców. Z wiekami utwardzali ją ludziska, a to kamieniami, a to gruzem i piachem, a to nawet, tu i ówdzie, cegłą i płytkami chodnikowymi, a nawet asfaltem. Wąska i kręta biegła wśród zagród ludzkich, podchodziła pod domostwa, przecinała nawet podwórka i parcele, ale ludzie ją utrzymywali w porządku i czystości, zamiatając starannie w każdą sobotę w porze wiosennej, letniej i jesiennej. Gdy śniegi ostrych zim zasypywały ją aż po czubki sztachet wiejskich zagród, dzieciarnia miała uciechę brnąć codziennie nią do szkoły, dopóki gospodarze

nie usunęli śniegu, lub nie wykopali w zaspach tunelu dla przechodniów.

Ścieżka pełniła rolę wioskotwórczą, bowiem bywała granicą podziału majątku biednych zagrodników. Każdy logiczny przechodzień zauważał, że nawet frontony dawnych chat były do niej kierowane. Niewiele tych domów pozostało, wybudowano na ich miejscu nowe, ale nikomu nie przyszło nawet do głowy, by ścieżkę likwidować.

Pamiętała ona jeszcze czasy, gdy państwo ze dworu chodziło nią do kmieci, wójta, na „pocztę”. Gdy na przyzbie, czy ławeczce pod domem spotkali wioskowych, z godnością odbierali ukłony, wymieniali pozdrowienia i gesty szacunku.

Nią chodziły pary młodych do kościoła na zaślubiny, do chrztu. Za wąska była, by odprowadzać zmarłych do kościoła, wtedy gościńcem szedł kondukt pogrzebowy. Nią dzieciaki chodziły „na opędy”, tj. zbieranie jabłek i gruszek, i śliwek z drzew rosnących w jej pobliżu. Wiosenne i letnie dni, zwłaszcza w niedzielę ścieżka stawała się swoistym wybiegiem dla prezentacji nowych sukienek, żakietów, mesztów, oficerków, szpilek itp. zakładanych przez córki wystrojone przez dbające o wygląd i modę mam.

Spacerować ścieżką było bardzo przyjemnie. Doceniali „obcy” piękne ogródki z różnobarwnym kwieciami, krzewy bzów, jaśminów i „buldynusów”, które oprócz cudownych zapachów, skrywały śpiewające ptaszki, a nawet krzyże przydrożne i kapliczki – znaki wiary chrześcijańskiej. Mieszkający przy niej ludzie znali się doskonale, nawzajem odwiedzali, szanowali i... pomagali. Zawite ścieżki życia prostowali.

Starsi, rdzenni jej sąsiedzi pamiętają, jak w latach powojennych znalazło się dwóch takich, którzy chcieli ją zagrozić. Kołki ściągali przechodnie nocą, sypały się wyzwicka i przekleństwa, dzieciarnia nie bała się laski i kołków. Sądy rzeszowskie miały „utrzymanie” przez długi czas. **Zwyciężyła wola ludu, zdrowy rozsądek i poczucie wiejskiej wspólnoty. Ścieżka pozostała. Nawet się wzbogaciła o rozgałęzienia. Jedne prowadziły do rzeki, inne do kładki rzecznej, by krótszą drogą dojść do przystanku MPK, apteki, banku, sklepu, kościoła. Aż nadszedł rok 2009.**

Przyznać trzeba, że nasza ścieżka chudła nieco, gdy przyszła moda, na mury obronne domostw, ale tu i ówdzie obsadzano ją kwiatami, by miło i pięknie wokół niej było.

Nikomu jednak nie przyszło do głowy, aby powiedzieć: Stop! Nie tędy droga! Zamykam i likwiduję ścieżkę, wybieram drogę urzędniczą, sądową, a nie polubowną. I zatarasowano ją!

I jest sensacja! Wydeptane ścieżki do urzędów wprowadziły ścieżkowiczów na wojenne ścieżki, tylko tyle, że nie ma kto wojować, bo nasi wyjechali na pokojowe misje i daleko!

Zamiast chodzić w życiu utartymi ścieżkami, uznano, że lepiej chodzić własnymi ścieżkami, a gdy ktoś chce jednak przejść zagrodną ścieżką, może fruwać nad płotami. Listonosze, gdyby po wsi chodzili, zapewne narzekaliby, teraz, gdy pocztę pozostawiono w agonalnych szczątkach, jeżdżą – więc im to nie przeszkadza.

A co? Pan na zagrodzie, równy wojewodzie! A jakież to oszczędności! Ileż to plonów urośnie na wąskim pasku zaozaranej ścieżki!

Niech chodzą ludziska do drogi powiatowej i chodnika przy niej. Jaka to ruchliwa szosa. Ile tam latem kurzu i smrodów benzynowych, zimą kolein i śniegu, bo nikt chodnika nie odśnieża, latem nie czyści, ani nie odchwascza, a jest to zadanie każdego prywatnego właściciela posesji.

Swoją drogą, czy to nie rozbój na prostej drodze? Czy to najbliższa droga do pozyskiwania przyjaźni? Mnie się jednak wydaje, że nie tędy droga do zyskiwania sympatii ludzi i integracji społecznej!

Dwie dziurki w nosie i... skończyło się.

W G C K

15 II - 28 II 2010 r.



... tenisem ...



... oraz żywym słowem.

Fot. Z. Lis

Obserwator

Zofia Dziędzic

Korespondencja OD i DO Czytelników

Serdecznie dziękujemy za życzenia, telefony okazjonalne i wszelką dobroć, którą od Czytelników otrzymujemy. Święta jedne, święta drugie – moglibyśmy jeszcze świętować, a tu trzeba pracować!



Wyrażamy szacunek i naszą wdzięczność tym wszystkim, którzy z niecierpliwością i zainteresowaniem

czekają na każdy kolejny numer „Trzcionki”, kolekcjonując je, wysyłając do krewnych i byłych mieszkańców naszej gminy. Z pokorą przyjmujemy każde konstruktywne uwagi krytyczne, starając się ulepszać i unowocześniać pracę, dbając przede wszystkim o poprawność i kulturę polszczyzny, nie zaniżając jej, ani nie zubażając. Przykro nam, gdy ktoś w życiu, nie czytając wiele, głosi, że „nie ma czasu na czytanie głupot”. Tych zapraszamy, niech piszą, mądrze, mądre artykuły. Jesteśmy otwarci na współpracę.

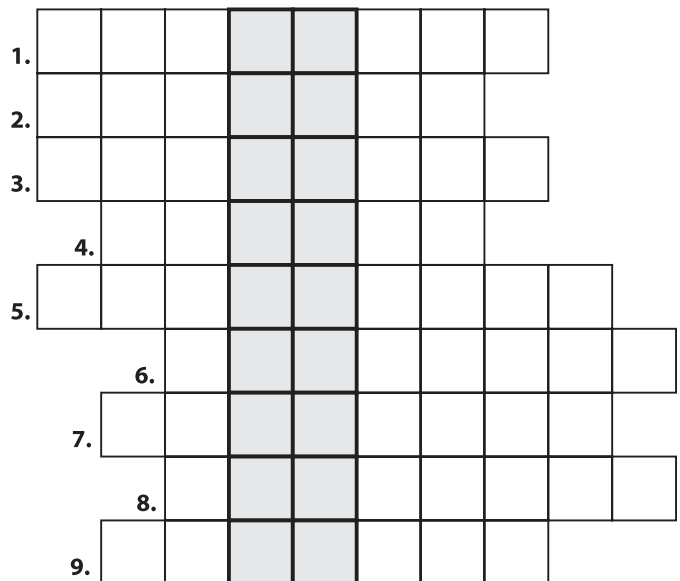
Dziękujemy serdecznie za docenianie roli Trzcionki przez władze samorządowe: Starostwo Powiatowe w Rzeszowie, Wójta Gminy Świlcza, a także Dyрекcję Środowiskowego Domu Pomocy w Woliczce oraz Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Boguchwale.

Niezwykłe życzenia otrzymaliśmy od Dowództwa Zgrupowania Bojowego BRAVO Misji Wojskowej w Afganistanie, w Bazie WARIOR, w której służą nasi „chłopcy” z gminy. Poprzez Internet śledzimy ich wojskowe, niebezpieczne życie, podziwiając odwagę, honor, poczucie obowiązku i pracę dla Polski.



Krzyżówka tautogramowa

(wszystkie wyrazy rozpoczynają się taką samą literą)



Znaczenie wyrazów:

1. zwiększać swą objętość, być pękatym, nabrzmiałym, grubym
2. kiełbaska spożywana na gorąco z musztardą
3. inaczej dzierzawa
4. podwyższenie dla mówcy, recytatora
5. inaczej – prośba, zwracanie się do kogoś o coś
6. może być kajakiem, okrętem, żabką, motylkiem
7. blade światło, blask, poblask, jasność
8. w przysłowiu: „złość jej szkodzi”
9. rzeczownik od słowa „pytać”

Uwaga Czytelnicy, Sympatycy i Korespondenci „Trzcionki”!

Redakcja „Trzcionki” uprzejmie prosi o nadsyłanie wspomnień, refleksji, własnych przemyśleń, artykułów problemowych do każdego kolejnego numeru na miesiąc przed upływem kolejnego kwartału, **do nr 54 – do dnia 1 czerwca 2010 r. Po upływie tego terminu materiałów nie przyjmujemy!** Dołączane zdjęcia, dyskiety i płyty CD, można odbierać w siedzibie Redakcji „Trzcionki”, tj. w GCK w Trzcinie. Do artykułów należy dołączyć własną, legitymacyjną fotografię.

Zofia Dziędzic

Sesja Rady Gminy Świlcza. „Opłatek” pracowników Urzędu Gminy Świlcza oraz oddanie do użytku Domu Ludowego po remoncie kapitalnym

Dąbrowa, 29 grudnia 2009 r.



Wstęgę przecina wójt
W. Wdowik



Sala widowiskowo-konferencyjna



Aktu poświęcenia dokonuje
ks. proboszcz Czudec



Od lewej: poseł na Sejm RP S. Ozóg, J. Jodłowski
- starosta, radny T. Pachorek



Samorządowcy, działacze - media



Prócz tego, co
było możliwe,
jest jeszcze to,
co było
konieczne!



Występy grupy obrzędowej

działającej przy GCK w Trzcianie pod kierownictwem Andrzeja Świstary

3 stycznia 2010 r. - Podkarpacki przegląd widowisk kolędniczych w Kolbuszowej



6 lutego 2010 r. - w Tarnogrodzie (woj. lubelskie)



Od lewej: Bogdan Hadyś, Andrzej Maciołek, Kazimierz Łagowski, Bogdan Dziezic, Sławomir Kozubal, Bożena Rasińska, ks. Janusz Winiarski, Janusz Pisula, Andrzej Świstara, Augustyn Hajduk. Dzieci: Wiktoria Świstara, Katarzyna i Bartek Wdowiarz. Muzyk: Roman Olszowy.

Widok na salę obrad



Spotkanie opłatkowe Kół Gospodyń Wiejskich gminy Świlcza

20 grudnia 2009 r., GCK Trzciana



Abyśmy byli - jedno



Stół prezydialny; od prawej: Wójt z małżonką, Dyr. GCK i przewodnicząca wiejskich KGW



Kapela „Olsza” GCK

Dzień Seniora w Dąbrowie

24 stycznia 2010 r.



Od lewej: wójt Wojciech Wdowik oraz Złote Pary Matżeńskie: Stanisława i Edward Maś, Stefania i Wacław Bury, Józefa i Kazimierz Kocur.

**Niech Wam
gwiazda pomysłności,
nigdy nie zgaśnie!**



Wójt składa gratulacje J.K. Kocurom



W części artystycznej wystąpiły dzieci z Zespołu Szkół w Dąbrowie



Dzień Seniora w Trzcianie



Od lewej: Jan i Janina Wołoch - Trzciana, Danuła i Stanisław Górecki - Trzciana, Ludwika i Tadeusz Zdun - Świlcza, Emilia i Stanisław Piątek - Trzciana, Maria i Andrzej Dąta - Brańkowiec, córka z mężem odbierali medal za rodziców Helenę i Kazimierza Waltoś - Rudna Wielka



Sesja popularnonaukowa pt. „Rok Słowackiego” w GCK Trzciana

Prelekcja prof. Kazimierza Ożoga z Uniwersytetu Rzeszowskiego



Chcimy być dumni
z naszych wielkich
wieszczów...



Szkolni redaktorzy „robią” wywiad

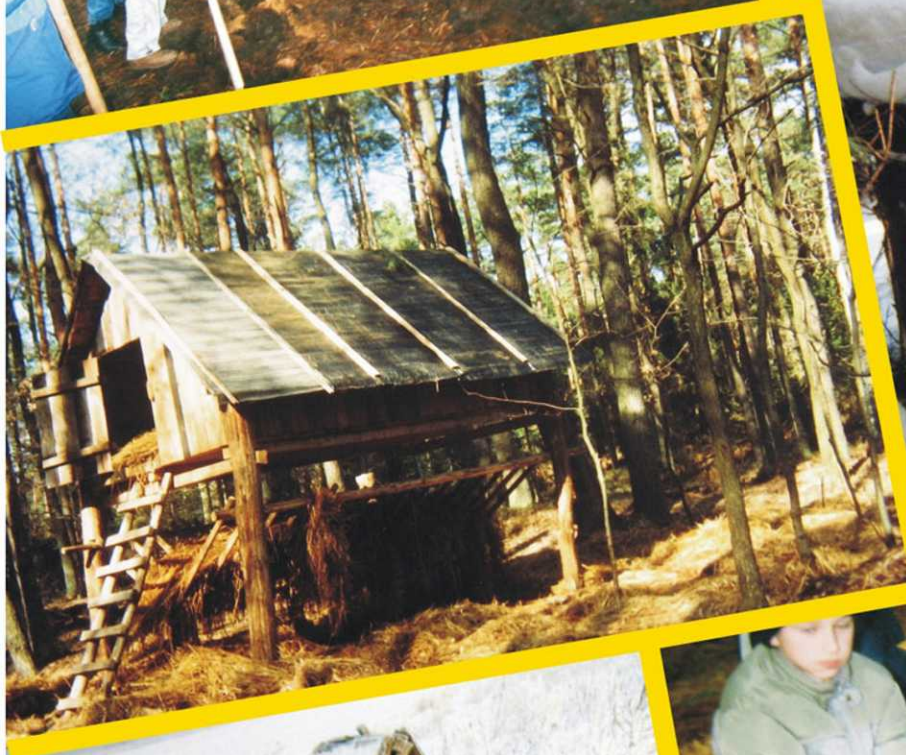
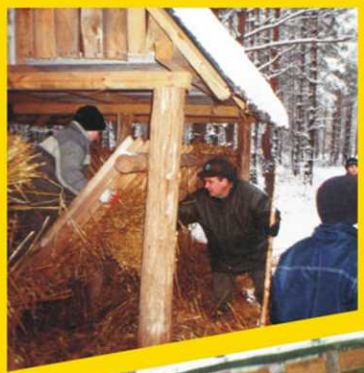


Uczymy się przez poznawanie w działaniach...

Główne organizatorki sesji: Barbara Wróbel - wizytator metodyk i Ewa Świder - polonistka z ZS w Świltczy

Zima 2010...

srożyła się i trzymała



Uczniowie Zespołu Szkół w Bratkowicach wspólnie z leśniczym Leonem Olszowym pomagają w budowie, remoncie paśników dla zwierząt leśnych oraz rozwożeniu karmy.

Fot. L. Olszowy